

PUŁKOWNIK KAWALERII EDWARD JÓZEF GODLEWSKI – – IV KOMENDANT OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ARMII KRAJOWEJ

WYBRANE ZAGADNIENIA OPERACJI „BURZA”

1. IV komendant Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej pułkownik kawalerii Edward Józef Godlewski, należał – podobnie jak jego poprzednicy na tej funkcji (płk dypl. Julian Filipowicz, płk dypl. Zygmunt Miłkowski i płk piechoty Józef Spychalski) – do elity korpusu oficerskiego przedwojennego Wojska Polskiego i czołowych postaci podziemnych Sił Zbrojnych w Kraju.

Jego zasadnicze cechy osobowe (mądrość, rozwaga, prostolinijność, dynamizm, wytrwałość), wiedza wojskowa (teoretyczna i wynikająca z długoletniej służby), talent organizacyjny i zdolność do improwizacji oraz doświadczenie bojowe, wyniesione z uczestnictwa w tyglu wojennym lat 1914–1921 i z kampanii wrześniowej 1939, były wystarczającą rękojmią do powierzenia mu przez kompetentne czynniki wojskowe Polski Podziemnej najtrudniejszych funkcji i zadań w konspiracji.

Wśród przełożonych i podwładnych budził wielki szacunek i dużą sympatię. Na sukcesy reagował uznaniem dla wykonawców, na trudności – chłodną analizą ich przyczyn i dążnością do ich usunięcia. Był zwolennikiem aktywnych działań, stosującym trafną personalnie kalkulację wymagań wobec realizujących je osób. Na co dzień był też pełen troski o powierzone mu szeregi i ludność cywilną.

Na swej funkcji był niezwykle surowy wobec zdrajców i delatorów, bezwzględny w odniesieniu do morderców i zdesperowanych jednostek, a nawet grup ze strony nieprzyjaciela, ale także rycerski wobec jeńców wroga, nie obciążonych przestępstwami.

2. Edward Godlewski urodził się 10 lipca 1895 w Harasimowiczach, gm. Różanystok, pow. Sokółka, w rodzinie właściciela ziemskiego Szymona i Marii z Rodziewiczów, jako poddany cara Mikołaja II. Wyrósł w domu, gdzie sprawa przygotowania Polaków do walki o niepodległość była kwestią najważniejszą. Rodzina pieczętowała się herbem Gozdawa, ale on sam nigdy tego nie podkreślał.

W latach 1908–1911 uczęszczał do szkoły powszechnej w Sokółce, co wyraźnie wskazuje na ubóstwo rodziny, następnie w latach 1911–1914 uczył się w prywatnym gimnazjum rosyjskim, co jest wyrazem zarówno zdolności chłopca, ale też ambicji rodziciela. Podczas pobytu w gimnazjum pracował w konspiracyjnym kole uczącej się młodzieży polskiej, której głównym zadaniem było kształcenie się w historii i literaturze ojczystej oraz wychowanie w duchu niepodległościowym. Współuczestnikami tej działalności byli m. in. Włodzimierz Baranowski (późniejszy starosta w Strzelnie) i Konstanty Terlikowski (po jakimś czasie adwokat w Grodnie).

3. Od 1 sierpnia 1914 do 26 lutego 1918 służył w armii rosyjskiej, przy czym od 26 sierpnia 1914 do 3 września 1916 pozostawał w szeregach 20 Pułku Dragonów, walcząc na froncie niemiecko – rosyjskim. Awansował wówczas do stopnia kaprala i był ciężko ranny. Za dzielność otrzymał Krzyż Żołnierski Świę-



Płk Edward Godlewski, dowódca 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, 1936, zb. autora.

tego Jerzego – 4 klasy. Z ran leczył się w szpitalu w Piotrogradzie. Wtedy też, w okresie rekonwalescencji, uzyskał maturę. W 1915 władze Piotrogradzkiego Okręgu Szkolnego wystawiły mu świadectwo dojrzałości.

1 lutego 1917 został awansowany do stopnia chorążego. W Piotrogradzie przeżył rewolucję lutową, która obaliła panowanie dynastii Romanowów w Rosji i ustanowiła ustrój republikański. Od 24 czerwca 1917 odbywał służbę w Junkierskim Batalionie Szturmowym, pełniąc funkcję dowódcy oddziału wywiadowców. 1 sierpnia 1917 awansował do stopnia podporucznika i siedem dni później został przesunięty do 9 Zapasowego Pułku Kawalerii.



Ppor. Edward Godlewski, dowódca I plutonu 1 szwadronu Pułku Ułanów, Jasłowiec 1919, zb. autora.

Grupa oficerów 14 Pułku Ułanów Jasłowieckich przed kasynem w Żółkwi, 1920, na podłodze od lewej siedzi ppor. Edward Godlewski, zb. autora.

4. Po rewolucji lutowej 1917 wstąpił do Związku Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego. W Besarabii, gdzie wówczas przebywał, brał czynny udział w pracy organizacyjnej i formowaniu polskiego oddziału, spośród Polaków wydzielonych z armii rosyjskiej.

Utworzony 27 lutego 1918 w Ungheni nad Prutem, na północny zachód od Kiszyniowa, szwadron polski pod dowództwem kpt. art. Aleksandra Schmidta pociągnął na północny wschód w zamiarze połączenia się z 2 Korpusem Wschodnim gen. Józefa Hallera. Ppor. Edward Godlewski, jako jedyny oficer kawalerzysta, pełnił w szwadronie funkcję zastępcy dowódcy. Sformowana jednostka miała wejść w skład 6 Pułku Ułanów II Korpusu jako jeden ze szwadronów liniowych.

W tworzeniu szwadronu oddał duże usługi dowódcy jeżdżąc do poszczególnych oddziałów, agitując za wstępowaniem do formujących się oddziałów polskich oraz wybierając przydatniejszych do służby w kawalerii ludzi i konie.

Po przybyciu do miejscowości Soroki szwadron nie zastaje tam spodziewanych oddziałów, wobec czego rusza za II Korpusem. Po drodze spotyka oddziały niemieckie, uniemożliwiające dalszy marsz i rozbrajające oddziały polskie.

Nie uzyskawszy łączności z II Korpusem, ze względu na panujący wówczas chaos rewolucyjny, nie dotarł w rejon Kanio-wa, gdzie 11 maja nastąpił koniec tej wielkiej polskiej jednostki, lecz podążając na wschód podporządkował się, podążającej z frontu rumuńskiego na północny Kaukaz grupie płk. Michaiła Drozdowskiego, wchodząc w skład jej 2 Konnego Pułku. Była to jedna z formacji rosyjskiej Armii Ochotniczej, dowodzonej wtedy przez gen. Michaiła Aleksiejewa. Polski szwadron zachował w tej służbie swój autonomiczny ustrój, tj. polską komendę, orzelki na czapkach i proporzyczki.

Na Kubaniu ppor. Edward Godlewski zaczął wpisywać w swój żołnierski życiorys takie czyny bojowe, jak udział w walkach pod wsiami Tarhowa i Wielikokniażewskaja, pod Jekaterynodarem, Biełoglinnoj i Tichoreckoj. W połowie sierpnia szwadron stanął w Stanicy Paszkowskaja (Paszkówka) pod Jekaterynodarem (od 1920 Krasnodar).

W tym czasie cała zachodnia część obwodu kubańskiego i część północna guberni czarnomorskiej zostały wyzwolone spod władzy bolszewików. 3 Dywizja Piechoty Armii Ochotniczej, do której był przydzielony 2 Konny Pułk, posiadający w swym składzie jazdę polską, szturmowała miasto Armawir, zaciekle bronione przez oddziały Rabocze – Kriestiańskiej Krasnej Armii (RKKA; Armia Czerwona).

24 sierpnia na mocy porozumienia pomiędzy gen. Michaiłem Aleksiejewem a twórcą Wojska Polskiego na Kubaniu gen. Lucjanem Żeligowskim szwadron jazdy polskiej przechodzi do szeregów Oddziału Polskiego, dowodzonego przez płk. Franciszka Zielińskiego.

Wkrótce, wobec napływu do szwadronu wielu oficerów, podoficerów i ułanów, spośród rozbitków polskich korpusów wschodnich (I i II) utworzono dwuszwadronowy dywizjon, pod komendą rtm. Ryszarda Perkowskiego, którego niebawem zastąpił mjr Konstanty Plisowski, słynny Zagończyk w dziejach Wojska Polskiego na Wschodzie.

Ppor. Edward Godlewski został dowódcą I plutonu w 2 szwadronie rtm. Tadeusza Dziewickiego. W październiku jeszcze w rejonie Paszkówki, powstał trzyszwadronowy dywizjon jazdy przy 4 Dywizji Strzelców Polskich gen. Lucjana Żeligowskiego. W tym czasie wodzem naczelnym Armii Ochotniczej był już gen. Anton Denikin.

W pierwszych dniach października dywizjon został wysłany na linię bojową na północ od Stawropola (odcinek Don-skaja – Bezopasnaja – Pregradnaja), gdzie Armia Ochotnicza walczyła z Armią Czerwoną. W okresie października – listopada ppor. Edward Godlewski brał udział w całym szeregu działań wypadowych, podczas których w ręce polskie wpadło bardzo wiele sprzętu wojennego i środków wyposażenia.

23 listopada dywizjon jazdy otrzymał rozkaz udania się do Noworosyjska, miasta portowego nad Morzem Czarnym, gdzie przybył po całodziennym marszu i zakwaterował się na przedmieściu Sztandar; oczekiwał tu na transport morski do Odessy.

19 stycznia 1919 dywizjon zakwaterował się na statek „Saratów” i wypłynął do Odessy. Tak więc, po pięciu dniach przeprawy morzem, ppor. Edward Godlewski znalazł się w porcie odeskim. Odessa była wówczas okupowana przez oddziały francuskie.

W Odessie ppor. Edward Godlewski stał się oficerem Pułku Ułanów w jaki został przekształcony dotychczasowy dywizjon jazdy. Na równi z innymi oddziałami 4 Dywizji oraz sojusznicznych wojsk greckich i francuskich poszczególne szwadrony pułku pełniły służbę wartowniczą i walczyły na odcinku Odessa – Rozdzielna z siłami głównego atamana Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury.

Wraz z wojskami interwencyjnymi oraz ochotnikami rosyjskimi brał udział w całym szeregu walk o Odessę w rejonie wsi Bielajówka i miasta Tyraspola nad Dniestrem. Wobec potężnej ofensywy Armii Czerwonej siły sojusznicze ewakuowały



Marszałek Józef Piłsudski salutuje udekorowany sztandar Orderem Woennym Krzyża Virtuti Militari, Tomaszów Lubelski, 20 III 1921, zb. autora.

się z miasta 5 kwietnia. Oddziały polskie (jazda i piechota) opuściły Odessę jako ich straż tylna, kierując się ku Besarabii.

Podczas tego pięciodniowego odwrotu ppor. Edward Godlewski, dowódca plutonem, brał udział w całym szeregu potyczek i walk, wkraczając z pułkiem 10 kwietnia w granicę Rumunii, skąd – po odpoczynku, niezbędnej reorganizacji i intensywnym szkoleniu – przekroczył granicę polsko-rumuńską pod Śniatyniem.

5. 17 czerwca cała 4 Dywizja skoncentrowała się w rejonie Stanisławowa, chroniąc miasto przed znajdującymi się w pobliżu wojskami Zachodniej Republiki Ukrainy. Niebawem jednostkę tę przeformowano na 10 Dywizję Piechoty i rzucono do ofensywy, która miała wyrzucić przeciwnika za Zbrucz. 28 czerwca ppor. Edward Godlewski przekroczył Dniestr pod Jezupolem z całym pułkiem, który złamał opór przeciwnika, sforsował Złotą Lipę i Koropiec, osiągając Strypę.

11 lipca w rejonie Beremian pułk przebył Strypę w bród, wybił obronę nieprzyjaciela nad rzeką i uderzył po osi Bereniewy – Kadłubiska w podchodzące odwodowe oddziały ukraińskie. W straży przedniej pułku szły dwa plutony 1 szwadronu prowadzone przez ppor. Edwarda Godlewskiego. Wiodąc do brawurowych, improwizowanych szarż swych ułanów (był dowódcą II plutonu), i innych oddanych pod jego dowództwo, zadał nieprzyjacielowi poważne straty, aby jeszcze tego samego dnia odznaczyć się w kolejnej akcji bojowej między folwarkiem Kadłubiska a Nowosiółką. Podczas uderzenia pułku w kierunku rzeki Dżuryn zdobyto Jazłowiec, uwalniając miasto i klasztor ss. Niepokalanek od rabujących je ukraińskich maruderów.

Następnego dnia z pozycji na wschód od wsi Chmielowa odparto kolejne siły wroga, zadając mu dotkliwe straty. 13 lipca serią nowych szarż odrzucono przeciwnika aż do Dżurynu. I na tym epizodzie zakończył się trzydniowy bój pod Jazłowcem, stoczony między pułkiem a dwoma i pół brygadami wojsk Zachodniej Ukrainy. Dla ppor. Edwarda Godlewskiego były to dni obchodzonych właśnie 24. urodzin. Następnie pułk ścigał przeciwnika aż do Zbrucza.

Po krótkim wypoczynku pułk stał się jednostką składową 3 Brygady Jazdy, dowodzonej przez gen. Jana Sawickiego, z którą wyruszył na Wołyń. Tam właśnie nastąpiło ponowne jego starcie z oddziałami RKKa, po czym został ściągnięty do odwodu i zakwaterował się we wsi Wiazowiec. Do miejsca postoju pułku dotarł rozkaz Naczelnego Wodza Wojska Polskiego Józefa Piłsudskiego z 12 sierpnia, nadający mu numer „Czternasty” i nazwę „Jazłowiecki”.

Wkrótce potem 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich udał się na Wołyń, gdzie wziął udział w wypadzie na Jaruń, przeciwko znajdującym się tam znacznym siłom Armii Czerwonej (4–5 paź-



Święto pułkowe, defilada przed gen. bryg. Januszem Głuchowskim, pułk prowadzi zastępca dowódcy mjr Edward Godlewski, zb. autora.

dziernika). Niebawem pułk przeszedł na zimowe leże do Żółtkwi, skąd dopiero wiosenna ofensywa polska na Kijów w 1920 powołała ppor. Edwarda Godlewskiego na pole chwały. 11 kwietnia wyruszył z pułkiem do Szepietówki, aby z mp we wsi Dąbrówka pod Zwiahlem rozpocząć szlak sławnych dni, znaczonej przelaną krwią jazłowieckich ułanów.

14 Pułk wchodził teraz w skład 1 Dywizji Jazdy gen. Jana Romera. Po przejściu Słuczy pod wsią Prutówką otrzymał zadanie przecięcia komunikacji na Fastów – Kijów przez uderzenie na stację kolejową w Koziatynie (26–27 kwietnia). W dniach następnych wziął udział w dalszych działaniach zaznaczonych licznymi bojami, osłaniając przedpole polskiej 2 Armii.

Po rozpoczęciu ofensywy Armii Czerwonej uczestniczył w boju pod Nastaszką – 27 maja, w walce (z jednostkami 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego) pod Rohozną – 1 czerwca, pod Antonowem – 4 czerwca, pod Wernyhorodkiem – 8 czerwca.

Dalsze losy 14 Pułku i ppor. Edwarda Godlewskiego, to uczestnictwo w walkach odwrotowych kampanii kijowskiej. Wskutek strat poniesionych w bojach i wyniszczenia koni siła bojowa pułku spadła do 100 szabel. W tej sytuacji pułk otrzymał rozkaz przejścia do rejonu Zamościa, gdzie został zreorganizowany i uzupełniony o przybyłe ze Lwowa szwadrony marszowe. Otrzymał też nowego dowódcę – mjr. Jerzego Bardzińskiego. Ppor. Edward Godlewski obejmuje dowodzenie 4 szwadronem.

25 lipca pułk wyruszył do nowych bojów nad Styrem, m.in. pod Szczurowicami, Grzymałówką – 25 lipca, Smarżowem – 1 sierpnia i Michajłówką – 3 sierpnia, natomiast w następnych dniach w walkach nad Bugiem, m.in. pod Niestanicą – 14 sierpnia, Żółtańcami – 19 sierpnia, Chłopiatynem – 27 sierpnia i Komarowem – 31 sierpnia, gdzie rozgromiono główne siły Siemiona Budionnego.

Następnie ppor. Edward Godlewski walczył pod Kosmowem o przeprawę przez Bug – 12 września oraz brał udział w zagonach na Ołykę – 16 września i na Korosteń – 8–12 października, kiedy zamknęła się chlubna historia bojowych działań pułku w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wysoko ocenił wkład 14 Pułku Naczelný Wódz Józef Piłsudski. 20 marca 1921 w Tomaszowie Mazowieckim wręczył on dowódcy pułku mjr. Jerzemu Bardzińskiemu sztandar pułkowy ufundowany i wykonany przez wychowanki ss. Niepokalanek z Jazłowca, następnie udekorował ten znak srebrnym krzyżem Orderu Woennego Virtuti Militari (5 klasy) oraz przypiął ten order 83 oficerom i żołnierzom tej jednostki. Wśród odznaczonych znalazł się również ppor. Edward Godlewski. Otrzymał ten order o numerze 2627, za waleczność i poświęcenie w akcjach bojowych z Ukraińcami oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. Prócz tego honoru przyznano mu również czte-



Koszary 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie na Jałowcu, 1929, zb. autora.

rocznie Krzyż Walecznych z 23 innymi osobami, którym nadano identyczną liczbę krzyży.

6. Po zakończeniu wojny ppor. Edward Godlewski dzielił życie pułku, przy czym od 25 stycznia do 25 sierpnia 1921 był uczestnikiem I Kursu Doszkalania Młodszych Oficerów Kawalerii w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu, co rzecz jasna nie przeszkodziło mu wziąć udziału w uroczystościach 20 marca tego roku w Tomaszowie Mazowieckim.

Po ukończeniu kursu powrócił do 14 Pułku, z którym już, poza pięcioletnim okresem, kiedy dowodził inną jednostką, nie rozstawał się, aż do zakończenia swojej wojennej epopei w końcu września 1939.

Po powrocie z Grudziądza został wyznaczony na stanowisko dowódcy 3 szwadronu w Kołomyi. 5 grudnia 1921 otrzymał stopień porucznika. Dekretem Naczelnika Państwa z 3 maja 1922 był mianowany rotmistrzem ze starszeństwem od 1 czerwca 1919.

Z przybyciem do Lwowa rozpoczęło się w pułku intensywne rozwijanie sportu konnego. Jednym z najaktywniejszych jeźdźców był w tych zajęciach rtm. Edward Godlewski, który na swym gniadym angloarabie, wojennym koniu o imieniu „Arbiter”, wzorowo i z wdziękiem pokonywał tory przeszkód, zdobywając liczne nagrody. Udzielał też jeźdźcom cennych porad na lwowskich torach.

Z początkiem września 1922 wyszedł pułk na pierwsze manewry w ramach 6 Brygady Kawalerii pod Przemyślan. Następnie pełnił służbę asystencyjną na Kresach Wschodnich, przy czym 3 szwadron w listopadzie, w rejonie Buczacza, stąd jego dowódca rtm. Edward Godlewski wysłał jeden z plutonów do zameldowania się w klasztorze w Jasłowcu i udzielenia mu wszelkiej pomocy w razie zagrożenia.

Tejże jesieni ekipa pułku, wśród której był również rtm. Edward Godlewski na wążachu „Orlik”, wzięła udział w pierwszych rozgrywkach o mistrzostwo armii w Warszawie, zajmując II miejsce.

7 lipca 1923 zawarł związek małżeński z Izabellą (Idą) Westermarck, siostrą kolegi pułkowego por. Harolda Westermarcka, który poległ 8 czerwca 1920 pod Wernyhorodkiem; umierając na polu walki prosił o zaopiekowanie się jego młodszą siostrą i związał z nią dalsze swoje życie. 1 kwietnia 1924 urodził się pierworodny syn Harold Edward.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 15 sierpnia 1924 nadano mu stopień majora. 1 stycznia 1930 został nominowany do stopnia podpułkownika. Od 1 stycznia 1936 był już pełnym pułkownikiem.

W pułku przeszedł różne szczeble dowodzenia i funkcje. Był – jak wcześniej podano – początkowo dowódcą plutonu,



Pożegnanie ppłk Edwarda Godlewskiego odchodzącego na dowództwo 20 Pułku Ułanów im. króla Jana III Sobieskiego, 1931, żegnany siedzi czwarty od lewej, zb. autora.

potem szwadronu, następnie oficerem materiałowym i kwatermistrzem, wreszcie zastępcą dowódcy i dowódcą. Ze swoją jednostką kwaterował cały czas we Lwowie, mieszkał również w Rzeszowie, ale w okresie dowodzenia 20 Pułkiem Ułanów im. króla Jana III Sobieskiego, zaś podczas urlopów przebywał najczęściej w majątku żony w powiecie wołyńskim.

Dzięki jego zabiegom, jako kwatermistrza, na placu pułkowym została wybudowana nowa trybuna, dająca pomieszczenie dla około 500 widzów, a placowi ćwiczeń wygląd stadionu sportowego.

Okres dowodzenia pułkiem przez płk. Edwarda Godlewskiego tętnił życiem sportowym, wpływając na wyniki osiągane w jeździectwie we Lwowie i poza nim.

Warto dodać, że w wyniku jego starań, jako kwatermistrza pułku, Osada Jazłowiecka (pod Równem nad rzeką Horyń), założona przez byłych oficerów i ułanów 14 Pułku otrzymała w 1928 pożyczki hipoteczne na zagospodarowanie działek przyosadowych. W dowód przywiązania osadników do pułku płk Edward Godlewski zaszczyca ich mianem „5 szwadronu 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich”.

W latach 1931-1936 sprawuje dowództwo 20 Pułku Ułanów im. króla Jana III Sobieskiego w Rzeszowie. Pułk ten prowadził 6 października 1933 podczas Święta Kawalerii Polskiej na krakowskich Błoniach – w obecności Głowy Państwa, przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz korpusu dyplomatycznego, w obliczu wielotysięcznych rzesz społeczeństwa – przed Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Z początkiem lutego 1936 powraca do Lwowa, aby objąć już jako pełny pułkownik – stanowisko dowódcy swego macierzystego pułku. Jako dowódca pułku wykazał się wybitnymi zdolnościami dowodzenia, był znakomitym organizatorem ćwiczeń polowych i wyszkolenia, podciągnął bardzo jednostkę gospodarczo oraz wywierał bardzo dobry wpływ wychowawczy na kadrę oficerską, podoficerską i dbałość o dobro żołnierzy. W pracy pokojowej łączył gruntowną wiedzę wojskową z rutyną bardzo wartościowego dowódcy. Wszystkie te walory ujawniły się, a nawet zwielokrotniły w okresie kampanii wrześniowej 1939, a potem w latach pracy konspiracyjnej.

Zacieśniające się więzi między klasztorem ss. Niepokalanek a 14 Pułkiem doprowadziły do powstania pięknej tradycji corocznego meldowania się Pani Jazłowieckiej (Najświętszej Marii Pannie Niepokalanej) w dniu Jej święta, tj. 8 grudnia, nowoprzybyłych do pułku oficerów, którzy w klasztorze spowywali się przystępowali do komunii świętej, oraz w 1936 do zorganizowania „Rodziny Jazłowieckiej”, w skład której wchodziły: Zgromadzenie ss. Niepokalanek, Zjednoczenie Wycho-



Grupa jazłowiaków i gości u stóp pomnika ku czci poległych, 1933, w środku pierwszy dowódca pułku gen. bryg. Konstanty Plisowski (w cywilu), po jego prawej stronie gen. bryg. Marian Przewłocki i płk Edward Godlewski, zb. autora.

wanek Zakładu Naukowego, 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich i osada Jazłowiecka na Wołyniu.

W wyniku różnorodnych zabiegów 9 lipca 1939, podczas święta pułku, ksiądz kardynał August Hlond, Prymas Polski, z udziałem ułanów jazłowieckich, księży biskupów dwóch obrządków, liczego duchowieństwa, wielu generałów i wyższych oficerów WP, delegacji pułków sąsiednich i kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów dokonał w Jazłowcu ceremonii koronacji statui NMPN (dzieło Oskara Sosnowskiego) złotą koroną, wysadzaną drogiemi kamieniami i gwiazdą brylantową, jako figury „cudami słynącej”. Podczas tej niezwykle głębokiej duchowo uroczystości płk Edward Godlewski, stanąwszy przy sztandarze u stóp ołtarza, zaprzysiął wierność 14 Pułku w służbie Pani Jazłowieckiej, po czym złożył jako votum znak pułkowy. Tego dnia jeszcze uczestnicy uroczystości koronacyjnych wzięli udział w Apelu Poległych Kolegów Pułkowych.

7. Latem 1939 pułk przebywał na obozie ćwiczebnym w rejonie Chodorów – Żydaczów nad Dniestrem, gdy 24 sierpnia ogłoszono alarm i powrót do koszar. Po forsownym marszu do Lwowa 29 sierpnia płk Edward Godlewski zameldował gotowość bojową pułku.

14 Pułk Ułanów Jazłowieckich wchodził w skład Podolskiej Brygady Kawalerii (dowódca płk dypl. Leon Strzelecki) a wraz z nią do Armii „Poznań”. Na pozycje obronne w rejonie Wrześni płk Edward Godlewski przerzucił pułk czterema transportami kolejowymi ze Lwowa przez Kraków, Częstochowę, Koluszki, Łowicz i Wrześnię do stacji kolejowej Nekla, gdzie nastąpił wyładunek koni, ludzi i sprzętu. Pułk od imienia dowódcy otrzymał kryptonim „Edward”.

Początek wojny zastał płk. Edwarda Godlewskiego na postoju w miejscowości Nikielka. Odbyła się zbiórka całego pułku ze sztandarem przed którym żołnierze za kapelanem powtórzyli słowa przysięgi, po czym przemówił dowódca przypominając o tradycjach ułanów jazłowieckich. W nocy 1/2 września pułk otrzymał rozkaz przesunięcia się na zachodni brzeg

Warty i zluzowania oddziałów 14 DP. W biały dzień przemaszerował ulicami Poznania wywołując ogromny entuzjazm jego mieszkańców.

3 września dowódca przyjął rozkaz dla pułku odskoku na wschodni brzeg Warty. Marsz odwrotowy prowadził znów przez Poznań do rejonu Swarzędza, a potem do rejonu Sępólno – Babiak.

Podczas zwrotu zaczepnego Armii „Poznań” i Armii „Pomorze” znad Bzury pułk wziął udział w walkach pod Wartkowicami i Gostkowem (10 września), Krzepocinkiem (12 września), około Łęczycy (14–16 września), w natarciu pod Dąbrówką – Górkami (17 września), a potem podczas marszu na Warszawę i w boju pod Sierakowem (18 września), uderzeniu na Łaski (19 września) i szarży pod Wólką Węglową (19 września).

Decyzja płk. Edwarda Godlewskiego o przebijaniu się pod Wólką Węglową przez pasy ognia artyleryjskiego i ugrupowania nieprzyjaciela doprowadziła do otwarcia przejścia z Puszczy Kampinoskiej do Warszawy, którym – już bez walki – przedostaje się do stolicy reszta pułków Podolskiej BK i Wielkopolskiej BK.

Szarżę 14 Pułku pod Wólką Węglową prowadzoną osobiście przez płk. Edwarda Godlewskiego, przedstawili Niemiec- cy i włoscy, amerykańscy i francuscy korespondenci wojenni jako czyn wybitnie bohaterski i graniczący z szaleństwem. Włoch Mario Appellius, obserwujący szarżę z niemieckich pozycji, opisał ją z właściwą swemu narodowi fantazją („Una guerra di 30 giorni. La tragedia della Polonia”. Milano 1940). Doczekała się też uznania ze strony dowództwa niemieckiego XV Korpusu Pancernego. Wysoką i niepodważalną do dzisiaj ocenę działania pułku dali dowódca Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusz Rómmel i dowódca Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. bryg. Roman Abraham.

Płk Edward Godlewski walczył w szarży ze swoimi ułanami w pierwszej linii. Zresztą podczas całej kampanii wrześniowej był zawsze tam, gdzie niebezpieczeństwo było największe,



Dowódca 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich nadaje Znak Pułkowy, 1938, zb. autora.

a sytuacja najbardziej krytyczna. W walce pod Wólką Węglową został lekko ranny w rękę.

W Warszawie pułk przeszedł z Bielani i Żoliborza do koszar 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, zorganizował się i obsadził odcinek Siekierki. Wchodził wtedy do Zbiorczej Brygady Kawalerii gen. bryg. Romana Abrahama.

Tymczasem 26 września płk Edward Godlewski zachorował na zapalenie płuc i na prośbę oficerów pułku pozwolił odwieźć się do Szpitala Ujazdowskiego.

Nadeszła kapitulacja Warszawy. Dowódca Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusz Rómmel w rozkazie z 28 września adresowanym do Podolskiej BK i Wielkopolskiej BK stwierdził: „na czoło wszystkich wybił się 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich oraz 9 Pułk Ułanów Małopolskich (...). Stawiam wniosek o najwyższe odznaczenie pułków nadaniem Orderu Virtuti Militari na ich sztandary: 4 klasy na sztandar 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich i 5 klasy na sztandar 9 Pułku Ułanów Małopolskich”. (Wniosek o udekorowanie pułku orderem VM 4 klasy kolidował z ustawą z 25 marca 1933, przewidującą odznaczenie jednostek zbiorowych tylko Krzyżem Srebrnym).

Order Virtuti Militari – 4 klasy otrzymali: płk Edward Godlewski i rtm. Józef Bokota, natomiast oficerowie i żołnierze pułku ogółem: 25 Krzyży Srebrnych Virtuti Militari i 42 Krzyże Waleczne. Rozkaz o odznaczeniach odczytano na zbiorce pułku 29 września. Tego dnia ukryto również sztandar pułku.

8. Przed wyjściem do niewoli poszczególnych kolumn W P płk Edward Godlewski zwrócił się do gen. dyw. Juliusza Rómmela o wyrażenie zgody na pozostanie w kraju. Zezwolenie, o które prosił, z uwagi na chorobę i odniesioną ranę uzyskał.

Szpital Ujazdowski nie pozostawał jednak dla wyższego oficera, jakim był płk Edward Godlewski miejscem na dłużej bezpiecznym. W każdej chwili mógł zostać zdekonspirowany przez Abwehrę i zabrany do niewoli. Ponieważ należał do tzw. chodzących chorych szybko zapewnił sobie pomoc z zewnątrz.

18 października 1939, dzięki siostrze oficera pułku Izabeli Czarkowskiej-Golejewskiej, która do szpitala dostarczyła ubranie cywilne, a na jej prośbę sekretarz Ambasady Królestwa Włoch Guido Vincenzo Soro, podjechał samochodem pod otwór uprzednio przygotowany w ogrodzeniu szpitalnym, opuścił bezpiecznie lecznicę.

Przewieziony do mieszkania przy ul. 6 sierpnia (dzisiaj ul. Nowowiejska), zajmowanego przez hr. Teresę Łubieńską (matkę rtm. dypl. Stanisława Łubieńskiego, I oficera operacyjnego Podolskiej BK, który poległ pod Sierakowem) znalazł w nim pierwsze schronienie.

W związku z rozwinięciem się w Warszawie szerokiej akcji konspiracyjnej płk Edward Godlewski otrzymał dość łatwo cywilny dowód tożsamości, na nazwisko Jerzy Suchodolski.



Płk Edward Godlewski wręcza dowódcy Podolskiej Brygady Kawalerii gen. bryg. Juliuszowi Kleebergowi ryngraf pamiątkowy, 1939, zb. autora.

Duszą akcji, z którą w mieszkaniu hr. Teresy Łubieńskiej zetknął się płk Edward Godlewski, był inż. Stefan Witkowski ps. „Tęczynski”, wkrótce potem szef organizacji wywiadowczej „Muszkietierowie”. Przez mieszkanie, zwane przez wtajemniczonych „Zbawieniem” przewinęła się spora liczba oficerów głównie kawalerzystów (m.in. szef sztabu Podolskiej BK ppłk dypl. Klemens Rudnicki), którym udzielono znacznej pomocy przed rozpoczęciem działalności konspiracyjnej lub przed wyruszeniem do formowanych jednostek polskich we Francji.

29 października płk Edward Godlewski wraz z ppłk. dypl. Witoldem Świećickim przedostał się samochodem ciężarowym, należącym do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, z Warszawy do Krakowa, celem rychłego wyruszenia przez Tatry i Słowację na Węgry, i dalej do powstającego Wojska Polskiego we Francji.

W Krakowie oficerowie zatrzymali się w mieszkaniu Marii Krzczunowiczówny, zwanej przez bliskich „Dzidzią” przy ul. B. Pieradzkiego 14. Po kilku dniach dołączył do nich ppłk dypl. Klemens Rudnicki. Szybko natrafili na ślad ukrywającego się komendanta Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu, w kampanii wrześniowej 1939 dowódcę Grupy Kawalerii płk. Tadeusza Komorowskiego i nawiązali z nim kontakt. Płk Tadeusz Komorowski posiadał dowód osobisty na nazwisko Tadeusz Korczak i również on przeniósł się na ul. B. Pieradzkiego 14.

Płk Edward Godlewski ze względu na stan zdrowia zamieszkał tymczasowo u oficera rezerwy 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, ordynata dóbr Chroberz i Książ Wielki Zygmunta Wielopolskiego, natomiast ppłk dypl. Klemens Rudnicki wybrał się „za San”, by dowiedzieć się co się dzieje z jego najbliższymi, a także zorientować się w sytuacji rodzin wojskowych we Lwowie i Trembowli (z wędrowki tej powrócił 4 grudnia).

Tymczasem w Krakowie doszło do spotkania płk. Tadeusza Komorowskiego z dyrektorem Monopoli Spirytusowego, działaczem SN dr. Tadeuszem Surzyckim. Tenże poinformował go o tworzeniu się w Krakowie i na prowincji organizacji wojskowej na czele z dowódcą 60 DP płk. dypl. art. Adamem Eplerem ps. „Kobyłański”, który jednak z powodu osobistego zagrożenia będzie musiał teren opuścić. Wysuniętą propozycję objęcia kierownictwa tej organizacji płk Tadeusz Komorowski oddalił, uzależniając swą decyzję od rozmowy z płk. Adamem Eplerem (do której wkrótce doszło) i od stosunku do niej swoich przyjaciół, tj. płk. Edwarda Godlewskiego i płk. dypl. Klemensa Rudnickiego.

Spotkanie z płk. dypl. art. Adamem Eplerem i przesądziło o powzięciu przez trzech wyższych oficerów kawalerii ostatecznej decyzji co do pozostania w Kraju i o przystąpieniu do tworzenia oddziałów wojskowych w południowo – zachodniej



Figura Patronki 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, autor Oskar Sosnowski, obecnie w Szymanowie, zb. autora.



Koronacja statui Najświętszej Marii Panny Niepokalanej – Patronki 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, Jazłowiec 9 III 1939, zb. autora.

części Polski, obejmującej wszystkich, niezależnie od poglądów i posiadanych sympatii politycznych.

Niebawem, dzięki ruchliwości ppłk. dypl. Klemensa Rudnickiego, udało się nawiązać wiele kontaktów organizacyjnych z różnymi wojskowymi i paramilitarnymi organizacjami oraz grupami politycznymi. W tej sytuacji trzej pułkownicy postanowili te luźne grupy ściągnąć ku sobie i utworzyć z nich jedną organizację podziemną. Mimo braku jakichkolwiek instrukcji od Rządu RP postanowili oni siłą swego autorytetu przejąć kierownictwo zwierzchnie nad grupami: „Brochwicz” (utworzoną w Lubelskim i na Podlasiu przez mjr. dypl. hr. Remigiusza Grocholskiego), „Gryfa” (prowadzoną na terenie kieleckiego i łódzkiego przez rtm. nieznanego nazwiska), Tajną Armię Polską (założoną w Warszawie przez mjr. Jana Włodarkiewicza) i „Muszkietierami” (powołaną w Warszawie przez inż. Stefana Witkowskiego).

Z racji starszeństwa płk Tadeusz Komorowski objął funkcję komendanta, natomiast płk Edward Godlewski został zastępcą (komendantem w konspiracji na wypadek „wypadki” komendanta), zaś ppłk dypl. Klemens Rudnicki pełnił funkcję szefa sztabu tej struktury, zwanej od nazwisk trójki kierowniczej organizacją „KAERGE”. Wymienione wyżej grupy uznały ten zespół za autorytatywny i całkowicie podporządkowały się jego władzy.

W połowie grudnia wysłano do Budapesztu kuriera organizacji por. rez. Włodzimierza Ledóchowskiego, który miał zawięść tam raport organizacyjny do Rządu RP, prośbę o zaakceptowanie przez władze polskie rozpoczętej pracy i żądanie dostarczenia do Kraju instrukcji. W krakowskim punkcie dowodzenia pozostawali w dalszym ciągu płk Tadeusz Komorowski, ps. „Tadeusz” i ppłk dypl. Klemens Rudnicki, ps. „Józef”. Płk Edward Godlewski wyjechał ponownie do Chrobrza. Zaczęły mnożyć się konflikty organizacyjne. Odmówiono jednakłączenia pracy wojskowej z jedną partią polityczną, o co przez pewien czas zabiegało SN, poprzez dr. Tadeusza Surzyckiego.

Organizacja „KAERGE” była związkiem ogólnowojskowym, ponadpartyjnym i ponadstanowym. W grudniu rozszerzyła swój zasięg na Podhale, Podkarpacie, Tarnowskie, Rzeszowskie, Jarosławskie, Mieleckie i Miechowskie. Wystarano się o lokale, zorganizowano „pocztę”, służbę wewnętrzną, itp.

Przy ul. M. Zyblikiewicza 5 płk Tadeusz Komorowski zorganizował kancelarię dowództwa. Sporadycznie uzyskane kontakty w terenie doprowadziły do uchwycenia stałej łączności

z dowództwem Okręgu Krakowskiego Służby Zwycięstwu Polski. Doszło do spotkania szefa sztabu „KAERGE” ppłk. dypl. Klemensa Rudnickiego z szefem sztabu dowództwa Okręgu SZP mjr. Janem Cichockim, a w ślad za nim do kontaktu płk. Tadeusza Komorowskiego z dowódcą Okręgu SZP płk. dypl. Julianem Filipowiczem.

W wyniku spotkań obydwie organizacje postanowiły przygotować się do przewidywanej fuzji, a do czasu otrzymania konkretnych rozkazów w tej sprawie uzgadniać wszystkie dalsze poczynania.

W połowie stycznia 1940 powrócił z Budapesztu do Krakowa wysłany tam kurier por. rez. Włodzimierz Ledóchowski i przywiózł instrukcje dotyczące powołania w Kraju Związku Walki Zbrojnej, podziału kraju na obszary i o uprawnieniach komendanta Obszaru ZWZ numer 1 (Warszawa). O decyzjach tych płk Tadeusz Komorowski powiadomił swych przyjaciół oraz płk. dypl. Juliana Filipowicza i mjr. Jana Cichockiego.

Natychmiast też skierował do Warszawy ppłk. dypl. Klemens Rudnickiego, aby wyraził on wobec nowomianowanego komendanta Obszaru ZWZ numer 1 płk. dypl. Stefana Roweckiego ps. „Rakon” gotowość przekazania ZWZ organizacji „Brochwicz”, „Gryfa”, TAP i „Muszkietierów”, czemu lojalnie podporządkowały się tylko dwie pierwsze.

Za pośrednictwem przebywającego w dalszym ciągu w Chrobrzu płk. Edwarda Godlewskiego ppłk dypl. Klemens Rudnicki nawiązał kontakt w rejonie Pińczowa z dowódcą Oddziału Wydzielonego WP mjr. Henrykiem Dobrzańskim, ps. „Hubal”, aby go skłonić do podporządkowania się płk. dypl. „Rakonowi” i namówić do rozwiązania oddziału, wobec straszliwych represji jakie w rejonach jego bazowania podjął okupant wobec ludności cywilnej. Niestety misja ta nie powiodła się.

25 stycznia przybyli do Krakowa wysłannicy komendy Obszaru ZWZ numer 1 celem wdrożenia rozkazów i instrukcji Naczelnego Wodza, wprowadzających nową organizację wojskową. Po przeprowadzonych rozmowach i konsultacjach zapadły ustalenia o powołaniu płk. Tadeusza Komorowskiego na stanowisko zastępcy komendanta Obszaru ZWZ numer 1, natomiast ppłk. dypl. Klemensa Rudnickiego na szefa sztabu gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, który udawał się do Lwowa.

W odniesieniu do płk. Tadeusza Komorowskiego ustaleń tych nie wdrożono, ponieważ kurier z Węgier przywiózł rozkaz, podpisany przez Naczelnego Wodza gen. broni Władysła-

wa Sikorskiego, zlecający mu dowództwo Obszaru ZWZ numer 4 w Krakowie. Funkcję tę płk Tadeusz Komorowski pełnił do lata 1941.

Płk Edward Godlewski w dalszym ciągu stacjonował w majątku Zygmunta Wielopolskiego i występował w charakterze podobnym jak w organizacji „KAERGE”, czyli jako utajony zastępca komendanta Obszaru ZWZ numer 4. Przez cały 1940 i część 1941 był oficjalnie agentem handlowym w Hurtowni Przyborów Kosmetycznych „Pharkos” (Handelshaus für Pharmazent und Chemische Industrie GMGH), mieszczącej się przy ulicy Basztowej 6 w Krakowie. Współwłaściciele i producenci firmy byli Niemcami, resztę personelu stanowili Polacy. Jako agent handlowy płk Edward Godlewski, noszący teraz nazwisko Jerzy Niemorszczański, nie starał się wykazać specjalnymi wynikami i nie próbował też poświęcać więcej czasu w tym kierunku. Utrzymywał jednak z hurtownią i jej kierownikiem stały kontakt, starając się być dla wszystkich uczynnym i spolegliwym.

W tym czasie w Warszawie, początkowo na Saskiej Kępie, przy ul. Francuskiej, a później na Żoliborzu, przy ul. Śmiałej, przybywała jego rodzina: Izabella (Ida) Godlewska z synami Haroldem i Witoldem. Do wybuchu II wojny światowej Izabella Godlewska zamieszkiwała w Grodnie, chociaż w powiecie wołyńskim (województwie nowogródzkim) posiadała niewielki, ale dobrze prowadzony, dochodowy folwark. Od 1940 należała do konspiracji ZWZ w Warszawie. Jej ps. konspiracyjny „Iza”.

9. Wiosną 1941 płk Edward Godlewski został przeniesiony do Warszawy i wyznaczony oficerem kierunkowym w Komendzie Głównej ZWZ, następnie w grudniu roku następnego objął funkcję komendanta Obszaru Armii Krajowej numer 2, z siedzibą w Białymstoku, obejmującego okręgi: Białostocki, Nowogródzki i Poleski.

Obszar numer 2 należał do różnych jednostek administracyjnych III Rzeszy (General Gouvernement, Provinz Ostpreußen, Reichkommissariat Ostland - Bezirk Białystok). Komendę Obszaru przejął od płk. Emila Augusta Fieldorfa ps. „Weller”, który zastąpił chorego gen. bryg. Juliana Filipowicza. W tym okresie nosił ps. „Izabelka”, „Filka”.

Meldunek Organizacyjny numer 190 gen. bryg. Stefana Roweckiego do Naczelnego Wodza, za czas od 1 września 1942 do 1 marca 1943 w sposób następujący charakteryzuje pracę Obszaru numer 2: „Po wyspie 1942 sztab Obszaru organizowany na nowo [...] Szef sztabu bez zmiany – obywatel Grzymała, major piechoty [Aleksander Władysław Krajnik – p.w. St. Piw.]. Sztab niekompletny. Brak szefa wydz. III i szefa sap.[erów]. Ze względu na bezpieczeństwo pracy i brak lokali część sztabu przebywa na razie w Gen.[eneralnym] Gub.[ernatorstwie], skąd stopniowo, po przygotowaniu alibi [jego członkowie] przeczucani są na teren Obszaru. Zadania bojowe przepracowano z komendantami Okręgów Białystok i Nowogródek. W najbliższym czasie sztab Obszaru przystąpi do skontrolowania przygotowań do zadań bojowych w Okręgach i wzajemnego zgrania działań bojowych 300 [pomyłka – p.w. St. Piw.] i Okręgu Polesie”.

Opracowano dla Okręgów wytyczne wyszkolenia i przystąpiono do zorganizowania sieci łączności taktycznej całego terenu”.

Meldunek Organizacyjny numer 220, za okres od 1 marca do 31 sierpnia 1943, przedstawia znaczny postęp w realizacji rozpoczętych prac organizacyjnych:

„Plan zadań powstańczych i osłonowych bieżąco aktualizowany. Szczegółowe wytyczne przekazano komendantom Okręgów, wykonanie prac w terenie periodicznie kontrolowane przez komendę Obszaru. Przystąpiono do organizacji łącz-



Szarża 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich pod Wólką Węglową, obraz E. Mejszasa, repr. zb. autora.



Dowódca 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich płk Edward Godlewski, 1939, zb. autora.

Rtm./mjr Józef Bokota dowódca 4 szwadronu 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, zb. autora.

ności operacyjnej. Wydano zarządzenia do przygotowania materiałów i zaopatrzenia na okres powstania i OSZ [Odtwarzania Sił Zbrojnych – p.w. St. Piw.]. Szef sztabu opracował programy i wskazówki wyszkolenia bojowego w myśl ogólnych wytycznych KG”.

Dokumenty powyższe dają, oprócz suchych i lakonicznych opinii, również szczegółową charakterystykę poszczególnych okręgów, co w sposób pełniejszy wskazuje dopiero na ogrom trudności, jakie na bieżąco rozwiązywał komendant Obszaru.

Kwaterna płk. Edwarda Godlewskiego mieściła się we wsi Gołasze koło Zambrowa, na terenie Bezirk Białystok, przeto każdy pobyt komendanta Obszaru w KG związany był z przekraczaniem starannie strzeżonej granicy, a więc z dużym ryzykiem, zagrażającym życiu, czy aresztowaniem.

Najbliższymi współpracownikami płk. „Izabelki” byli: zastępca komendanta NN, ps. „Doliwa”, szef sztabu mjr Aleksander Władysław Krajnik, ps. „Grzymała”, którego zastąpił mjr Jan Górski, ps. „Chomik” (szef Oddziału III sztabu komendy Obszaru), szef łączności operacyjnej kpt. NN, ps. „Wyga”, którego zastąpił kapitan inż. Tadeusz Kaczyński ps. „Szubrak”, kwatermistrz mjr NN, ps. „Jerzy”, szef Kierownictwa Dywersji kpt. cc Alfred Paczkowski, ps. „Wania”, sekretarka Maria Bisping, ps. „Klara”, szyfrantka Zofia Brulińska, ps. „Wanda”.

Płk Edward Godlewski przygotował wspólnie z tymi osobami plan mobilizacji sił AK poprzez zorganizowanie jednej dywizji piechoty w Okręgu Nowogródzkim, dwóch dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii w Okręgu Białostockim oraz jednej dywizji piechoty w Okręgu Poleskim. Akcję bieżącą

jednak okręgi wykonywały samodzielnie.

W okresie dowodzenia przez płk. „Izabellę” Obszarem numer 2 narodził się w tych terenach problem partyzantki sowieckiej, działającej w pierwszym rzędzie w kierunku likwidacji oddziałów AK i eksterminacji żywiołu polskiego. W takim stanie rzeczy podstawową kwestią było określenie zasad postępowania miejscowych oddziałów AK wobec wrogiej postawy oddziałów sowieckich.

Meldunek Organizacyjny numer 240 gen. bryg. Tadeusza Komorowskiego do Naczelnego Wodza za okres od 1 września 1943 do 29 lutego 1944, zawiera powody dla których dwa miesiące później rozwiązano Obszar:

„Obszar II – Białystok obejmuje Białystok i Nowogródek. Ze względu na trudności w łączn.[ości] konsp.[iracyjnej] podporządkowałem Polesie [1 stycznia 1944 – p.w. St. Piw.] bezpośrednio KG. Sztab Obsz. nie ma warunków do normalnej pracy”.

Tymczasem w sierpniu 1943 płk Edward Godlewski stracił żonę. Od 1942 Izabella Godlewska pracowała w Okręgu Nowogródzkim. Jako właścicielka folwarku miała możliwość swobodnego poruszania się w terenie. W sposób udany wykonywała funkcje łączniczki między organizacjami AK w miasteczku Iwie a komendą Okręgu Nowogródzkiego. Przy próbie zatrzymania pod Juraciszkami w drodze do Lidy została zastrzelona przez żandarmerię niemiecką.

Jesienią tego roku zmarł również w sanatorium w Otwoku pod Warszawą jego starszy syn Harold, pozostający pod opieką mjr. rez. 14 Pułku dr med. Juliana Trojanowskiego. Obydwie te tragedie nie załamały płk. Edwarda Godlewskiego, który nadal i z pełnym oddaniem wykonywał nałożone nań obowiązki.

Aż do skasowania Obszaru numer 2 w kwietniu 1944 przybywał w rejonie Jeżewo – Tykocin, w kolonii Stelmachowo, gdzie zastał go rozkaz o likwidacji Obszaru i polecenie zameldowania się w KG.

10. Do Warszawy przybył w połowie kwietnia. Pozostając na etacie KG korzystał z kwater, dokumentów i pomocy łączniczek odpowiednich komórek sztabowych, dostosowując się do warunków życia w stolicy i przygotowując do nowych zadań, także w terenie. Podczas swego spotkania z Dowódcą AK gen. dyw. Tadeuszem Komorowskim, ps. „Bór” – „Znicz”, otrzymał propozycję objęcia komendy Okręgu Krakowskiego „Muzeum”, który 24 marca w wyniku aresztowania utracił swojego dowódcę płk. Józefa Spychalskiego, ps. „Luty”. Propozycję gen. dyw. „Bora” przyjął z ochotą, ponieważ w Okręgu tym rozpoczął pracę konspiracyjną i miał przyjaciół.

W zagadnienia organizacyjno – personalne, sprawy walki bieżącej i problemy przewidywanej operacji „Burza” (czy wciąż możliwego „Powstania”) na obejmowanym terenie został niezwłocznie wprowadzony przez szefa sztabu KG gen. bryg. Tadeusza Pełczyńskiego, ps. „Grzegorz”, i inspektora kierunkowego tejże komendy gen. bryg. Stanisława Rostworowskiego, ps. „Odra” – „Brzask”. Niezwłocznie też wyjechał do Krakowa.

Dysponował mocnymi papierami, dużą wiedzą o Okręgu i przyszłych współpracownikach. W ślad za nim, a nawet wcześniej, wyruszyło z Warszawy do Krakowa kilku oficerów, mających objąć różne funkcje w sztabie, a nawet w terenie. Należało do nich m.in. ppłk Roman Dzierżanowski, ps. „Roman”, mjr Jan Górski, ps. „Chomik” i ppor Aleksander Marczyński, ps. „Strzemię”. W podróży, pociągiem do miejsca przeznaczenia, był dyskretnie eskortowany przez zespół Wydziału Bezpieczeństwa Oddziału II i pilotowany przez łączniczkę Izabellę Czarrowską-Golejewską (wówczas Zyberk-Platerową), ps. „Beba”. Przybrał ps. „Garda” – „Ganin”.

Kwatery płk. „Gardy” w Krakowie znajdowały się u księcia Hieronima Radziwiłła w Balicach koło Krakowa, u Marii

Małgorzaty Potockiej przy ul. Brackiej 2 (Rynek Główny 20), u Zygmunta Wielopolskiego przy pl. J. Kossaka 4 („Kossakówka”), przy ul. Wł. Bandurskiego i przy ul. św. Sebastiana 10, u Marii Stablewskiej przy ul. Starowiślniej 15 i u Anny Pruszyńskiej (matki pisarza Ksawerego) przy ul. Warszawskiej 1.

Młodszy syn płk. Edwarda Godlewskiego Witold był w tym czasie pod troskliwą opieką Anny Suszczyńskiej, ps. „Stasia” żołnierza AK. Po pewnym czasie przybył razem z opiekunką do Krakowa i zamieszkał przy ul. Topolowej 41 u Anny Müller, ps. „Wawel”, żony lekarza, emerytowanego płk. Filipa Müllera.

W pierwszych dniach pobytu płk Edwarda Godlewskiego w Krakowie na działalności podziemia w samym mieście zaciążyły przygotowania do ważnych akcji bojowych: „Luty” i „Koppe”.

Akcje te pochłonięły bardzo wiele energii, lecz zakończyły się: pierwsza całkowicie negatywnie, druga w połowie pozytywnie.

Przygotowania do uwolnienia poprzedniego komendanta Okręgu zaszyły bardzo daleko. Dowódca „akcji specjalnej” por. Zenon Sobota, ps. „Świda”, otrzymał do swej dyspozycji wszystkie uzbrojone i zdolne do walki oddziały z Krakowa i zespoły dywersyjne powołane z oddziałów partyzanckich Okręgowego Kierownictwa Dywersji. Prócz tego sprowadził on pod Wawel zespoły dywersyjne Inspektoratu Rzeszowskiego. Por. „Świda” przygotował trzy podstawowe rozwiązania. Pierwszym były próby sprowokowania sytuacji umożliwiającej odbicie płk. „Lutego” poza obrębem więzienia Montelupich. Drugim były wysiłki zmierzające do ujęcia któregoś z hitlerowskich dygnitarzy w celu wymiany za aresztowanego. Trzecim okazały się przygotowania do uderzenia siłą na więzienie. Wyznaczonym do akcji oddziałom wydano nawet szczegółowe rozkazy.

Jednak od zamierzeń tych odstąpiono. Szczególnie uderzenie na więzienie Montelupich mogło spowodować nieobliczalną w skutkach reakcję władz niemieckich i dlatego najprawdopodobniej nie doszło do tej akcji.

Przygotowania do likwidacji Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie gen. Wilhelma Koppe, prowadzone przez Okręgowy Kedyw, przejął zespół Oddziału do Zadań Specjalnych „Parasol” KG Kedywu. Po zakończeniu kilkutygodniowego rozpoznania warunków akcji w Krakowie, 11 lipca u wylotu ul. Powiśle na pl. J. Kossaka wykonano zamach, który miał przynieść zabicie hitlerowskiego dygnitarza. Niestety zbrodniarz ocalał, natomiast uczestnicy akcji, którzy opuścili Kraków, wpadli podczas odskoku w niemiecką zasadzkę i ponieśli bolesne straty.

W trakcie przygotowań przez Okręgowy Kedyw akcji zmierzających do odbicia płk. „Lutego” zostały podjęte przez SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppe próby pozyskania do współpracy z III Rzeszą niektórych działaczy politycznych i społecznych oraz dowódców konspiracyjnego wojska. Wysiłki Niemców z tym związane zostały skutecznie zablokowane przez płk. „Gardę”.

W zakresie walki bieżącej, prowadzonej z większym lub mniejszym powodzeniem, mieściła się akcja idąca w kierunku: wywiadu, akcji odwetowych i ochronnych, propagandy i dywersji. Główny jednak wysiłek całej okręgowej struktury AK nastawiony był na realizację powstania powszechnego, zgodnie z planem przyjętym 8 września 1942 (Raport Operacyjny numer 154) lub na działanie operacyjne z 26 listopada 1943, znane pod kryptonimem „Burza”. Przedsięwzięcia z tym związane miały stworzyć warunki do uformowania wielkich jednostek WP. Zgodnie z planem OSZ Okręg Krakowski „Muzeum” miał uformować 6, 22, 24, 106 i częściowo 21 dywizje piechoty, Krakowską Brygadę Kawalerii Zmotoryzowanej i 10 Brygadę Kawalerii (Brygadę Pancerno – Motorową).

Myślą przewodnią planu powstania powszechnego dla zachodniej części Okręgu „Muzeum” było opanowanie następujących ognisk walki: Miechów, Wolbrom, Tunel (Inspektorat Miechowski), Kraków, Myślenice, Krzeszowice, Kalwaria, Bochnia (Inspektorat Krakowski), Nowy Sącz, Chabówka, Sucha, Nowy Targ, Limanowa, Stróże, Gorlice (Inspektorat Nowosądecki), Tarnów, Brzesko (Inspektorat Tarnowski) oraz lotnisk: Pobiednik (Inspektorat Miechowski), Balice, Czyżyny, Rakowice, Alwernia, Myślenice (Inspektorat Krakowski) i Nowy Sącz (Inspektorat Nowosądecki).

Ważnym elementem przygotowań do „Burzy” czy nawet „Powstania” było zagadnienie bezpiecznego i sprawnego odbioru zrzutów, zarówno materiałowych jak i ludzkich, na koszach i bastionach przygotowanych w liczbie 30 i czuwających we wszystkich ośmiu inspektoratach rejonowych Okręgu.

W okresie dowodzenia Okręgiem przez płk „Gardę” przyjęto zrzuć: w ramach operacji „Riposta” na ośmiu zrzućwisłach, w tym sześć ekip cichociemnych, i podczas operacji „Odwet” na ośmiu, wszystkie materiałowe.

Na terenie Okręgu zostało również strąconych w tym czasie 13 samolotów alianckich uczestniczących w operacjach zrzućwisłowych, zwłaszcza dla Warszawy. Spośród ich załóg zdołało się uratować 15 osób, którymi zaopiekowały się oddziały terenowe AK. Ich sytuacją bezpośrednio interesował się płk Edward Godlewski, dostrzegając w ich obecności wśród żołnierzy AK przyszłych świadków i sojuszników sprawy polskiej w krajach sprzymierzonych.

Udanym finałem zakończyły się operacje:

„Most II” (29/30 maja w Zaborowie), podczas której odprawiono na Zachód dyrektora biura przydziałnego Delegatury Rządu RP na Kraj Jana Domańskiego („Władysława Bartnickiego”),

„Most III” (25/26 lipca w Biskupicach Radłowskich), której celem było przerzucenie drogą powietrzną do Włoch części pocisku raketowego V2, zdobytych pod Sarnakami oraz przewodniczącego PPS – WRN Tomasza Arciszewskiego, ps. „Stanisław”, przewidzianego na następcę Prezydenta RP.

Sytuacja polityczna Okręgu Krakowskiego po przybyciu do Krakowa płk „Gardy” była stabilna, nacechowana skłonnością kierownictw okręgowych głównych partii do zacieśniania współpracy z AK. Jego poprzednik płk Józef Spychalski doprowadził do „pokoju bożego” (Treuga Dei) pomiędzy SL „Roch”, PPS – WRN, SN i SP z wojskiem, chociaż nie ukrywał swoich sympatii do ChOW „Raclawice”.

SL „Roch” zapewnił sobie monopol na obsadę stanowisk w siatce administracji cywilnej i wprowadził w struktury terenowe AK cały szereg „swoich ludzi” z Chłostry. Jednak część działaczy ludowych, nie rozumiejąc istoty Krajowych Sił Zbrojnych uznała je za jeden z głównych czynników konkurencyjnych do osiągnięcia własnych celów politycznych.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym „Burzę” we wszystkich prawie oddziałach AK, w których – poza ich zasadniczym rdzeniem – dominowali żołnierze ze scalonych wojskówek partii politycznych, czyli Chłostry i NOW, dominował nastrój „jedna armia, jeden duch”. Dla umocnienia tego przekonania w szeregach pracował bardzo aktywnie znakomicie rozbudowany w Okręgu aparat propagandy (BIP okręgowy i KIP-y terenowe). Trzeba dodać, iż wydany przez Dowódcę AK gen. dyw. „Bora” rozkaz o wcieleniu do AK NSZ spowodował, że niektóre organizacje powiatowe tej organizacji uważały się za scalone z AK.

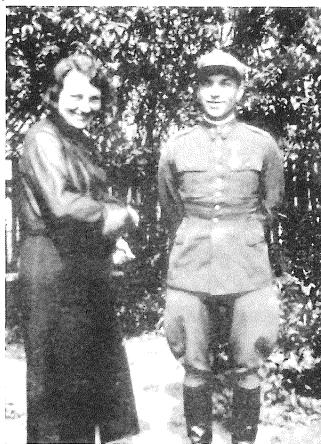
W lipcu 1944 płk „Garda” zajmował się również sprawą ewentualnego udzielenia przez Okręg Krakowski pomocy Okręgowi Śląskiemu, w przypadku rozpoczęcia przez SS masowej likwidacji więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.



Płk Edward Godlewski, ps. „Garda” – „Izabelka” – „Filka”, komendant Okręgu Krakowskiego „Muzeum” i dowódca Grupy Operacyjnej „Kraków”, 1944, zb. autora.



Płk Roman Dzierżanowski, ps. „Roman” dowódca 2 szwadronu 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, zastępca szefa sztabu komendy Okręgu Krakowskiego i szef oddziału III Grupy Operacyjnej „Kraków, 1944, zb. autora.



Płk Edward Godlewski z żoną Izabellą, zb. autora.



Kpt. Franciszek Lang, ps. „Lampart”, dowódca batalionu ochrony sztabu komendy Okręgu Krakowskiego, zb. autora.

Do otwarcia obozu miały być użyte oddziały Legionu Śląskiego, dowodzone przez mjr Mariana Kiliana, ps. „Marcin”. W tej sprawie rozmawiał z delegatem KG, ppor. cc Stefanem Jasieńskim, ps. „Urban”, który przebywał w pobliżu obozu z zadaniem rozpoznania możliwości podjęcia akcji zbrojnej na obóz. Do walki o obóz – jak wiadomo – jednak nie doszło.

11. Zorganizowany przez płk „Gardę” sztab komendy Okręgu tworzyli w lipcu:

płk Jan Kanty Lasota, ps. „Przyzba” – szef sztabu, równocześnie zastępca komendanta,

płk Roman Dzierżanowski, ps. „Roman” – zastępca szefa sztabu,

mjr Włodzimierz Wojtych, ps. „Teresa” – szef Oddziału I (organizacyjno – personalny),

mjr Henryk Rysy-Karpiński ps. „Kleszcz” – szef Oddziału II (wywiadowczy),

mjr dypl. Zygmunt Szydek, ps. „Wiatr” – szef Oddziału III (operacyjno – wyszkoleniowy),

mjr dypl. Jan Pawłowski, ps. „Gerwazy” – kwatermistrz, szef Oddziału IV (kwatermistrzowski),

mjr dr Antoni Hniłko, ps. „Bomba” – szef Oddziału V k. (łączności konspiracyjnej),

kpt. Oswald Rotkiewicz, ps. „Kruk” – szef Oddziału V op. (łączności operacyjnej),

mjr Kazimierz Rolewicz, ps. „Olgierd” – szef Oddziału VI (informacji i propagandy),

kpt. Jan Pańczakiewicz, ps. „Skala” – szef Okręgowego Kedywu,

kpt. Józef Nowak, ps. „Brzoza”, następnie ppor. Stefan Kwiatkowski, ps. „Szafraniec” – szef Wydziału Wojskowego,

kpt. Józef Jachna, ps. „Waga” – szef Wojskowego Sądu Specjalnego, sędzia okręgowy,

ksiądz kpt. Józef Przytocki, ps. „Zator” – szef duszpasterstwa, dziekan Okręgu,

kpt. Helena Siuchnińska, ps. „Teresa” – komendantka WSK Okręgu,

plk Stanisław Lewicki, ps. „Sobieraj” – komendant WSOP Okręgu,

plk dr med. Ignacy Bernard Chrzanowski, ps. „Trawiński”, szef sanitarny Okręgu.

Ważne miejsce w Sztabie odgrywali jeszcze:

kpt. Władysław Skapski, ps. „Adam” – kierownik Wydziału Wywiadu Ogólnego i zastępca szefa Oddziału II,

mjr Jan Pasierski, ps. „Jaksa” – kierownik Wydziału Kontrwywiadowczego i zastępca szefa Oddziału II,

kpt. Gustaw Sidorowicz, ps. „Wróbel” – kierownik Wydziału Lotniczego Oddziału III,

kpt. Władysław Juryś, ps. „Czarny” – kierownik Działu Łączności Wewnętrznej Oddziału V k.,

ppor. Adam Potyra, ps. „Wodan” – kierownik Działu Łączności Zewnętrznej Oddziału V k.,

kpt. Zbigniew Melanowski, ps. „Sokół” – kierownik legalizacji

oraz cały szereg nieznanymi piszącemu z imion, nazwisk i pseudonimów osób, przypisanych do takich stanowisk, jak:

Wydział Artylerii, Wydział Saperów, Wydział Broni Pancernej,

Szefostwo Uzbrojenia,

Szefostwo Produkcji Konspiracyjnej,

Szefostwo Służby Weterynarii,

Szefostwo Intendentury,

Oddział Ochrony Sztabu.

Oprócz wyżej wymienionych wśród najbliższych plk „Gardzie” w służbie podziemnej osób znaleźli się jeszcze:

adiutanci kpt. Stanisław Michałowski, ps. „Poraj”, i por. Benedykt Łubieński, ps. „Tadeusz”,

oficerowie do zleceń por. Jerzy Lambl, ps. „Brzeszczot”, i por. Wacław Hilary Bniński, ps. „Key” - „Wioślarz”, płatnik Okręgu rtm. rez. Zygmunt Wielopolski, ps. „Wiesław”, szef

„Tarczy” - „Uprawy” mjr rez. Leon Krzeczunowicz, ps. „Expres”, następnie Karol Tarnowski, ps. „Leliwa”, szef „Obserwatorium” Okręgu mjr. Aleksander Wojciech Mikoła, ps. „Orion”, dowódca „Odvodu” Okręgu (batalion ochrony sztabu) kpt. Franciszek Lang , ps. „Lampart”, kierownik komórki szzyfrowej Okręgu Ewa Rudnicka, ps. „Regina”.

Funkcje inspektorów rejonowych, w Okręgu sprawowali:

· Kraków – ppłk art. Władysław Sławiczek, ps. „Lubicz”, do maja 1944, następnie ppłk. dypl. Wojciech Wayda, ps. „Odwet” – „Lux”

· Miechów – mjr /ppłk Bolesław Nieczuja-Ostrowski, ps. „Tysiąc” – „Bolko”

· Nowy Sącz – ppłk Stanisław Mirecki, ps. „Pocieja”, do 21 sierpnia 1944, następnie mjr Adam Stabrowa, ps. „Borowy”

· Tarnów – ppłk Stefan Musiałek-Łowicki, ps. „Miroslaw”

· Rzeszów – kpt./mjr Łukasz Ciepliński, ps. „Pług”

· Mielec – mjr Feliks Gross-Korczyński, ps. „Stef”, do maja 1944, następnie mjr Tadeusz Zieliński, ps. „Obuch” – „Liliput”

· Przemyśl – kpt Jan Bronisław Toth, ps. „Twardy” do czerwca 1944, następnie mjr/ppłk Antoni Dębski, ps. „Radwan”

· Jasło – mjr Łukasz Grzywacz-Świtalski, ps. „Mikołaj”, do maja 1944, następnie mjr/ppłk Antoni Dębski, ps. „Radwan”, do czerwca 1944, potem mjr/ppłk Wincenty Stefan Rutkowski, ps. „Haszysz”

Cztery ostatnie inspektoraty rejonowe tworzyły Podokręg Rzeszowski. Jego komendantem był plk dypl. dr Kazimierz Putek, ps. „Zwomy”, szefem sztabu kpt. Zenon Sobota, ps. „Świda”.

12. Pod koniec maja plk „Garda” zapoznał Okręgowego Delegata Rządu dr. Jana Jakóbca, ps. „Słotwiński” i jego ówczesnego zastępcę kpt. Józefa Nowaka, ps. „Brzoza”, z wytycznymi Dowódcy AK na okres „Burzy” lub „Powstania”, które gen. dyw. Tadeusz Komorowski, ps. „Bór” – „Znicz” rozesłał do okręgów AK. Zawierały one pogląd, że oddziały AK będą prowadzić walkę z Niemcami, natomiast pełne opanowanie uwolnionego od wroga terenu musi stać się jednoznacznie udziałem administracji cywilnej. Wobec takich założeń, dowódcy AK muszą zapoznać się szczegółowo z zadaniami administracji rządowej, aby je – poprzez pełne zrozumienie – wesprzeć, a nawet w pewnych okolicznościach przejąć.

W czerwcu plk Edward Godlewski przedstawił Okręgowemu Delegatowi Rządu plan „Burzy”, podkreślając zadania stojące przed WSOP i rolę samoobrony ludności cywilnej. Rozmówcy omówili wówczas harmonogram działań AK i administracji cywilnej w okresie wystąpienia przeciwko Niemcom, a następnie samo zagadnienie zetknięcia się wojska i społeczeństwa z Armią Czerwoną. Komendant Okręgu podnosił, że zanim przed Sowietami ujawni się administracja rządowa, jej funkcję będą sprawować władze wojskowe, zaś samo wychodzenie z podziemia musi być niekompletne, to znaczy proces ujawniania będzie przeprowadzony w granicach koniecznych.

Równolegle z przygotowaniami Okręgu do „Burzy” lub „Powstania” szła w Dystrykcie, prowadzona na wielką skalę, niemiecka kontrakcja, wymierzona w ośrodki kierownicze i organizacje podziemne oraz eskalowały policyjne akcje o charakterze prewencyjnych, ślepych uderzeń w ludność cywilną.

W pierwszych dniach lipca Niemcy uwięzili ponad 4 000 osób. Wśród aresztowanych znaleźli się m.in.: zastępca inspektora Inspektoratu Krakowskiego mjr Henryk Janiurek, ps. „Ryś” oraz oficerowie WSOP, m. in. plk Józef Górkiewicz.

W tym czasie Gestapo niezwykle celnie uderzyło również w środowisko konspiracyjnych kawalerzystów z 8 Pułku Ułanów księcia Józefa Poniatowskiego, aresztując plk Władysława Bzowskiego, mjr Władysława Pinińskiego (dowódcę dywizjonu), mjr dypl. Witolda Witkowskiego, rtm. Mieczysława Witoszyńskiego, rtm. Antoniego Żelewskiego i rtm. Zygmunta Zajackowskiego.

Oprócz zagrożenia ze strony Niemców, wyrażającego się w masowych pacyfikacjach terenu, dodatkowo sytuację AK i ludności cywilnej we wschodniej części Podokręgu Rzeszowskiego komplikowało istnienie dobrze zorganizowanych sił konspiracyjnych – bojowych Ukraińskiej Powstańczej Armii i gęsto rozmieszczonych ogniw Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, podejmujących bezpośrednio lub poprzez znajdującą się pod ich wpływem – ukraińskie formacje pomocnicze w służbie okupanta liczne akcje „czyszczące” z polskiego żywołu we wsiach i osadach tzw. Zakierzońskiego Kraju.

W związku z tym w pierwszych dniach lipca został wydany rozkaz przewidujący udział oddziałów Podokręgu w niesieniu pomocy organizującemu samoobronę przeciwukraińską Okręgowi Lwowskiemu. Planowano rozbicie UPA lub wprowadzenie silnej dywersji w jej oddziałach między Sanem a linią Kraków – Mościska – Sambor. Zresztą w planach współpracy Okręgów: Krakowskiego i Lwowskiego przewidywano utworzenie trwałego kanału Przemyśl – Lwów w przypadku przystąpienia do walki o to miasto 5 DP AK z ukraińską irredentą.

Do akcji przeciwukraińskiej wyznaczono trzy silne oddzia-

ły: północny, dowodzony przez kpt./mjr. Wojciecha Szczepańskiego, ps. „Julian”, i liczący około 125 żołnierzy miał – wychodząc z lasów koło Zaleskiej Woli na wschód od Radymna – kierować się w stronę Krakowca; środkowy, dowodzony przez por./kpt. Tadeusza Strugańskiego, ps. „Kos”, i składający się z około 100 osób, miał – udając się z lasów koło Medyki – podążać w kierunku Mościsk; południowy dowodzony przez rtm. Adama Winogrodzkiego, ps. „Korwin”, i posiadający w swym składzie 75 partyzantów, miał – rozpoczynając swe działanie w rejonie Bieszczad – uderzać w kierunku samborskim. Jednostki wyznaczone do akcji rejonu wyjściowe osiągnęły 8 lipca. Jednak próby realizacji wyznaczonych zadań nie przyniosły większych rezultatów.

13. 25 lipca płk „Garda” zarządził stan „Czułości” do „Powstania”, który nie mógł w żadnym wypadku osłabić gotowości do wykonania podjętej „Burzy”. Stan „czujności” do „Powstania” został nadany przez Radiostację nr 40 komendy Okręgu – przez Bazę Łączności Radiowej Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza „Wanda” w Brindisi – do radiostacji odbiorczych nr 41 (Podokręgu Rzeszowskiego), nr 42 – 45 (wszystkie w zachodnich inspektoratach Okręgu) dopiero 26 lipca o godz. 20.50.

Komendant Podokręgu płk dypl. „Zworny” potwierdził jeszcze tego samego dnia wieczorem odebranie rozkazu i przekazanie go inspektorom: Rzeszowa, Przemyśla, Jasła i Mielca. Dowódcy ci otrzymali również hasła dla zarządzanej „czujności” (foniczne, telefoniczne i lotnicze).

Wcześniej tego samego dnia płk „Garda” rozmawiał z dr. Janem Jakóbcem o ewentualnym „Powstaniu” w Krakowie, jako fragmencie szerszych działań AK w Okręgu. Poinformował go o powołaniu w każdym obwodzie oficera – łącznika do stałych kontaktów z Powiatowym Delegatem Rządu, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień bezpieczeństwa. Zreferował krótko wydane przez siebie rozkazy szczególne: nr 0 – 1 z 22 lipca, nr 0 – 2 z 23 lipca, nr 0 – 3 z 24 lipca, nr 0 – 4 z 25 lipca i nr 0 – 5 z 27 lipca, łączące zarówno myśl przewodnią dowództwa Krajowych Sił Zbrojnych, jak też uwarunkowania Okręgu i organizację samej walki zbrojnej. Zawiadomił również Okręgowego Delegata, że funkcję komendanta Okręgu objął nowy oficer, gen. bryg. „Brzask”, który jest już na miejscu. On sam odchodzi na inne stanowisko usytuowane w bezpośrednim kontakcie z Krakowem i jego strukturami wojskową i cywilną.

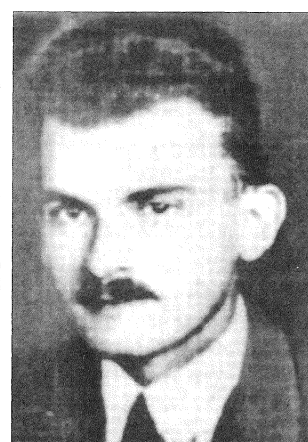
Zgodnie z rozkazem KG nr 135 z 24 lipca płk „Garda” został mianowany dowódcą Grupy Operacyjnej „Kraków”. Na funkcję natomiast komendanta Okręgu przybył gen. bryg. Stanisław Rostworowski, ps. „Odra” – „Brzask”, przygotowywany od dłuższego już czasu na stanowisko dowódcy Samodzielnego Korpusu Krakowskiego. Przekazanie spraw Okręgu gen. bryg. „Brzaskowi” odbyło się 28 lipca w godzinach popołudniowych w Muzeum XX Czatortyjskich, przy ul. św. Jana 19. Spotkanie obu person zorganizowała Pelagia Potocka, ps. „Wanda”, osobista łączniczka komendanta Okręgu.

Rozkaz o przejściu w stan „Czułości” 25 lipca 1944 został wydany drogą radiową, zarówno dla Okręgu Krakowskiego, jak również Okręgu Kieleckiego – Radomskiego. Według założeń ogólnych, najpóźniej w ciągu dwóch tygodni trwania AK w okresie „Czułości” powinien nastąpić stan „Pogotowia”, a w drugą noc – „Pg” – wybuch „Powstania”, co oczywiście wymagało potwierdzenia w formie specjalnych rozkazów podanych drogą radiową, a potwierdzonych alarmową siecią łączności konspiracyjnej.

Podczas gdy w Podokręgu Rzeszowskim trwała operacja „Burza”, na terenach czterech zachodnich inspektoratów Okręgu działania dywersyjne i partyzanckie znacznie się wzmogły i nabrały cech walk powstańczych. W samym zaś społeczeństwie budziły się optymistyczne nastroje i nadzieje na bliskie wyzwolenie; znalazło to swój wyraz m. in. w wyraźnym ożywieniu ży-



Mjr/ppłk/płk Jan Kanty Lasota, ps. „Przybza”, szef sztabu komendy Okręgu Krakowskiego „Muzeum”, 1939, zb. autora.



Kpt. Jan Panczakiewicz, ps. „Zimowit” – „Skała”, szef Okręgowego Kedywu, dowódca Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego „Skała”, zb. autora.

cia podziemnego, jak i w coraz śmielszych wystąpieniach antyniemieckich. Zmiany nastrojów dostrzegł także okupant, a rozumiejąc ich przyczynę, zamierzał stłumić je drogą ostrych represji. Niemcy zakładali, że zmiany w postępowaniu ludności polskiej są symptomem zbliżającego się „Powstania”, którego wybuchu spodziewali się od dłuższego czasu.

Równolegle do przejmowania głównego ciężaru zwalczania podziemia polskiego przez Wehrmacht – dowództwo obszaru tyłowego Grupy Armii „Północna Ukraina” oraz cały aparat policyjny w dystryktach Kraków i Radom już od końca czerwca 1944 został postawiony w stan pogotowia, szykując się do krwawej rozprawy z podziemiem polskim. Okupant przewidywał aresztowania domniemych kierowników podziemnej administracji terenowej, kolejowej, pocztowej, personelu kierowniczego zakładów przemysłowych, lekarzy, farmaceutów i nauczycieli.

O przewidywanych szczegółach operacji „Burza” lub działań powstańczych oraz OSZ traktował Rozkaz szczególny nr 4, wydany 26 lipca przez płk „Gardę” komendantowi Podokręgu i wszystkim inspektorom rejonowym. Nakazywał on: 1. przygotować większe miejscowości do samoobrony przy pomocy miejscowych sił AK, ludności cywilnej oraz pomocy z zewnątrz. 2. rozpocząć niezwłocznie akcję „Burza” całością uzbrojonych sił lub, 3. przeprowadzić na rozkaz KG „Powstanie”. 4. być gotowym do ujawnienia dowództw terytorialnych i oddziałów AK, z zastrzeżeniem posiadania zakonspirowanych dowódców i możliwością jego cofnięcia. Ujawnienie przed Sowietami większych oddziałów rozkaz przewidywał w zgrupowaniach: 6 DP w rejonie Krakowa, 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w rejonie Nowego Sącza, 24 DP w rejonie Rzeszowa – Przemyśla, 22 DP w rejonie Jasła – Sanoka, Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmot. w rejonie Miechowa i 10 Brygady Kawalerii (Brygady Pancerno-Zmotoryzowanej) w rejonie Mielca. Ujawnienie innych oddziałów, niż piechoty, rozkaz ten zakładał w znacznie większych zgrupowaniach w rejonach wyznaczonych przez komendanta Okręgu lub przy istniejących zgrupowaniach piechoty. Poleciał również nadać wszystkim oddziałom numery i nazwy w myśl planu OSZ oraz zameldować do komendy Okręgu propozycję obsady dowódców pułków.

Rozkazem szczególnym nr 5 z 27 lipca dla komendanta Podokręgu i inspektorów rejonowych płk „Garda” zarządził, aby na głównych liniach komunikacyjnych pomiędzy ogniskami walki uderzać na końcówki straży tylnych nieprzyjaciela zgrupowaniami wielkości do kompanii, złożonymi z plutonów większych i oddziałów partyzanckich, a po akcji polecał łączyć się w większe zgrupowania, jak bataliony, pułki, dywizje.

Inspektorat Nowosądecki po opanowaniu terenu miał sformować 1 PSP i podjąć walkę w następujących wariantach: a) na Kraków, b) z Krakowa na Białą i Bielsko, c) z Krakowa na Zaolzie, d) ze swego miejsca formowania wprost na Białą, Bielsko i Zaolzie. Komendant Okręgu polecał, aby jako załączków podanych jednostek użyć oddziałów partyzanckich i nadać im nazwy oddziałów należących do tych jednostek. Wyzначył minimum stanów: dla Podokręgu na 1200 ludzi, Inspektoratu Miechowskiego – 400, Inspektoratu Nowosądeckiego – 200, Inspektoratu Tarnowskiego – 100 i Inspektoratu Krakowskiego – 100. W rozkazie tym pozostawił komendantowi Podokręgu i inspektorom sprawę obsady funkcji i dowódców pułków i batalionów. Precyzował również dla wielkich jednostek rejon formowania: 22 DP – na kierunku Dobromil, Sanok i Jasło, 24 DP – na kierunku Przemyśl, Jarosław i Rzeszów, 10 Bryg. Kaw. (Bryg. Panc.-Mot.) – w rejonie Rzeszowa i Dębicy, 6 DP – w rejonie Tarnowa i Krakowa i Krak. Bryg. Kaw. Zmot. – w rejonie Krakowa i Miechowa. Sformowane jednostki – zgodnie z rozkazem – miały podlegać wprost rozkazom KG, względnie za pośrednictwem komendanta Okręgu.

14. 22 DP (przewidywany na dowódcę płk Zdzisław Zajączkowski, ps. „Grzywa”; objął dowodzenie mjr/ppłk Wincenty Stefan Rutkowski, ps. „Haszysz”), 24 DP (dowódca płk dypl. dr Kazimierz Putek, ps. „Zworny”) i 10 Bryg. Kaw. (Bryg. Panc.-Mot.) (dowódca kpt./mjr Ludwik Marszałek, ps. „Wilc”) w zamierzeniach operacyjnych KG tworzyły Grupę Operacyjną „Rzeszów”, której dowództwo miał objąć w stosownym momencie płk dypl. „Zworny”, komendant Podokręgu, zaś dywizję kpt./mjr Łukasz Ciepliński, ps. „Pług”.

6 DP (dowódca ppłk dypl. Wojciech Wayda, ps. „Odwet”- „Lux”), 106 DP (dowódca mjr/ppłk Bolesław Nieczuja-Ostrowski, ps. „Tysiąc” – „Bolko”), Krak. Bryg. Kaw. Zmot. (dowódca mjr/ppłk Edward Kleszczyński, ps. „Dzik”) i Samodzielny Batalion Partyzancki „Skala” (dowódca kpt. Jan Panczakiewicz, ps. „Skala”) wchodziły w skład powołanej zgodnie z rozkazem KG nr 135 z 24 lipca i utworzonej 10 sierpnia Grupy Operacyjnej „Kraków”, dowodzonej w myśl przytoczonego rozkazu przez płk „Gardę”, który dwa dni później przejął ponownie funkcję komendanta Okręgu. Z kolei po jego aresztowaniu (20 października) Grupą dowodził dotychczasowy szef oddziału operacyjnego ppłk Roman Dzierżanowski, ps. „Roman”.

21 DP, tworzona na pograniczu okręgów: Krakowskiego i Śląskiego (przewidywany na dowódcę ppłk Franciszek Faix, ps. „Turnia”) i 23 DP, odtworzana na terenie Okręgu Śląskiego miały tworzyć Grupę Operacyjną „Śląsk Cieszyński”. Siłą tą miał dowodzić gen. bryg. Bruno Olbrycht, ps. „Olza”, któremu od 1 sierpnia podporządkowały się jedynie 1 PSP, 3 PSP, 4 PSP i 12 PP.

Wydarzenia III dekady lipca w Podokręgu Rzeszowskim i Inspektoracie Miechowskim dawały o sobie znać w Krakowie. Na prośbę komendanta Okręgu odezwę do społeczeństwa w sprawie możliwego „Powstania” w Krakowie zredagował dyrektor biura Okręgowej Delegatury Rządu dr Tadeusz Seweryn, ps. „Białowąs”. Ukazała się ona 2 sierpnia i była sygnowana przez Delegaturę oraz SL, PPS, SN, SP i SPD.

W atmosferze rozwijającego się natarcia wojsk sowieckich i działań powstańczych AK na przełomie lipca i sierpnia wystąpiły w Krakowie symptomy niemieckiej paniki odwrotowej, przerwanej wejściem w przestrzeń operacyjną na północ od Krakowa oddziałów niemieckiej IV Armii Pancernej (IV A Panc), a na południu jednostek niemieckiej XVII Armii (XVII A) 5 sierpnia Komendant Wojenny Krakowa gen. por. Heinrich Kittel ogłosił stan wyjątkowy w mieście, a następnego dnia niemieckie siły policyjne – wojskowe przeprowadziły masowe aresztowania prewencyjne, ujmując i zamykając w obozie płaszkowskim 7 000 osób.

Na sposobną się do „Powstania” w Krakowie AK spadły dalsze dotkliwe ciosy. Krótko po „Czarnej Niedzieli” zostali aresztowani przez Gestapo: oficer komendy Okręgu płk Bernard Miller, ps. „Zygmunt”, i okręgowy komendant WSOP płk Stanisław Lewicki, ps. „Sobieraj”. 11 sierpnia Niemcy odnieśli największy sukces – w domu „Pod Pszczołami” przy ul. św. Marka 8 ujęli komendanta Okręgu gen. bryg. „Brzaska”.

W połowie sierpnia płk „Garda” powiadomił więc Okręgowego Delegata Rządu, że Gestapo schwytało nowego komendanta Okręgu gen. bryg. Stanisława Rostworowskiego, wykonującego swoją funkcję od 28 lipca, przewidzianego na dowódcę Samodzielnego Korpusu Krakowskiego, mającego działać w obszarze operacyjnym Rzeszów – Kraków – Katowice. Gen. bryg. „Brzask” – „Odra” współtworzył plan operacyjny dla działań korpusu. Ostatnim zapisem jego słów była depesza-szyfr wysłana do Bazy we Włoszech 31 lipca, a przejęta 3 sierpnia i odszyfrowana 9 sierpnia, której treść brzmiała: „Nasze oddziały w ciężkiej walce, przesyłacie dużo broni maszynowej i amunicji (Sten, Thomson, Bren, K.1) – »Odra«”.

Rodzinne miasto gen. bryg. Stanisława Rostworowskiego, gdzie był on osobą znaną, nie stanowiło dobrego terenu dla jego działalności. Prawdopodobnie tego samego dnia, kiedy był aresztowany, ginie na Montelupich zakatowany przez gestapowców-oprawców, z którymi – uderzony podczas przesłuchania w twarz – podjął nierówną, ostatnią walkę swego życia.

Podczas spotkania płk „Garda” (ponownie komendant Okręgu) i dr Jan Jakóbiec uzgodnili akcję propagandową w sprawie właściwego zachowania się społeczeństwa i uczestniczącego w „Burzy” żołnierza wobec „władz lubelskich” (PKWN) oraz formy nadzoru nad WSOP (ze strony AK) i nad PKB i Str. Samorz. (przez administrację). Płk „Garda” zobowiązał się dozbroić oddziały bezpieczeństwa podległe administracji rządowej.

Tak więc rozwój wydarzeń na froncie niemiecko-sowieckim sprawił, że Okręg już z początku lipca znalazł się w obliczu bezpośrednich działań wojennych przetaczającego się frontu. Pełne różnych zajęć obowiązki płk „Gardy” wkroczyły w fazę spiętrzonych odpraw i spotkań, podejmowania rozlicznych, natychmiastowych i o dużej wadze, decyzji.

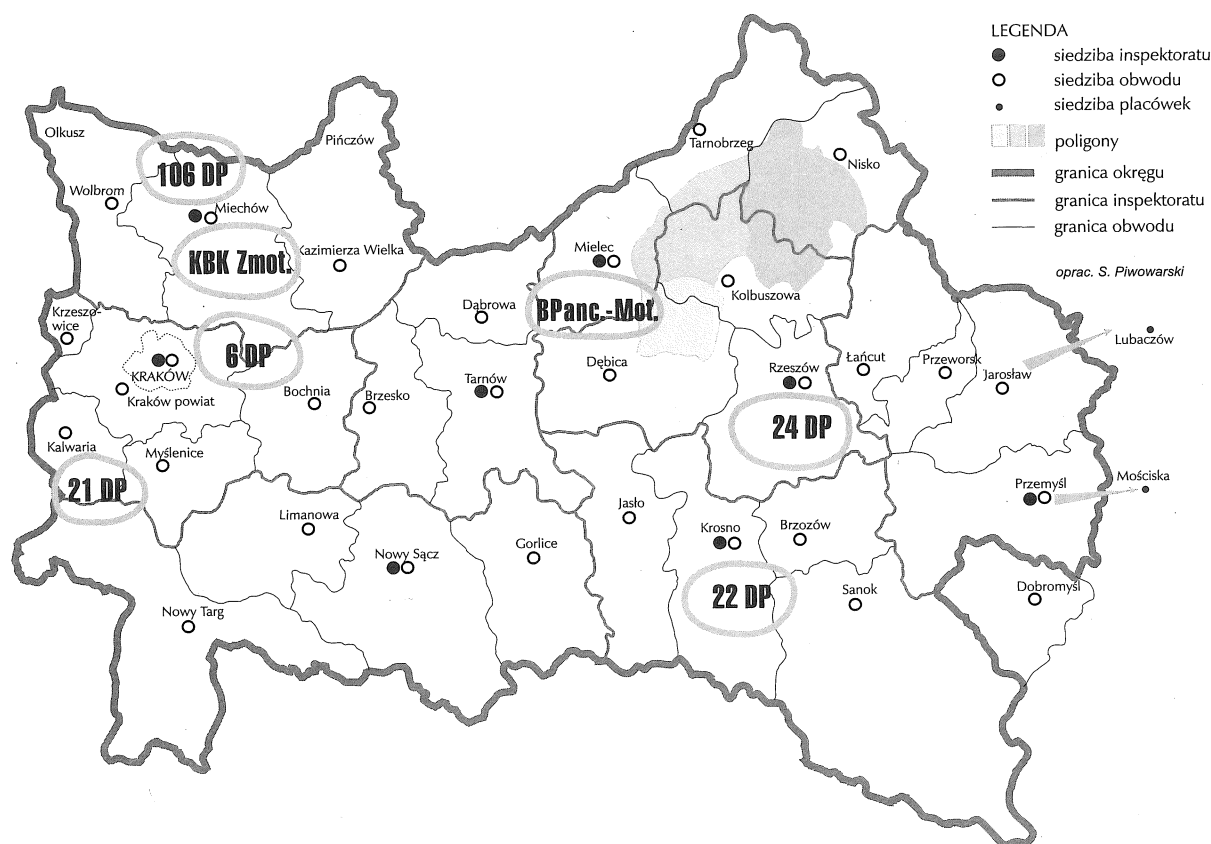
W podobnym położeniu znalazły się poszczególne oddziały i samodzielne referaty sztabu komendy Okręgu, skupione w Krakowie, który był ze zdwojoną energią penetrowany przez niemieckie służby wywiadowcze i gęstą sieć wojskowej i policyjnej agenty.

Komenda Okręgu, jak to wynika z wydawanych w tym czasie rozkazów, prawidłowo odczytała główne kierunki uderzeń Armii Czerwonej i możliwości obronne Wehrmachtu w obszarze Polski południowej. Kiedy w III dekadzie lipca rozwijała się ofensywa sowiecka, a jednocześnie narastała panika niemiecka, zastanawiano się w Krakowie nad wcieleniem w życie planu zajęcia Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa. Nad ewentualnym zajęciem Krakowa dyskutowano także w I dekadzie (również III) sierpnia.

Głównym celem wojskowo i politycznie ważnym do opanowania przez AK był wciąż Kraków, chociaż od sierpnia brano pod uwagę również Tarnów, leżący w sferze operacyjnej sowieckiego natarcia. Na terenie Krakowa znajdowało się około 70 celów do uderzenia.

Płk „Garda” zapoznał się ze szczegółowo opracowanym planem zajęcia miasta przez oddziały partyzanckie i terenowe zgrupowań dywizyjnych: 6 DP „Odwet”, 106 DP „Dom”, KBK Zmot. „Bank” i SBP „Skala”, tworzącymi pod jego dowództwem Grupę Operacyjną „Kraków”. Z siłami tymi miały współdziałać oddziały Podobwodu Krzeszowice, Podobwodu Kalwaria i Obwodu Myślenice.

Wewnątrz miasta AK dysponowała jedenastoma batalionami: trzema w Odcinku I, pięcioma w – II, jednym w – III,



Okręg Krakowski „Muzeum” latem/jesienią 1944

dwoma w – IV oraz jednym ochrony sztabu Okręgu. Każda kompania, każdy pluton i każda drużyna wiedziały jakie mają zadania do wykonania. Niestety materiały źródłowe o tym są bardzo szczątkowe. Wiadomo np. jakie zadania miał do spełnienia 20 PP, tworzony z czterech batalionów zgrupowania „Żelbet” (ze składu 6 DP „Odwet”).

Na podstawie zachowanych archiwaliów można pokusić się o odtworzenie obrazu prawdopodobnych działań powstańczych. Przewidywały one opanowanie kilku ważnych rejonów i obiektów Krakowa przez nacierające spoza miasta zgrupowania AK oraz zajęcie wyznaczonych punktów przez poszczególne bataliony czterech odcinków.

Wiadomo, że bataliony Odcinka II miały uderzyć na: koszary policji niemieckiej przy ul. Helclów i przy ul. Montelupich, koszary lotników przy ul. Warszawskiej, gmach policji kryminalnej przy ul. Szlak, dyrekcję policji niemieckiej przy pl. J. Matejki, biura i magazyny pocztowe przy ul. Warszawskiej, koszary Policji Polskiej przy ul. H. Siemiradzkiego, komendę Sipo i SD dystryktu krakowskiego przy ul. Pomorskiej, koszary przy ul. Rajskiej, SS-Postschutz przy ul. Garbarskiej, „Dom Wycieczkowy” przy ul. J. Piłsudskiego, „Dom Akademicki” przy ul. 3 Maja, „Seminarium Śląskie” przy al. A. Mickiewicza, Instytut Weterynarii przy ul. Czystej, koszary policji niemieckiej przy ul. B. Głowackiego, Ersatzteillager (baraki) przy ul. Piastowskiej, „Szkołę Samochodową” przy ul. Gramatyki, koszary na Woli Justowskiej, Kopiec Kościuszki (wodociąg), radiostację obok kopca, garaże pocztowe przy ul. Królowej Jadwigi.

Znane są także zadania stojące przed SBP „Skała”, mającym naciekać i zdobywać obiekty od Cichego Kąca (gdzie kwaterował Oddział Sonderdienst), przez „Dom Akademicki” przy ul. 3 Maja (koszary SS-Totenkopf), rejon ul. Krupniczej i okolice Teatru im. J. Słowackiego.

Plan „Powstania” przewidywał, że w wypadku walk o miasto miejscem postoju jego dowództwa będzie „teren trzech central” (Gazownia „Magda”, Elektrownia „Irena” i Tramwaje „Teresa”).

Opanowanie tego rejonu było możliwe własnymi siłami, podobnie jak jego utrzymanie. Czynnikiem sprzyjającym dla takiego umiejscowienia kierownictwa akcji było: zaplecze Odcinka IV i punkty widokowe na wieżach kościelnych.

Komenda Okręgu wiedziała, że nieprzyjaciel miał nad podległymi jej siłami przewagę kilkukrotną, był liczniejszy i lepiej uzbrojony, a nawet zabezpieczony. Wynika to z dokumentów niemieckiego Komendanta Miasta gen. por. Heinricha Kittela, który w swoich rozkazach, zarządzeniach i wytycznych wydawanych dla podległych mu formacji wojskowych, policyjnych, paramilitarnych i uzbrojonych cywili niemieckich zakładał, że „Powstanie” przybierze jedną z trzech zakładanych form walki z przeciwnikiem (AK), rozpoczynającą akcję: atakiem z zewnątrz, działaniem od wewnątrz, uderzeniem kombinowanym z zewnątrz i od wewnątrz.

Przeciwdziałanie temu zamierzeniu należało do najważniejszych zadań wszystkich ogniw administracji, wojska i policji w stolicy Generalnego Gubernatorstwa.

Pionierskiej analizie problemu „Powstania w Krakowie” dokonał Stanisław Dąbrowa-Kostka, przedstawiając w swym opracowaniu („Czy w stolicy GG powstanie miało szanse?”) krytyczną analizę sił własnych AK (liczebności, kadry, uzbrojenia i wyposażenia), które miały być użyte w drobniogowo przygotowanej akcji powstańczej. Wniosek wyprowadzony z tej analizy jest jeden: w obszarze Krakowa tylko w okresie 10 dni (od 26 lipca do 5 sierpnia) zaistniały korzystne warunki do działań powstańczych i opanowania miasta, kiedy akcja AK mogła się udać, przy równoczesnym ruchu do przodu (na Kraków i Śląsk) wojsk I Frontu Ukraińskiego.

Przedstawiane komendantowi Okręgu dane o przebiegu „Burzy” na terenie Podokręgu nie wyczerpywały rzecz jasna bogactwa wydarzeń tam zachodzących. Płk „Garda” poznawał i analizował sytuację polityczną i militarną z meldunków nadchodzących z Rzeszowa. Zasadniczo ówczesna ich warstwa informacyjna i poznawcza jest zgodna z dzisiejszą wiedzą o prze-



Gen. bryg. Stanisław Rostworowski, ps. „Odra”-„Brzask”, komendant Okręgu Krakowskiego „Muzeum”, zb. autora.



Dr Jan Jakubiec, ps. „Słotwiński”, Okręgowy Delegat Rządu w Krakowie, zb. autora.

biegu tej operacji w czterech inspektoratach wschodnich.

15. Zaprezentowane poniżej pojedyncze fakty i ich całe ciągi obrazują tę prawdę, że rozkazodawstwo komendy Okręgu nadszawało za wypadkami, było nacechowane mądrością, logiką, dobrym wykorzystaniem czasu, sił i środków oraz w pełni służyło sprawie polskiej.

W pierwszej fazie operacji lwowsko-sandomierskiej I FU, trwającej od 13 do 18 lipca, jego prawe skrzydło i centrum w ciężkich walkach przełamały obronę niemieckiej IV APanc, okrążyły w rejonie Brodów ponad sześć dywizji, sforsowały Bug na północ i wschód od Lwowa oraz wyszły na bezpośrednie przedpola południowej części Okręgu Lubelskiego i centralnych terenów Podokręgu Rzeszowskiego.

W toku drugiej fazy, która trwała od 19 do 27 lipca główne siły I FU, równocześnie z likwidacją okrążonego nieprzyjaciela pod Brodami i uporczywymi walkami o Lwów, rozwinęły zdecydowane działania pościgowe ku Wiśle. 23 lipca wojska sowieckie zajęły Lubaczów, nieco wcześniej Rawę Ruską.

13 Armia (13A), 1 Armia Pancerna Gwardii (1APancGw) i część sił 3 Armii Pancernej (3APanc) oraz grupa konno-zmechanizowana (25 Korpus Pancerny - 25 KPanc i 1 Korpus Kawalerii - 1KK) I FU główny wysiłek natarcia skierowały z rejonu Rawy Ruskiej i Lubaczowa na Jarosław i Przemyśl, dążąc do sforsowania Sanu i opanowania silnie umocnionego obszaru Przemyśla, Radymna i Jarosławia, w zamiarze przecięcia drogi odejścia lwowskiemu zgromadzeniu wroga na północny zachód i zachód.

Czołowe oddziały 1 APancGw 22 lipca wieczorem wyszły nad San, w nocnych walkach sforsowały go i uchwyciły przyczółki na północ i na południe od Jarosławia. Grupa konno-zmechanizowana wyszła w tym czasie nad rzekę i nawiązała walkę z nieprzyjacielem o przeprawy w rejonie Radymna. U schyłku 24 lipca dotarli do Sanu główne siły 13 A.

24, 25 i 26 lipca – były dniami najbardziej zażartych bojów na lewym brzegu Sanu. W kierunku Rzeszowa i Sanoka rozwijały natarcie 60 Armia (60 A) i 38 Armia (38 A). Niemcy nie zdążyli przerzucić z zachodu świeżych sił do obsadzenia rubieży obronnej na Sanie i wzmocnienia istniejących garnizonów. Było to niewątpliwie związane z szybkim i zdecydowanym działaniem sowieckich wojsk pancernych i grup konno-zmechanizowanych, głównie 1 APancGw. Czołowe oddziały tej armii, pokonawszy duży maszynowy leśny leżący na północny-wschód od Jarosławia, wyszły nad rzekę i sforsowały ją na północ i południe od miasta, a następnie wykonały głębokie uderzenie oskrzydłujące i wyszły na tyły garnizonu wroga, broniącego miasta. Uderzeniem z północy opanowano Jarosław (27 lipca).

W Inspektoracie Przemyskim do „Burzy” przystąpiło pięć zgromadzeń batalionowych, działających na końcówki i tabory nieprzyjaciela siłami kompanii lub plutonów. Zgrupowania obwodów: Jarosław, Przeworsk i Łańcut odtwarzały kolejno I, II i III batalion 39 Pułku Piechoty, pod dowództwem kpt./mjr. Wojciecha Szczepańskiego, ps. „Juliana”. W czasie „Burzy” 39 PP działał jeszcze poprzez plutony powstańcze i grupy dywersyjne, rozdzielane lub łączone w większe zgrupowania, ogółem w liczbie około 700 żołnierzy.

23 lipca uruchomił akcję „Burza” komendant Obwodu Jarosław kpt./mjr „Julian” i zakończył ją trzy dni później.

Obwód Przeworsk uderzył na Niemców w Kańczudzie (rozbito kompanię żandarmerii) i Przeworsku (gdzie nie dopuszczono do zniszczenia mostu, stacji kolejowej, cukrowni i elektrowni) oraz na drogach między Przeworskiem a Dynowem i Kańczugą a Łańcutem. Zgrupowaniem przeworskim (II batalion 39 PP) dowodził kpt. Jan Wysz, ps. „Grom”. Oddziały polskie weszły do Przeworska i Kańczugi 27 lipca.

Na osi Leżajsk – Łańcut operowały oddziały Obwodu Łańcut (III batalion 39PP), dowodzone przez rtm. Tadeusza Wawrzekiewicza, ps. „Baca”. Uderzono na nieprzyjaciela w rejonie Wola Żarczycka – Brzoza Królewska – Rakszawa, a ponadto w obozie Dąbrówka uniemożliwiono przeciwnikowi wysadzenie olbrzymiego magazynu z amunicją. We współdziałaniu ze zgrupowaniem kpt. „Groma” i wojskiem sowieckim oddziały Obwodu wkroczyły do Łańcuta 27 lipca.

W okolicy Łańcuta – Leżajska walczyło od 25 lipca liczące 231 ludzi zgrupowanie jarosławskie (I batalion 39 PP) kpt. Tadeusza Strugałskiego, ps. „Kos”. Atakowano nieprzyjaciela w Jarosławiu, Leżajsku, Pruchniku, Lesie Raczyna i Radymnie. Niemcy użyli lotnictwa zadając oddziałom polskim duże straty.

27 lipca ujawnił się przed Sowietami komendant Obwodu Jarosław kpt./mjr „Julian” i burmistrz kpt. Jan Schram, ps. „Grodzicki” (SL „Roch”). Z powodu rozbrojenia żołnierzy polskich komendant Obwodu ściągnął patrol AK z ulic. Milicję miejską uformowały oddziały WSOP.

7 sierpnia afisze sygnowane przez „Komendanta Miasta” (por. Tadeusza Gajewskiego, ps. „Ostoja”) i „Powiatowego Delegata Rządu RP” wezwały do bojkotu władz organizowanych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Powiatową Radę Narodową. 13 sierpnia został aresztowany kpt. „Grodzicki” i próbowano ująć komendanta miasta.

28 lipca Armia Czerwona zajęła Przeworsk, wtedy kpt. „Grom” się ujawnił. 11 sierpnia sowiecki Komendant Wojenny tego miasta zażądał zaprzestania działalności i złożenia broni. Kilka dni później nastąpiły pierwsze aresztowania wśród żołnierzy AK.

Po zajęciu Łańcuta przez wojska sowieckie Powiatowy Delegat Rządu Stanisław Władysław, ps. „Zawisza”, pozostał w konspiracji, natomiast ujawnił się komendant Obwodu, rtm. „Baca”.

Równoległe do omówionych wydarzeń, jeszcze podczas walki o Lwów, dowódca sowieckiej 3 APancGw, otrzymawszy informację z rozpoznania lotniczego, że do rejonu Przemyśla przegrucają Niemcy świeże siły – m. in. 24 Dywizję Pancerną (24 DPanc), którymi zamierzają obsadzić zawczasu przygotowane umocnienia nad Sanem i wzmocnić garnizon miasta – trafnie uznał, że w tej sytuacji należy skierować na Przemyśl, przez wyłączenie z uderzenia na Lwów, podległy mu 6 Korpus Pancerny Gwardii (6KPancGw) z 3 APancGw.

Korpus ten rozwinął natarcie na zachód i 25 lipca, wieczorem, częścią sił opanował Medykę; jego główne oddziały wyszły na południowy wschód od Przemyśla, ale podjęte zdobycie miasta-twierdzy z marszu nie miało szans powodzenia. Po podciągnięciu artylerii i dokonaniu przegrupowań wojska sowieckie podjęły atak na miasto w nocy z 26/27 lipca. Czołgi

wdarły się na ulice i w zaciętych bojach nocnych, współdziałając z jednostkami 1 APancGw i oddziałami Obwodu Przemysł rozgromiły garnizon niemiecki. 27 lipca, rano, padł przemyski węzeł oporu, zamykający kierunek krakowski.

Rozkaz o przystąpieniu do „Burzy” w Obwodzie wydał jego komendant, por. Zbigniew Zawila, ps. „Żbik”, 25 lipca, uprzedzając decyzję inspektora Inspektoratu Przemyskiego mjr./ppłk. Antoniego Dębskiego, ps. „Radwan”. Zmobilizowane siły AK z plutonów powstańczych w liczbie 600 żołnierzy, mających stanowić zawiązek 38 PP, podjęły natychmiast działania na liniach komunikacyjnych, nękające tyłowe oddziały nieprzyjaciela, natomiast siedem wzmocnionych kolejowych patroli dywersyjnych miało w styku z wojskiem sowieckim zająć stacje Przemysł i Żurawica. Wcześniej działania dywersyjne podjęto na kolei w rejonie Chyrowa i Medyki.

Tak więc 25 lipca, wieczorem, oddziały polskie zaczęły obsadzać ważniejsze obiekty w Przemysłu, których przez kolejne trzy dni skutecznie broniły; dochodziło nie raz do wymiany silnego ognia z nieprzyjacielem. 26 lipca stoczono zaciętą walkę o koszarę 38 PP, które opanowano i utrzymano mimo mocno nacisku Niemców do samego przyjscia wojsk sowieckich.

Por. „Żbik” wystąpił wobec Sowietów jako dowódca 38 PP, którego I batalion stoczył ciężkie walki m. in. w Przemysłu, Nowym Świecie i Hnatkowicach, natomiast II batalion brał udział w natarciu na Kosinę i Głuchów. Straty własne Obwodu: 17 zabitych i 15 rannych. Zasadzki na wycofujące się siły wroga wykonano również na liniach Przemysł – Dynów i Przemysł – Radymno. Oddziały AK na zewnątrz miasta, złożone z plutonów powstańczych i grup dywersyjnych, liczyły około 150 żołnierzy. W czasie „Burzy” w Obwodzie wykolejono dwa pociągi, zniszczono 27 wagonów, dwa czołgi i 20 samochodów, zdobyto duże ilości broni i sprzętu. Nieprzyjaciel stracił 250 zabitych i 110 wziętych do niewoli.

Gdy 27 lipca Armia Czerwona wkroczyła do Przemysła, miasto – na polecenie władz wojskowych i Powiatowej Delegatury Rządu – zostało udekorowane flagami polskimi. Przed dowódcą oddziałów sowieckich ujawnił się oprócz por. „Żbika” również burmistrz Roman Krogulski. Patrolowanie miasta objęły oddziały Straży Obywatelskiej. 4 sierpnia Sowietzi zażądali rozbrojenia oddziałów AK i wcielenia jej żołnierzy do formacji berlingowskiej. 6 sierpnia ukazała się odezwa Powiatowej Rady Jedności Narodowej dezawuuująca władzę i propagandę PKWN. Tego samego dnia rozpoczęły się represje wobec czołowych i zwykłych członków podziemia prolondyńskiego w Przemysłu.

W Inspektoracie Rzeszowskim do otwartych „przedburzowych” walk i potyczek dochodziło już od początku lipca (m. in. kontrakcje wobec niemieckich ekspedycji na Hyżne). Gdy czołowe jednostki 60 A nacierające od Lwowa i Radymna przekroczyły San i zbliżyły się do Rzeszowa, rozpoczęli Niemcy dużymi siłami gwałtowne kontrataki, dążąc do zahamowania sowieckiego natarcia. Nieprzyjaciel dążył do zorganizowania ciągłego frontu na Wisłocy i Dunajcu, przede wszystkim na Wiśle.

Po złamaniu oporu przeciwnika na zachód od Jarosławia i odparciu groźnych kontrataków nieprzyjaciela na przedpolach Rzeszowa (ciężkie walki toczono we wsi Wilkowyje) wojska 60 A sforsowały Wisłok na północ i południe od miasta i obeszły niemiecki garnizon ze skrzydeł, po czym jednocześnie z oddziałami nacierającymi od czoła gwałtownie uderzyły na Rzeszów i wdarły się do miasta, gdzie w walkach ulicznych rozbiły jego załogę (2 sierpnia).

W Obwodzie Rzeszów w czasie „Burzy” działało pięć zgrupowań (batalionów), które podjęły walkę z wrogiem: Zgrupowanie 1 Rzeszów-Południe w rejonie Dynowa, Błażowej, Hyżnego i Tyczyna, Zgrupowanie 2 Rzeszów-Wschód na prawym



Płk dypl. dr Kazimierz Putek, ps. „Zworny”, komendant Podokręgu Rzeszowskiego, zb. autora.



Kpt. Zenon Sobota, ps. „Świda”, szef Kedywu i szef sztabu komendy Podokręgu Rzeszowskiego, zb. autora.

brzegu Wisłoka, tj. na obszarze między Słociną a Łańcutem oraz w okolicach Boguchwały i Zgłobina, Zgrupowanie 3 Rzeszów-Zachód powołane w rejonie placówek Głogów, Trzciana i Bratkowice, tam właśnie realizowało swoje zadania, Zgrupowanie 4 Strzyżów w rejonie Strzyżowa, Czudca i Boguchwały, tj. w południowo-zachodniej części Obwodu i Zgrupowanie 5 Rzeszów-Miasto.

Po opanowaniu m. in. Strzyżowa, Tyczyna i Błażowej oddziały AK współpracowały z Sowietami w zdobywaniu Rzeszowa, począwszy od działań na przedpolu aż do opanowania miasta (29 lipiec – 2 sierpień). W uwolnionym Rzeszowie żołnierze AK pełnili służbę wartowniczą i patrolową, ale na żądanie Sowietów 6 sierpnia musieli złożyć broń. Szczęśliwie nie zostali jednak aresztowani i mogli rozejść się wolno. W tych okolicznościach komendant Podokręgu, jednocześnie dowódca Grupy Operacyjnej „Rzeszów”, płk dypl. „Zworny”, nakazał żołnierzom powrócić do konspiracji.

Ogółem podczas działań „Burzy” na terenie Obwodu nieprzyjaciel miał stracić 365 zabitych, około 200 rannych i 109 wziętych do niewoli. Straty własne na 1668 wystawionych do akcji wyrażają się liczbą 47 poległych, 48 rannych i 8 zabranych do niewoli. Zdobyć stanowiło 896 sztuk broni, w tym trzy działka przeciwlotnicze i 37 sztuk ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych. Dodając do tego około 200 Niemców zabitych, przy stratach własnych: 27 poległych i 19 rannych, w okresie 3 – 25 lipca na terenie Podobowodu Południe, uzyskamy pełny bilans walk letnich w Obwodzie.

Siłami Obwodu Kolbuszowa w liczbie 380 żołnierzy dowodził kpt. Józef Rządski, ps. „Boryna”. Zgrupowanie 8 Pułku Pancernego AK (8 PPanc) działało w rejonie Kolbuszowej i na południe od tego miasteczka, staczając szereg potyczek, w których Niemcy używali niejednokrotnie broni pancerniej. AK zajęło Kolbuszową 28 lipca, natomiast czołgi sowieckie wjechały do miasta nocą z 29 na 30 lipca. Akcję „Burza” w tym Obwodzie zakończył zwycięski bój z Niemcami pod Porębami Kupieńskimi 1 sierpnia. Według meldunków nieprzyjaciel miał mieć 150 zabitych, prawie 100 rannych i 22 wziętych do niewoli. Straty własne wyniosły: 8 poległych, 2 zaginionych i 9 rannych.

Kontynuując działania pościgowe związki i oddziały 60 A oraz walczący w pasie jej natarcia 4 Korpus Pancerny (4 KPanc), po opanowaniu Rzeszowa (2 sierpnia) i Ropczyc (4 sierpnia), uderzyły w kierunku Dębicy.

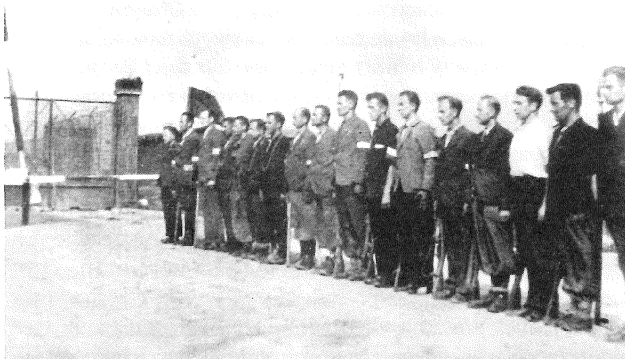
Po sforsowaniu Wisłoki i zdobyciu przyczółków na jej zachodnim brzegu dwa pułki z 322 DP i 336 DP (60 A), wspólnie z jednostkami 78 DPGw z 32 KPGw (5 A) i 12 Brygadą Pancerną Gwardii -12 BPancGw (4 K Panc), które spod Mielca uderzyły wzdłuż lewego brzegu Wisłoki, zaatakowały nieprzy-



Kpt./mjr Łukasz Ciepliński, ps. „Pług”, inspektor Inspektoratu Rzeszowskiego, p.o. dowódcy 24 Dywizji Piechoty, zb. autora.



Mjr/ppłk Antoni Dębski, ps. „Radwan”, inspektor Inspektoratu Przemyskiego, zastępca komendanta Podokręgu Rzeszowskiego, zb. autora.



Pluton Antoniego Jazłowieckiego przed bramą „Flugmotorenwerke”, repr. za Zbigniew Wójcik, *Rzeszów w latach drugiej wojny światowej...* Rzeszów-Kraków 1998.

cielski garnizon i w walkach ulicznych pobiły go. 23 sierpnia Dębicę zajęli Sowietci.

W Obwodzie Dębica akcja „Burza” rozpoczęła się 28 lipca i trwała do 12 sierpnia. W walkach wzięty udział trzy zgrupowania (bataliony) 5 Pułku Pancernego AK. Siłami tymi (zmobilizowano 1258 żołnierzy) dowodził mjr. Adam Lazarowicz, ps. „Klamra”. Jednostka ta wspólnie z 8 PPanc wchodziła do formowanej pod dowództwem kpt./mjr. Ludwika Marszałka, ps. „Wilc”, 10 Brygady Kawalerii (Brygady Pancerno-Motorowej).

Na przełomie lipca i sierpnia oddziały mjr. „Klamry” opanowały znaczny obszar zalesionych wzgórz w trójkącie Dębica – Brzostek – Ropczyce, na bezpośrednim przedpolu niemieckich linii obronnych, przygotowywanych na rubieży Wisłoki. Oddziały AK przeprowadziły szereg śmiałych działań, zadając Niemcom dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie. Na szczególną uwagę zasługuje zakończona sukcesem walka z niemieckim batalionem, stoczona 12 sierpnia w obronie pacyfikowanej wsi Gumniska. Po zajęciu przez wojska sowieckie Dębicy, oddziały dwóch zgrupowań znalazły się na bezpośrednim zapleczu frontu, po stronie niemieckiej, w lasach braciejowsko-połomejsko-jaworskich, gdzie – sądząc, iż wojsko sowieckie zajmie teren co najwyżej do Wisłoki – nie zostały na czas rozwiązane. Po ciężkim boju na Kałużówce z końcem sierpnia stopniowo uległy rozwiązaniu, ponosząc najcięższe straty spośród oddziałów biorących udział w „Burzy” na terenie Podokręgu. Ogółem straty Obwodu wyniosły 119 poległych, ponad 90 rannych i 34 wziętych do niewoli.

„Burza” przeprowadzona w Inspektoracie Rzeszowskim została okupiona ofiarą życia ponad 170 oficerów i szerego-

wych AK, z czego większość poległa w Obwodzie Dębica. Straty wojsk niemieckich były jednak kilkakrotnie większe.

Inspektorat Mielecki wystawił do „Burzy” trzy bataliony (zgrupowania) 3 Pułku Piechoty Legionów (3 PPLeg.), pod dowództwem mjr. Tadeusza Zielińskiego, ps. „Obuch”. Akcję rozpoczął Obwód Nisko, który 26 lipca zlikwidował placówki niemieckie nad Sanem i przeprowadził w bród przez San czołówki sowieckie 58 DP z 21 Korpusu Piechoty (21 KP) 13A. Całość działań koordynował w Obwodzie ppor. Antoni Cwen, ps. „Rys”. Armia Czerwona 30 lipca wyparła Niemców z Niska, 1 sierpnia z Rozwadowa, 2 sierpnia ze Stalowej Woli. Powiatowy Delegat Rządu Jan Niemczyk ani się nie ujawnił, ani nie objął oficjalnie urzędu starosty. Władzę w powiecie zaczęła przejmować koalicja lewicy SL, PPS i PPR.

Oddziały Obwodu Tarnobrzeg ułatwiły wojskom sowieckim przeprawę przez Wisłę i uchwycenie przyczółka pod Baranowem. Siłami Obwodu dowodził kpt. Stefan Rudnicki, ps. „Fuks”.

Jak wiadomo, w czwartym dniu trwającej „Burzy” na terenie Inspektoratu Mieleckiego, czyli 29 lipca wieczorem, czołowe pułki sowieckiej 350 DP wyszły nad Wisłę i równoległe z walkami o miasto, które z pomocą AK opanowały nazajutrz, rozpoczęły forsowanie Wisły.

30 lipca w ślad za 350 DP przeprawił się przez rzekę oddział przedni 1 APancGw i wspólnie z siłami pieszymi powiększał z każdą chwilą przyczółek, na który przybywały coraz to nowe siły. Do wieczora 4 sierpnia na zachodnim brzegu Wisły znalazły się główne siły 13A oraz 1 i 3 APancGw.

1 sierpnia wykonali Niemcy koncentryczne przeciwdziałanie spod Mielca i Tarnobrzega, usiłując odciąć znajdujące się na przyczółku za Wisłą oddziały sowieckie od reszty sił. Szczególnie silne natarcie nieprzyjaciela wyszło z rejonu Mielca, skąd atakowały dwie dywizje pancerne i jedna zmotoryzowana. Nieprzyjaciel zajął Wójków i zaczął zagrażać lewemu skrzydłu i tyłom 13 A. W celu zlikwidowania tej sytuacji dowódca IFU postanowił rozbić mieleckie zgrupowanie przeciwnika częścią sił 5 Armii Gwardii (5AGw) wprowadzonej do bitwy z II rzutu oraz jednym korpusem 3APancGw. 4 sierpnia w kierunku Mielca uderzyły związki 33 Korpusu Piechoty Gwardii (33 KPGw) z 5 AGw, które we współdziałaniu z oddziałami 9 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii (9 KZmechGw) odparły ataki wroga i zadawszy mu znaczne straty zmusiły go do odwrotu. Ścigając wycofującego się nieprzyjaciela wojska sowieckie wyzwoliły Mielec (6 sierpnia), a następnie, przy współudziale AK zdobyły przyczółki na Wислоce.

Tarnobrzесьkie zgrupowanie nieprzyjaciela rozbił w dwudniowej walce 11 Korpus Pancerny (11KPanc) 1 APancGw i prawoskrzydłowe związki 13A. Wojska tego korpusu wyzwoliły Tarnobrzeg (3 sierpnia).

Gdy do Tarnobrzega weszła Armia Czerwona, Leonard Madej, ps. „Jarzębina”, nie ujawniając się jako Powiatowy Delegat Rządu, objął urząd burmistrza. Funkcje policyjne spełniał oddział AK, dowodzony przez obwodowego komendanta PKB, plut. pchor. Stefana Rosia, ps. „Jawor”.

Od 6 sierpnia, z powodu sowieckich prób rozbrojenia „sojusznicznych” oddziałów AK, rozpoczęło się przechodzenie tych sił do II konspiracji. Sowiecki Komendant Miasta powierzył dowództwo milicji Stanisławowi Ordykowi, ps. „Czernik”, ponieważ ten współdziałał z Armią Czerwoną w walkach pod Baranowem. Złamał on rozkaz komendanta Okręgu LSB Narcyza Wiatra, ps. „Zawojna”, z 25 lipca, nakazujący wstrzymać się od udziału w administracji organizowanej przez Sowietów. 11 sierpnia w Tarnobrzegu powstała administracja PKWN.

Obwód Mielec prowadził akcje w rejonie miasta i poligonu SS-Truppenübungsplatz Heidelberg, uczestnicząc m. in. w zajęciu Mielca (6 sierpnia) i wsi Blizne z wyrzutniami V-2 (7 sierpnia) aż do 8 sierpnia. Całością przedsięwzięć kierował kpt. Kon-

stanty Łubieński, ps. „Ignacy” (dowódca I batalionu 3 PP Leg.).

Do akcji „Burza” przystąpiły w Obwodzie Sanok zawiązki 2 PSP, pod dowództwem kpt. Jana Łozińskiego, ps. „Babinicz”, a ściślej tylko I batalion (KN-23) kpt. Adama Winogrodzkiego, ps. „Korwin”, w Obwodzie Jasło – pododdziały 5 PSP, dowodzonego przez mjr. Józefa Modrzejewskiego, ps. „Lis”, i w Obwodach: Krosno i Brzozów – bataliony 6 PSP, nad którymi dowodzenie przejął kpt. Stanisław Wenklar, ps. „Wujek”. Oddziały te tworzyły 22 DP, mjr./ppłk. Wincentego Stefana Rutkowskiego, ps. „Haszysz”.

Południowo-wschodnia część Podkarpacia, czyli rejon Inspektoratu Jasielskiego, został uwolniony od władzy okupanta we wrześniu, w ramach operacji karpacko-dukieleńskiej. Od 9 do 11 września toczyła się zacięta walka wojsk sowieckich o Krosno.

W Inspektoracie Jasielskim na terenie Obwodu Sanok przez półtora miesiąca toczyło walki Zgrupowanie partyzanckie „Południe”, noszące kryptonim KN-23 (I batalion 2PSP), zanim 19 września, po przejściu frontu, zmuszone zostało przez Armię Czerwoną do złożenia broni. 28 lipca zajęły Iwonicz Zdrój oddziały AK, rozbrajając stacjonujące tam oddziały niemieckie i, mimo prób ponownego zajęcia miasta przez Niemców, nie dopuścili do tego, odpierając uderzenia nieprzyjaciela. Powstała tam „Rzeczpospolita Iwonicka” była broniona przez siły AK do czasu nadejścia wojsk sowieckich (13 września). Oddziały obwodów: Krosno i Jasło, po miesięcznych zmaganiach z Wehrmachtem, zostały rozwiązane, ale uniknęły rozbrojenia przez Sowietów.

Tereny wysunięte na wschód Inspektoratu Przemyskiego oraz położone na zachód od niego Inspektoratu Rzeszowskiego, leżące na głównej osi przesuwania się frontu sowiecko-niemieckiego stały się miejscem faktycznego, chociaż uzyskanego w niewielkiej skali operacyjnej, współdziałania bojowego między zmobilizowanymi do „Burzy” oddziałami AK, a napierającymi jednostkami sowieckimi.

Współpraca w boju kompanii, batalionów i pułków AK z sowieckimi „wyzwolicielami” ziem polskich przebiegała bez incydentów, a przy nawiązywaniu oficjalnych kontaktów między dowódcami AK i przedstawicielami wojska sowieckiego pełno było gestów kurtuazji ze strony tych ostatnich; chętnie korzystali z informacji wywiadowczych przekazywanych przez AK.

Organizowanie przez AK administracji wojskowej (komend miast) i służby porządkowej (garnizonowej) nie napotykało przynajmniej do 6 sierpnia na jakieś większe przeszkody ze strony władz sowieckich.

W Inspektoracie Mieleckim, który w sposób zasadniczy przyczynił się do sukcesów wojsk sowieckich na przyczółku sandomiersko-baranowskim, próby rozbrojenia oddziałów AK rozpoczęły się niemal niezwłocznie po wycofaniu się Niemców. Tam też grupy PPR-AL, opierając się na swoich członkach i różnorodnych oponentach, wobec obozu londyńskiego, przystąpiły do tworzenia administracji terenowej pod auspicjami PKWN. Władze te we wszystkich swoich poczynaniach wspierane były przez wojskowe władze sowieckie.

W Inspektoracie Jasielskim, gdzie – ze względu na długotrwałą sytuację wojenną – okres bojowego współdziałania AK z Sowietami trwał najdłużej, kontakty z fazy przychylnych odnoszeń wobec oddziałów AK przeszły zaraz potem do fazy głęboko wrogiej.

W miarę jak front sowiecko-niemiecki stabilizował się na linii Wisły i Wisłoki na teren Podokręgu zaczęły napływać różnorakie formacje tyłowe Armii Czerwonej i jednostki NKWD, które bardziej przypominały armie okupacyjną niż związek sojusznicy. Stało się już jasne, że mizerne liczbowo i słabe jakościowo agendy PKWN dążą do zdobycia i utrwalenia władzy,

opierając się na wojsku sowieckim i NKWD. Komendanci wojenni żądali złożenia broni, wstępowania do lubelskiego WP i uznania za władzę polską PKWN i jego organów. Wszędzie Sowietów spotykali się jednak ze stanowczą odmową.

5 sierpnia płk dypl. „Zworny” ujawnił się wobec wojskowych władz sowieckich i przez kilka dni funkcjonował jawnie jako wyższy dowódca AK. Spotkał się z żądaniem złożenia broni przez wszystkie oddziały na terenie Podokręgu i uznania PKWN. W tej sytuacji płk dypl. „Zworny” ponownie wszedł do podziemia i wydał polecenie uczynienia tego przez wszystkie oddziały Podokręgu.

Na zajętych przez Armię Czerwoną terenach Podokręgu została uruchomiona konspiracyjna administracja wojskowa. Funkcję jej komisarzycznego szefa sprawował kpt. Edward Brydak, ps. „Ludwik”. Jego zadaniem było oddziaływać na życie polityczne i kontrolować je.

Prawie we wszystkich miastach powiatowych i większych ośrodkach przemysłowych i miejskich na terenie Podokręgu właściwe obwody powołały komendy miast (placu), które wspólnie z PKB i Str. Samorz. oraz WSOP przejęły zadania ochronne i bezpieczeństwa. Niekiedy, jak wynika to ze źródeł zadania te wypełniały struktury porządku występujące pod innymi lokalnymi nazwami.

Jak również wiadomo, bezpośrednio po „Burzy” Podokręg przystąpił do realizacji planu OSZ. Zadania te wykonywano w warunkach coraz bardziej komplikującej się sytuacji polityczno-wojskowej, wrogiej i agresywnej postawy dowództw poszczególnych armii, korpusów i dywizji sowieckich oraz zawiązywanych z pomocą Sowietów ogniw PKWN i przedstawicieli lubelskiego WP.

Na terenie Podokręgu przez długi okres stacjonowały oddziały sformowane z żołnierzy Okręgu Lwowskiego „Lutnia”, zorganizowane i dowodzone początkowo przez ppłk. Franciszka Rekuckiego, ps. „Bak”, a potem mjr. Dragana Sotirovicia, ps. „Draża”. Ich główna baza mieściła się we wsi Borek Stary, 25 km na południe od Rzeszowa. Zadaniem zgrupowania lwowskiego „San” miało być udzielenie odsieczy dla Lwowa, gdyby chcieli go opanować Ukraińcy.

Znowu, jak pod okupacją niemiecką, zaczęły zapełniać się więzienia oficerami i żołnierzami AK, zaś propaganda agend PKWN i Sowietów przedstawiała AK jako formację faszystowską. Równoległe oddziaływanie organów informacji i propagandy AK i delegatur rządu wyraźnie słabło, podczas gdy rósł wpływ aparatu ideologicznego nowych struktur.

Kadra Podokręgu, inspektoratów i obwodów oraz wielkich jednostek (22 DP, 24 DP), 10 Brygady Kawalerii (Brygady Pancerno-Motorowej) i tworzących je pułków i batalionów, trwała na swoich stanowiskach; nie rejestrowano jeszcze przypadków zdrady czy dezercji. Gorzej natomiast przedstawiała się sytuacja w dołach organizacji, jednak, co należy z całą wyrazistością stwierdzić, nie udało się nowej władzy mobilizacja 10 roczników do lubelskiego WP.

W związku z rozkazem Dowódcy AK gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego, marszu na odsiecz Warszawie z 14 sierpnia, komendant Podokręgu, płk dypl. „Zworny” polecił sformowanie oddziałów w sile kompanii z każdego inspektoratu, które miały natychmiast wyruszyć w kierunku stolicy. Oddziały takie wystawione w inspektoratach: rzeszowskim, tarnobrzesckim i przemyskim wymaszerowały natychmiast w kierunku Warszawy.

Oddział Inspektoratu Rzeszowskiego, pod dowództwem kpt. Mieczysława Chendyńskiego, ps. „Józef”, został 21 sierpnia otoczony w lasach sokołowskich przez oddziały NKWD, gdzie był częściowo rozbrojony, a częściowo uległ rozproszeniu. Aresztowanego dowódcę zesłano do łagru Borowicze, zaś żołnierzy siłą wcielono do lubelskiego WP.

Oddział wysłany przez Inspektorat Mielecki, dowodzony



Kpt./mjr Ludwik Marszałek, ps. „Zbroja”-„Wilk”, komendant Obwodu Dębica, wyznaczony na dowódcę Brygady Pancerno-Motorowej, zb. autora.



Mjr/ppłk Wincenty Stefan Rutkowski, ps. „Haszysz” inspektor Inspektoratu Jasieńskiego, dowódca 22 Dywizji Piechoty, zb. autora.

przez por. Kazimierza Bogacza, ps. „Bławat”, po trzech dniach marszu wycofał się spod Annopola. Podobnie uczynił oddział Inspektoratu Przemyskiego pod dowództwem rtm. Tadeusza Strugalskiego ps. „Kos”.

Przez teren Podokręgu na pomoc stolicy maszerował również III batalion 26 PP z Okręgu Lwowskiego pod dowództwem kpt. Lecha Szredzkiego, ps. „Sulima”, który Sowietom rozbroił w rejonie Rudnika nad Sanem.

2 sierpnia Kazimierz Mirecki, ps. „Żmuda”, wówczas II zastępca komendanta Podokręgu, podpisał jako komendant Okręgu Rzeszowskiego NOW rozkaz nr 1 dla oficerów i dowódców NOW, nakazując – po konstatacji niebezpieczeństwa, jakie dla niepodległości Polski niesie wkroczenie na jej terytorium wojsk sowieckich – zachować największą czujność, niezależność organizacyjną i świadomość, że oddziały NOW muszą się stać kością ideową przyszłej armii i narodu. Rozkaz ten stał się początkiem procesu wyodrębniającego oddziały NOW ze struktur AK, który doprowadził do utworzenia w listopadzie NZW. 16. Pod koniec pierwszej dekady sierpnia front sowiecko-niemiecki ustabilizował się na linii od ujścia Wisłoki do Wisły, w kierunku południowym aż po Krosno i dalej już linią Karpat przez Duklę, a następnie na wschód do Turki. Teren Okręgu został przepołowiony. Cztery zachodnie inspektoraty rejonowe okręgu jeszcze przez pięć miesięcy pozostawały we władaniu niemieckim. Zdecydowanie inaczej przebiegały działania „Burzy” w tych inspektoratach.

Inspektorat Tarnowski, odtwarzający 16 PP, pod dowództwem ppłk. Stefana Musiałka-Łowickiego, ps. „Mieczysław”, sformował I batalion „Barbara” 16 PP, którym dowodził kpt. Eugeniusz Antoni Borowski, ps. „Leliwa”. Oddział ten działał na południe od Tarnowa i przeprowadził od 29 lipca do 22 października całą siłą lub poszczególnymi swymi pododdziałami 102 akcje bojowe, podczas których zabito około 160 Niemców i 240 rannych, przy własnych stratach 70 zabitych i zamordowanych oraz około 30 rannych. Spośród kilkunastu walk i potyczek bój pod Jamną stoczony 25 września należał do najgłośniejszych.

Na terenie obwodów Brzesko i Dąbrowa Tarnowska działania zbrojne ograniczyły się jednak tylko do drobnych akcji. Stabilizacja frontu na linii Wisłoki spowodowała wstrzymanie szerszej działalności w Inspektoracie. Odcięte od własnego dowództwa zgrupowanie 5 PPanc mjr Adama Lazarowicza, ps. „Klamra”, a także Obwód Jasło, podporządkowały się w tej sytuacji Inspektoratowi Tarnowskiemu.

Czołowe jednostki sowieckiej 13 A, z pozycji Jeżowe – Sokołów Małopolski podążyły w kierunku Baranowa, zagłę-

biwszy się w zielone połacie Puszczy Sandomierskiej. Posuwały się one przez lesiste obszary puszczy dwoma kierunkami, wzdłuż osi Jeżowe – Bojanów – Nowa Dęba – Baranów – Osiek oraz Sokołów Małopolski – Kolbuszowa – Majdan Królewski – Padew Narodowa – Szwagrow.

Nie napotykając na siły niemieckie szły przez tereny częściowo już wyzwolone przez AK. Po dotarciu do stacji kolejowej Nowa Dęba rozpoczęły bój z jej ochroną, pozostałością załogi poligonu „Wehrmacht Übungsplatz Demba-Süd” oraz z cofającymi się spod Rudnika i Niska niemieckimi elementami ochronnymi.

Po zwycięskiej walce piechurzy sowieccy kontynuowali marsz i w nocy z 29/30 lipca w rejonie Baranowa 13 A rozpoczęła forsowanie Wisły, wyzwalając również tę miejscowość. W ślad za jej jednostkami przebył rzekę również oddział przedni 1 APancGw, który wspólnie z piechotą do końca dnia w ciężkich walkach powiększył przyczółek do 12 km szerokości i 8 km głębokości. Na przyczółek ten zaczęły przeprawać się coraz to nowe siły i wkrótce na zachodnim jej brzegu znalazły się główne siły 13 A oraz 1 i 3 APancGw, które do wieczora 4 sierpnia rozszerzyły przyczółek wzdłuż frontu do 50 km i na zachód od Wisły również do 50 km.

Niemieckie dowództwo nie miało na tym odcinku frontu, dostatecznie dużych sił, ażeby podejmować skuteczne przeciwdziałanie. Tymczasem jednostki sowieckie zaczęły rozwijać swe powodzenie w kierunku Koprzywnicy, Staszowa i Połańca. Wydarzenia toczyły się teraz w tempie błyskawicznym, bowiem 20 lipca siły Okręgu Kielecko-Radomskiego AK postawiono w stan gotowości, a w pięć dni później rozpoczęła się mobilizacja i koncentracja oddziałów w inspektoratach rejonowych przylegających do Wisły.

Tak więc w styku i na zapleczu nieprzyjaciela, walczącego z wojskiem sowieckim na przyczółku, działały mobilizacyjne pododdziały 2 PPLeg. (z 2 DPLej.), które dezorganizowały obronę i rozpraszały oraz demoralizowały żołnierzy wroga, a więc ułatwiały wojskom sowieckim posuwanie się w głąb.

Wydarzenia następnych dni spowodowały, że sowieckie szpice przedostały się w głąb terenu, aż do Wiślicy, Nowego Korczyna i Pińczowa, a w Busku Zdroju ustanowiono nawet na krótki czas (trzech dni) polskiego komendanta miasta (por. Janusz Kozłowski, ps. „Jastrzębiec”). Oddziały Obwodu Pińczów uzyskały styczność z czołówką Armii Czerwonej.

17. Powstała wolna od nieprzyjaciela przestrzeń, ciągnąca się od wioski Kije na północy (Obwód Pińczów) po wieś Luborzęcę na południu (Obwód Miechów), a więc mająca co najmniej 80 km szerokości i 50 km głębokości, była tą luką, przez którą dość swobodnie mogły wejść oddziały sowieckie z przyczółka baranowskiego dla ewentualnego uderzenia w kierunku Śląska lub prawdopodobnego wykonania manewru oskrzydłającego Kraków. Na odcinku tym załamanie Niemców do 10 sierpnia było bezdyskusyjne.

Inspektor Miechowski mjr Bolesław Nieczuja-Ostrowski ps. „Bolko” – „Tysiąc” na podległym sobie terenie rozpoczął tworzyć, zgodnie z Tabelą jednostek odtwarzanych przez komendy okręgów (obszarów), dwie wielkie jednostki, określone wyrażnie w lipcu jako 106 DP i KBKZmot. Pod takimi nazwami wystąpiły liczne oddziały i pododdziały w Inspektoracie Miechowskim „Maria”, od momentu zarządzonej 25 lipca „Czujności” do czasu wydania formalnych rozkazów o ich utworzeniu, co stało się 31 lipca.

29 lipca w Koniuszy, w ówczesnym mp inspektora miechowskiego, dowódca obszaru powstańczego Rzeszów – Kraków – Śląsk, wykonujący od poprzedniego dnia funkcję komendanta Okręgu „Muzeum”, gen. bryg. „Brzask”, podczas swej inspekcji w sztabie „Marii”, mianował dowódcą 106 DP mjr. „Bolko”, nie zwalniając go z obowiązków inspektora. Dowód-

ca KBKZmot. również wtedy został mianowany mjr Edward Kleszczyński, ps. „Miechowitza” – „Dzik”, który administracyjnie, aż do momentu „Powstania” lub „Burzy” miał podlegać mjr. „Bolko”.

Nominacja ustna została niebawem (31 lipca) potwierdzona Rozkazem szczególnym Nr 6, podpisanym przez gen. bryg. „Brzaska”. Rozkaz polecał inspektorowi utworzenie Zgrupowania 106 DP i Zgrupowania KBKZmot.

Zgrupowanie 106 DP „Dom” tworzyły:

112 PPMiechowski „Mleczarnia” (dowódca kpt. Kamil Gudowski, ps. „Mak”)

116 PP Olkuski „Winiarnia” (dowódca kpt. Jan Kałymon, ps. „Teofil”)

120 PP Pińczowski „Kawiarnia” (dowódca kpt. Roman Zawarczyński, ps. „Sewer”)

Samodzielny Partyzancki Batalion Szturmowy „Suszarnia” (dowódca kpt. Antoni Iglewski, ps. „Ponar”)

Zgrupowanie KBKZmot. „Bank” tworzyły:

8 PUł. „Ul” (dowódca mjr Józef Bokota, ps. „Malina”)

5 PSK „Pszczola” (dowódca rtm. Jerzy Jasielski, ps. „Jawa”)

Batalion Szturmowy 299 (dowódca kpt. Jan Panczakiewicz, ps. „Skala”).

106 DP „Dom” powstała w okresie trwania „Czułości” do „Powstania” lub „Burzy”, zarządzanej przez komendanta Okręgu 25 lipca i trwającej do 30 września. W tym okresie jej oddziały wykonały na terenie całego Inspektoratu Miechowskiego kilkadziesiąt różnych uderzeń na okupacyjne siły policyjne, jednostki Wehrmachtu i Ostlegionów, uzbrojonych Niemców i zwyrodniałe zespoły Policji Polskiej.

Akcje te przeprowadziły grupy „Dominiki -Pelagii” (Obwodu Pińczów) i „Dominiki-Peli” (Podobowodu Proszowskiego Obwodu Miechów „Magdalena”) oraz oddziały dyspozycyjne batalionów i kompanii terenowych, plutony WSOP we współdziałaniu z posterunkami PKB, Str. Samorz. i LSB. W ich wyniku cały Obwód Pińczów i znaczne enklawy Obwodu Miechów zostały całkowicie oczyszczone z nieprzyjaciela. Stało się to między 25 lipca a 10 sierpnia, kiedy obszary te stały się bezpośrednim zapleczem dla Wehrmachtu, walczącego z nacierającymi przez Wisłę wojskami sowieckimi.

Opanowanie terenu o powierzchni około 1000 kilometrów kwadratowych nad dolną Nidą, Nidzicą, Szreniawą, Dłubnią i górną Pilicą, utworzenie tam namiastki wolnej Rzeczypospolitej Kazimiersko-Proszowskiej, z jawnie działającymi przez 10 dni władzami cywilnymi i wojskowymi oraz walki o utrzymanie tego obszaru zostały dotąd tylko częściowo omówione w dostępnej literaturze historycznej i wspomnieniowej.

Zadaniom tym towarzyszyło niesłychane napięcie psychiczne, zarówno żołnierzy, jak i mieszkańców regionu, związane z dylematem, czy rusza sowiecka ofensywa i tym samym rozpocznie się akcja („Powstanie” lub „Burza”), czy też może niemieckie siły policyjno-wojskowe zorganizują krwawą pacyfikację tego terenu, czego zapowiedzią mogła być próba spacyfikowania Skalbmierza przez niemiecką ekspedycję (5 sierpnia), tymczasowo uniemożliwiona przez opór rzuconych do walki oddziałów AK. Liczba 62 ofiar w Skalbmierzu i 11 w pobliskiej Szarbi Zwierzynieckiej i 4 w Rosiejowie (nie licząc poległych w walce 24 żołnierzy AK) nie wróżyła nic dobrego. Do pacyfikacji terenu jednak nie doszło. Oddziały AK przeszły ponownie do konspiracji, zaś zdekonspirowane grupy i jednostki dołączyły do Batalionu Szturmowego „Suszarnia” w lasach sancygniewskich lub ukryły się na różnych melinach.

Niemiecka IV APanc gen. por. Hermana Balcka, która weszła na teren Inspektoratu Miechowskiego nie przeprowadziła pacyfikacji terenu, co należy zawdzięczać trafnym decyzjom władz AK (płk „Gardzie” i mjr „Bolko”), które po odwołaniu „Czułości” ograniczyły walkę zaczepną do samoobrony

ludności i własnych sił, trafnie ułożonych od 20 sierpnia w kompleksie Lasów Sancygniewskich.

Utworzona przez IV APanc „Grupa Wallenstein”, w sile ponad 2000 żołnierzy zlikwidowała bezpośrednie zagrożenie na tyłach własnych oddziałów nad Nidą, Nidzicą przez rozproszenie oddziałów 120 PP „Kawiarnia”, które bez większych strat ponownie znalazły się w konspiracji. Z jej działania dowództwo niemieckie wyciągnęło wnioski, że plany podziemia mają jedynie charakter dywersyjny, nie prowadzą więc do jawnego powstania. Działania „Grupy Wallenstein” nie rozbiły i nie zdeorganizowały sił AK, które w swej nienaruszonej dotąd masie oczekiwały w konspiracji na sygnał, aby w stosownym momencie ruszyć do „Powstania” lub „Burzy”. „Grupa Wallenstein” 20 sierpnia została rozwiązana.

Po tym okresie przeciwnikiem sił AK na terenie Inspektoratu Miechowskiego były początkowo jednostki podległe 226 nadkomendanturze polowej 154 Dywizji Rezerwowej (ze sztabami w Krakowie), następnie 225 nadkomendanturze w Krakowie i w końcu 602 sztabowi do zadań specjalnych w Miechowie. Strukturom tym były podporządkowane zarówno oddziały ochronne, złożone z Ostlegionów, jak i budowy umocnień (przez teren przebiegały dwie główne linie obronne: A – 1 Stellung i A – 2 Stellung) oraz część sił policyjnych.

W wydanym 1 sierpnia przez mjr „Bolko” rozkazie operacyjnym Nr 1 określone zostały najważniejsze zadania dla Inspektoratu na wypadek „Powstania” lub „Burzy”. Do końca okupacji wytyczne te zachowały aktualność. Najistotniejszymi punktami tego rozkazu były:

Zadania Inspektoratu 0/8 [Miechów]:

Akcja A [„Powstanie”]. Działając przez zaskoczenie i równoczesne uderzenie na całym terenie operacyjnym:

- a. opanować i zabezpieczyć teren operacyjny;
- b. możliwie jak największą ilość batalionów oddać do równoczesnego uderzenia w Inspektoracie 0/7 [Kraków];
- c. oddać 2 baony do równoczesnego uderzenia SL [Śląsk];
- d. dać d-cy VII/0014 [Okręgu Krakowskiego] w możliwie jak najszybszym czasie, jak największy odwód do działania na 0/07, tworząc zgrupowanie w rejonie P [Proszowice] i MI [Michałowice].

Myślą przewodnią wyższego dowódcy jest opanowanie przede wszystkim m.KR [Krakowa], jako głównego punktu taktycznego ważnego.

Akcja B [„Burza”]. Z chwilą zbliżania się frontu i wejścia na teren operacyjny oddziałów niemieckich uderzać zgrupowaniami do kompanii na szpice tylne nieprzyjaciela, szarpać i niszczyć jego małe i oderwane oddziały przez własne patrole dywersyjno – partyzanckie, dać opiekę i zapewnić bezpieczeństwo własnej ludności przez zorganizowanie obrony osiedli (miast i wsi) i działanie patroli opiekuńczych.

Po wykonaniu zadania zebrać swoje jednostki w większych zgrupowaniach celem nawiązania kontaktów i pokazania swej siły wkraczającym oddziałom bolszewickim.

Opracowanie i zabezpieczenie własnego obszaru mjr „Bolko” powierzył oddziałom „Dominiki-Marii”, dowodzonym przez kpt. „Ponara”. Miały one otrzymać stosowne wsparcie ze strony WSOP, PKB, i Str. Samorz. Oddziały te po opanowaniu terenu miały, jako Batalion Szturmowy „Suszarnia”, przejść do odwodu 106 DP „Dom” w rejonie Kazimierzy Wielkiej.

Zadanie oczyszczenia terenu zlecone oddziałom „Dominiki – Marii” należało do podstawowych, gdyż gwarantowało bezpieczeństwo własnym oddziałom na ich tyłach oraz umożliwiało swobodne działanie wszystkich służb i organów administracji cywilnej dla wykonania zadań, związanych z planem mobilizacyjnym.

Rozmieszczona najbliżej Krakowa KBKZmot. „Bank” miała z rejonu Proszowice uderzyć na lotnisko w Pobiedniku,

a we współdziałaniu z jednostkami krakowskiej 6 DP na lotnisko w Rakowicach.

Do działań na Śląsku zostały wyznaczone bataliony 116 PP „Winiarnia”, a mianowicie I batalion, tworzony na terenie gmin Kroczyce i Kidów – do wsparcia akcji powstańczej w Inspektoracie Zawierciańskim i IV batalion, organizowany na terenie gmin Sułoszowa i Jangrot – do udzielenia pomocy Inspektoratowi Sosnowieckiemu.

W pierwszej kolejności obydwie te bataliony poprzez wzmocnione patrole specjalne miały natychmiast po ogłoszeniu „Pg” zniszczyć posterunki niemieckiej straży granicznej w nakazanych im rejonach granicy między III Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem.

Do dyspozycji dowódcy Grupy Operacyjnej „Kraków” mjr „Bolko” przydzielił trzy bataliony: jeden ze 112, a dwa ze 116 pułków piechoty. IV batalion „Mleczarnia” rozlokowany pierwotnie na terenie gmin Kacice i Pałecznicza miał przejść w rejon Proszowice i dozorować kierunek Proszowice – Kocmyrzów – Skrzyszowice – Czyżyny – Kraków. Kierunek Michałowice – Węgrzce – Czerwony Prądnik – Kraków miał być pod dozorem III batalionu z pułku „Winiarnia”, przegrupowanego z rejonu Wolbromia i gminy Dłużec na obszar Michałowic. W drugim natomiast etapie linię Skała – Słomniki miał zabezpieczyć II batalion z tego pułku, sformowany na terenie gmin Pilica i Żarnowiec. Dowódcą tych trzech batalionów oddanych do dyspozycji płk „Gardy” miał być kpt. „Teofil”.

112 PP kpt. „Maka” otrzymał zadanie rozmieszczenia się na linii Wolbrom – Miechów w celu dozorowania wszystkich czterech linii drogowych i kolejowych oraz utrzymania łączności z 23 DP mjr Zygmunta Janke, ps. „Walter” (z Okręgu Śląskiego).

Na lewym skrzydle „Domu” miał się znaleźć 120 PP kpt. „Sewera”, z zadaniem obrony kierunku wschodniego na linii Pińczów – Młodzawy – Koniecmoty – Krzczonów – Opatowiec i przepraw na Wiśle z dozorowaniem trasy nadwiślańskiej od Opatowca do Brzeska Nowego siłą trzech batalionów wzdłuż linii i jednym batalionem w odwodzie koło Dębian. „Kawiarńia” miała również działać na korzyść nacierających wojsk sowieckich poprzez ataki na tylne straże niemieckie, organizowanie zasadzek ogniowych na kolumny nieprzyjaciela i, w przypadku potrzeby, poprzez uderzenie na punkty oporu wroga.

Z chwilą ogłoszenia „Pg” mjr „Bolko” miał zorganizować mp swego sztabu w rejonie Szarbia Zwierzyniecka – Skalmierz, gdzie winny były zameldować się kompanie: sztabowa i łączności telegraficznej, pluton łączności radiowej i pluton żandarmerii dywizyjnej. W pobliżu musiały też znaleźć się Batalion Szturmowy „Suszarnia”, Dywizjon Kawalerii „Kwieciarnia” (tworzone na terenie gmin Działoszyce, Sancygniów i w kilku innych miejscowościach) oraz kompania pionierów.

5 sierpnia ukazał się Rozkaz Operacyjny Nr 1 „Banku”. Szef sztabu mjr Janusz Skorwid, ps. „Dąb”, tak określił w nim zadania Brygady:

Akcja A. [„Powstanie”]

1. Opanować i zabezpieczyć własny teren.
 2. Największą siłą ogniową oddać do uderzenia na teren inspektoratu 0/07 [Kraków].
 3. Utworzyć silny odwód do skutecznego działania na ten teren, grupując go w rejonie P. [Proszowice].
- Myśl przewodnia dowódcy – w pierwszej fazie – opanowanie miasta Kr. [Krakowa]

Akcja B. [„Burza”] z chwilą wejścia na nasz teren cofających się oddziałów niemieckich:

1. Uderzając większymi zgrupowaniami na straże tylne nieprzyjaciela szarpiąc i niszcząc jego małe oddziały.
2. Zapewnić bezpieczeństwo własnej ludności przez zorganizowanie obrony większych osiedli i działanie patroli opiekuńczych.

3. Chronić mienie wojskowe, gospodarcze i kulturowe.”

Na terenie objętym siatką organizacyjną i działalnością Brygady znajdowało się wówczas ponad 2000 żołnierzy Wehrmachtu rozlokowanych wzdłuż szosy Kraków – Miechów. Prócz tego w kierunku na Kraków lub Kielce przemieszczało się co dzień kilka (kilkanaście) mniejszych (większych) jednostek niemieckich.

Sytuacja zmieniała się jednak z dnia na dzień. Każdy z dowódców miał obowiązek stałego uaktualniania swojej wiadomości o przeciwniku i przystosowywania ich do zmieniających się własnych planów działania.

W okresie „Czułości” obronę miejscowej ludności miały prowadzić oddziały dywersji podporządkowane dowódcom jednostek bojowych. Po zarządzeniu „Pg” miały one przejść do zadań bojowych przewidzianych na okres „Powstania”.

Po otrzymaniu owego rozkazu dowódcy batalionów zmobilizowali w trybie alarmowym możliwą do uzbrojenia część żołnierzy i zajęli z nimi stanowiska w pobliżu ważnych punktów terenowych i linii komunikacyjnych, prowadząc rozpoznanie oraz ubezpieczając własne miejsca postoju.

Po opanowaniu terenu – jak stanowi o tym rozkaz – dowódcy batalionów mieli zamknąć „dostęp do punktów ważniejszych, zapewniając bezpieczeństwo i spokój wewnętrzny ludności celem przeprowadzenia mobilizacji”.

Na skutek nasycenia terenu jednostkami bojowymi IV APanc do realizacji tego zadania nie doszło.

Po ustabilizowaniu się frontu sowiecko – niemieckiego na linii przyczółka sandomiersko – baranowskiego oraz wzdłuż Wisły i Wisłoka oddziały niemieckie, przebywające na terenie Brygady, zajmowały się głównie zwalczaniem grup dywersyjno - partyzanckich, ściąganiem kontyngentów, wznoszeniem umocnień i dozorowaniem ludności przy wznoszeniu okopów. Szczególne znaczenie miały dla nieprzyjaciela szlaki komunikacyjne: Kraków – Słomniki – Miechów, Kraków – Proszowice – Skalmierz, Kraków – Nowe Brzesko – Koszyce.

Oficerowie szpicy sowieckiej przekonywali dowództwo 120 PP o konieczności utrzymania opanowanego terenu. Zaistniała więc realna możliwość połączenia się Rzeczypospolitej Kazimiersko-Proszowickiej z przyczółkiem oraz szansa na rozszerzenie jej granic na resztę obszaru Inspektoratu Miechowskiego, co groziło sparaliżowaniem dla Niemców ważnych linii komunikacyjnych: Kraków – Kielce i Miechów – Olkusz.

Rzeczpospolita tymczasem stawała się coraz większą przeszkodą dla ruchu oddziałów niemieckich, które utraciły możliwość poruszania się na rękodowych i dobiegowych do przyczółka liniach: Miechów – Działoszyce – Skalmierz – Wiślica, Kraków – Proszowice – Kazimierza Wielka – Wiślica, Kraków – Nowe Brzesko – Koszyce – Opatowiec – Nowy Korczyn, łączących je uprzednio z własnymi oddziałami walczącymi z wojskiem sowieckim na przyczółku.

Niemcy pospieszenie ściągali swoje odwody z frontu zachodniego i południowego. Niezależnie jednak od walk na przyczółku, gdzie podejmowali rozpaczliwe wysiłki, aby zniszczyć oddziały sowieckie na zachodnim brzegu Wisły, wyprowadzili oni na prawym w kierunku Baranowa dwa przeciwnatarcia od strony Tarnobrzega i Mielca, aby przeciąć wodzący ku Wiśle korytarz. Uderzenie sowieckie zastopowało ten ruch i zmusiło ich do odwrotu. W konsekwencji wzięty został Tarnobrzeg (3 sierpnia), Mielec (6 sierpnia) i Sandomierz (18 sierpnia).

Rozgorzała wielka bitwa o przyczółek. Ponad trzydzieści dywizji, w tym sześć dywizji pancernych i jedna zmotoryzowana, wspieranych przez artylerię i duże siły lotnicze, aż do pierwszych dni września podejmowały liczne próby wypchnięcia wojsk sowieckich za Wisłę.

Wykrwawiwszy Niemców w uporczywych walkach obronnych trwających do końca sierpnia, związki operacyjne I FU



Żołnierze oddziału dyspozycyjnego 2 kompanii IV batalionu 120 Pułku Piechoty „Kawiarnia” 106 Dywizji Piechoty „Dom” na zdobytym samochodzie, Jaksice, 5 VIII 1944, zb. autora.

rozszerzyły przyczółek do 70 km wzdłuż frontu i do 40 km w głąb. W decydującej bitwie o przyczółek, rozpoczętej 14 sierpnia spod Buska Zdroju i Nowego Korczyna w kierunku Stopnicy przez sześć dywizji pancernych i jedną dywizję zmotoryzowaną, wspieranych ogniem artylerii i uderzeniami VI Floty Powietrznej, podstawową rolę odegrały wojska sowieckiej 5 AGw, która zlikwidowała włamanie niemieckie i odzyskała utracone pozycje.

Odczuwalny nacisk ze strony podążających głównymi szosami ku pozycjom obronnym w rejonie przyczółka pancernych i zmotoryzowanych jednostek Wehrmachtu na zmobilizowane w okolicy Proszowic oddziały AK, zmusiły inspektora Inspektoratu Miechowskiego do opuszczenia ze sztabem 106 DP wygodnej dotąd Koniuszy i przeniesienia się na nowe miejsce postoju w Zielenicach, a potem w Dziewięciolach i ostatecznie w Knyszynie.

18. Od Zielenic sztabowi 106 DP towarzyszył I rzut sztabu Grupy Operacyjnej „Kraków”, na czele z komendantem Okręgu i dowódcą Grupy płk „Gardą”.

Do osłony tego ośrodka dowódczego, obok wyznaczonej już kompanii sztabowej, złożonej z „Dominiki-Poli” (dywersji proszowickiej) pod dowództwem plut. pchor. Jerzego Biechońskiego, ps. „Kłos”, doszły oddziały „Dominiki-Kazi” (dywersji księskiej) i „Dominiki-Magdy” (dywersji miechowskiej), dowodzone przez por. Józefa Gargasza, ps. „Grot”.

Sztab Grupy ulokował się w jednym z domów wsi Dziewięciol. 9 sierpnia, o godz. 11⁰⁰ na małej polanie leśnej odbyła się ceremonia podniesienia flagi biało-czerwonej na wysokim maszcie. Następnego dnia płk „Garda” dokonał przeglądu oddziałów dywersyjnych i partyzanckich i obserwował ich ćwiczenia. W liczbie zaledwie kilku osób tego sztabu znaleźli się: mjr/ppłk dypl. art. Adam Feliks Stolzmann, ps. „Doliwa”, jako szef sztabu Grupy, ppłk Roman Dzierżanowski, ps. „Roman”, jako szef oddziału operacyjnego Grupy, rtm. rez. Zygmunt Wielopolski, ps. „Wiesław”, jako kwatermistrz Grupy (równocześnie płatnik w sztabie Okręgu), ks. kpt. Lech Ziemiński, ps. „Lechita”, jako szef duszpasterstwa Grupy oraz szyfrantki: Ewa Rudnicka, ps. „Regina” (komendantka), Maria Wielopolska, ps. „Raus” i Zofia Michałowska, ps. „n”.

16 sierpnia ośrodek dowódczy i oddziały osłonowe wyruszyły z Dziewięciol przez Raclawice, Kropidło i Ślaboszów, w kierunku Lasów Sancygniowskich, do Knyszyna, gdzie urządzono bazę. Lasy Sancygniowskie, położone w środkowej części Garbu Wodzisławskiego, na styku dawnych powiatów: miechowskiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego, były częścią większych dóbr ziemskich, należących do zasłużonej dla kultury polskiej i gospodarstwa krajowego rodziny Deskurów (wówczas Andrzeja Deskura). Lasy te znajdowały się na terenie gminy Sancygniów (Biedrzykowice). Sąsiadowały od wschodu



Oddział dyspozycyjny 2 kompanii IV batalionu 120 Pułku Piechoty „Kawiarnia” 106 Dywizji Piechoty „Dom”, dowodzony przez ppor. Bolesława Czarnieckiego, ps. „Enril”, Jaksice, 5 VIII 1944, zb. autora.

z lasami Węchadłowskimi, Górskimi i Chroborskimi a od północnego zachodu z lasami dóbr Książ Wielki. Tereny te położone są częściowo nieco wyżej niż sąsiednie.

Rozlokowanie się oddziałów AK w rejonie Sancygniowa dawało pewne bezpieczeństwo sztabom AK i posiadało duże znaczenie wojskowe. W pobliżu przebiegały ważne szlaki komunikacyjne – szosa i linia kolejowa Kielce – Kraków oraz droga i kolejka wąskotorowa Miechów – Kazimierza Wielka.

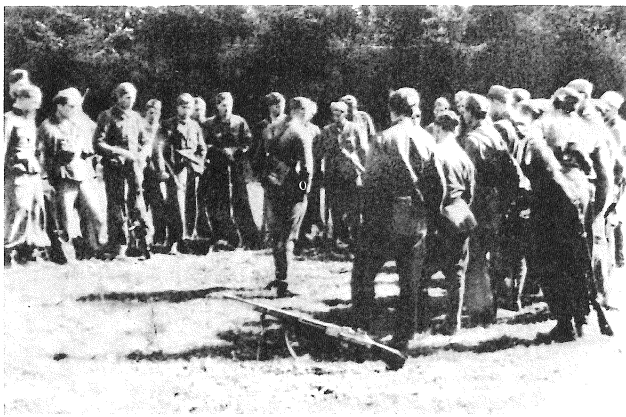
Sztaby 106 DP „Dom” i Grupy Operacyjnej „Kraków” zakwaterowały w zabudowaniach mieszkalnych folwarku Knyszyn (do 25 sierpnia), następnie w obozowisku leśnym Lasów Sancygniowskich (do początków września).

Stan „Czułości” zarządzony w Inspektoracie Miechowskim 25 lipca trwał aż do upadku Powstania Warszawskiego. Jednak ani wariant „Powstanie”, ani akcja „Burza” nie doczekały się praktycznej realizacji, co wynikało z ogólnej sytuacji politycznej i militarnej – ogromnego nasycenia terenu wojskiem niemieckim i zatrzymania się ofensywy wojsk sowieckich na całej długości frontu z Niemcami.

Gotowość Wehrmachtu do natychmiastowego zareagowania na ewentualne próby uderzenia ze strony Armii Czerwonej z przyczółka pod Sandomierzem czy znad Wisłoki nie pozwalała dowództwu niemieckiemu na użycie do działań przeciwpartyzanckich w rejonie Książa Wielkiego, Działoszyc i Pińczowa żadnych poważnych sił, zaś jednostki policyjne i wartownicze tutaj stacjonujące były za słabe i miały do wykonania poważne zadania związane z budową umocnień, ściąganiem kontyngentów, zapewnieniem bezpieczeństwa transportów na rękadowej linii kolejowej i szosowej Kraków – Kielce oraz na innych szlakach komunikacyjnych. Niemieckie władze usiłowały przeto neutralizować zmobilizowane siły AK za wszelką cenę, stosując taktykę ograniczonych uderzeń i zastraszających pacyfikacji na przemian z taktyką nawiązywania rozmów z wysuwaniem propozycji wspólnych działań przeciw Sowietaom, z drobnymi koncesjami na rzecz AK, jak na przykład przeprowadzenie wymiany jeńców.

19. Okręgowy Kedyw w ostatniej dekadzie lipca posiadał w rejonie Krakowa oddziały partyzanckie: „Błyskawicę”, „Grom”, „Skok” i „Huragan”. 28 lipca szef Kedywu kpt. „Skala” wydał rozkaz mobilizacji i koncentracji podległych sobie oddziałów partyzanckich i żołnierzy w rejonie Kocmyrzowa. 31 lipca melduje się tam „Skok”, 1 sierpnia – „Grom”, 7 sierpnia – „Huragan” i 8 sierpnia – „Błyskawica”.

Batalion Kedywu (Batalion Szturmowy 299) formował się w warunkach specyficznych, pod boki stolicy Generalnego Gubernatorstwa, przy linii kolejowej Kraków – Warszawa i po obu stronach szosy Kraków – Proszowice. Powstawał w okresie rozważań, w sztabie komendy Okręgu, czy należy rozpocząć



Partyzanci Samodzielnego Partyzanckiego Batalionu „Skała”, X 1944, zb. autora.

walkę o Kraków i atmosferze akcji prewencyjnej, zwanej „Czarną niedzielą”, mającej na celu sparaliżowanie ewentualnego „Powstania”. Batalion objął kpt. „Skała”. Jednostka liczyła ponad 500 żołnierzy.

Już 10 sierpnia płk „Garda” zawiadomił kpt. „Skałę”, że jego Samodzielny Batalion Partyzancki wchodzi wraz z 6DP, 106DP i KBKZmot. w skład Grupy, a miejsce postoju sztabu Grupy znajduje się przy dowódcy 106 DP.

Wzrastające zagrożenie ze strony Niemców stawało się niebezpieczne dla niedozbrojonego batalionu „Skała”. Z tego względu kpt. „Skała” zdecydował się – w nocy z 15/16 sierpnia – na marsz jednostki w głąb Obwodu Miechów, aby przyjąć obiecany rzut lotniczy i doszkolić żołnierzy.

20 sierpnia batalion „Skała” dotarł na wschodni skraj lasów nadleśnictwa Książ Wielki (Sadki – Bugaj). Już następnego dnia wypłoszył ze wsi Zaryszyn żołnierzy z SS-Hałyczyna, rekrutujących we wsi bydło i trzodę chlewną. 28 sierpnia, kiedy na pacyfikację krąbrnej wioski wyjechała spod Miechowa ekspedycja karna w sile 700 ludzi, walka batalionu „Skała” pod Krzeszówką i odrzucenie ekspedycji przeszkodziła w realizacji tego zamiaru.

25 sierpnia w godzinach 13.30 - 14.00 trzy samoloty niemieckie dwukrotnie zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej miejsce postoju sztabu 106 DP „Dom” i Grupy. Spaleniu uległy wszystkie zabudowania folwarczne (wraz z inwentarzem gospodarskim) oraz drewniany dworek w Knyszynie – siedziba sztabu. W nalocie na Knyszyn zabito ogółem 10 osób, a raniono kilka. Zginęło trzech żołnierzy i sanitariuszka. Będący na ubezpieczeniu sztabów pluton został prawie całkowicie pozbawiony swej broni, gdyż stodoła, w której kwaterował, spłonęła już przy pierwszym nalocie. Zniszczeniu uległy samochód, motocykle, kuchnie polowe, wozy, koce, zapasy żywności. Zostało zabitych również kilka koni. W czasie bombardowania cudem uniknęli śmierci płk „Garda” i jego sztab oraz mjr „Tysiąc” ze swoim otoczeniem.

Płk „Garda” do 18 października stacjonował w miejscu postoju sztabu 106 DP. Po aresztowaniu 11 sierpnia gen. bryg. „Brzaska” przejął na nowo – jak już podano – dowodzenie Okręgiem Krakowskim, ale swoje zadania wykonywał wyłącznie z mp w Inspektoracie Miechowskim.

30 sierpnia w lesie pod Sdkami, w mp batalionu „Skała”, płk „Garda” dokonywał aktu nominacji siedmiu podchorążych do stopnia podporucznika. W kulminacyjnym punkcie uroczystości wokół lasu rozległy się strzały, świadczące o tym, że las został otoczony przez nieprzyjaciela.

Batalion rozwinęty swymi kompaniami do boju uderzył na pierścień oblawy po osi Gajówka – Wały – Zaryszyn – Lasy Sancygniowskie. Dowódca Grupy ubezpieczony tylko przez pluton osłony por. Wacława Skarbka-Borowskiego, ps. „Kmicic”



Dowództwo Samodzielnego Partyzanckiego Batalionu Szturmowego „Suszarnia” 106 Dywizji Piechoty „Dom”, lasy sancygniowskie, X 1944, zb. autora.

przebił się ze swoim sztabem ku mp 106 DP, ryzykując we właściwy sposób własnym życiem. W czasie przełamywania pierścienia nieprzyjacielskiego zginęli dwaj podchorążowie z plutonu osłony: Henryk Czech, ps. „Lasek” i Oskar Rudziński, ps. „Oskar”.

Wcześniejszy nalot lotniczy spowodował przesunięcie poza obóz radiostacji komendy Okręgu oraz wprowadzenie poza jego obręb plutonu osłony. Do ubezpieczenia komendanta Okręgu i dowódcy Grupy oraz radiostacji przydzielano odkad co tydzień inny pluton z Batalionu Szturmowego „Suszarnia”.

W następstwie walk stoczonych przez SBP „Skała” (26, 28 i 30 sierpnia) i wobec ustalenia przez Niemców mpMjr/ppłk dypl. jednostki rozpoznaniem lotniczym (29 i 30 sierpnia) kpt. „Skała” przesunął 30 sierpnia oddział na tereny na północ od Knyszyna, skąd 31 sierpnia przedarł się z nimi do lasów dóbr Książ Wielki (miejscowość Wodacz), leżących po zachodniej stronie szosy Kraków – Kielce. Krótko jeszcze – w związku z odbiorem rzutu – batalion przebywał w rejonie Zaryszyna, aby 3 września wyruszyć ku Lasom Krzelowskim.

Powodzenie, które 30 sierpnia kpt. „Skała” osiągnął w boju z oddziałami pacyfikacyjnymi zawdzięczał niewątpliwie pomocy Batalionu Szturmowego „Suszarnia”, rozrywającego swym uderzeniem na lewym skrzydle już całkowicie zamknięty pierścień nieprzyjaciela, zaciągnięty w lesie Młody Gaj wokół SBP „Skała”. Oddziały Kedywu w wymienionych walkach i starciach poniosły straty w zabitych i rannych.

Pod zarzutem udzielenia pomocy partyzantom ekspedycja spacyfikowała Krzeszówkę, Książ Mały i Wały. 29 i 30 sierpnia tyraliery niemieckie podjęły bezpośrednie natarcia na Lasy Sancygniowskie, lecz nie osiągnęły żadnego powodzenia.

Po walce, która poważnie osłabiła możliwości i siłę ognia batalionu, płk „Garda” przychylił się do prośby kpt. „Skały”, aby jednostka przemieściła się do lasów po zachodniej stronie szosy Kraków – Warszawa. Następnie dowódca Grupy miał, na odprawie 1 września, dać zgodę wymarszu jednostki na pomoc Warszawie. 3 września batalion „Skała” wyruszył trasą poza linią okopów przygotowaną przez Niemców wzdłuż Nidy i Pilicy, dochodząc w nocy 10/11 września do lasów Złotego Potoku na wschód od Częstochowy. W godzinach południowych na jednostkę uderzyła specjalna grupa przeciwpartyzancka, utworzona z formacji SS, Ruskiej Oswobodzicielskiej Armii (ROA), Wehrmachtu i jednostek policyjnych w liczbie 4000 ludzi. Batalion, liczący 400 żołnierzy, został rozproszony i poniósł duże straty (12 zabitych, kilkunastu rannych i kilkudziesięciu zaginionych). Z okrażeń przebiła się jedna zwarta 2 kompania kpt. cc Ryszarda Nuszkiewicza, ps. „Powolny”, do której w następnych dniach dołączali liczni rozbitkowie. Nocą z 14/15 września wyruszone w drogę powrotną, docierając po kilku dniach w rejon Prądnika, skąd 6 października odskoczono do rejonu postoju

kpt. cc Ryszarda Nuskiewiczza, ps. „Powolny”, do której w następnych dniach dołączali liczni rozbitkowie. Nocą z 14/15 września wyruszone na drogę powrotną, docierając po kilku dniach w rejon Prądnika, skąd 6 października odskoczono do rejonu postoju Batalionu Szturmowego „Suszarnia” w Dziewięciolach.

Mp komendanta Okręgu i równocześnie dowódcy Grupy zmieniało się od końca sierpnia kilkakrotnie. Zazwyczaj było ono zorganizowane w leśnych ostępach lasów sancygniowskich, kłonowskich, nasiechowickich. Ścisły sztab kwaterował w namiotach. Radiostacje i komórka szyfrowa podobnie, ale w pewnej odległości od sztabu. Ubezpieczeniem dla tych trzech organów sztabowych były oddziały osłonowe, wyznaczone przez dowódcę 106 DP oraz pluton osłonowy por. rez. „Kmicica”. Sztab swoją higienę osobistą utrzymywał dzięki zaprzyjaźnionym dworom, należącym do oficerów rezerwy kawalerii, w których płk „Garda” pojawiał się niespodziewanie, zwykle pod ochroną swego plutonu osłonowego, zachowując rzecz jasna swe konspiracyjne incognito.

Między Krakowem, gdzie był umieszczony cały sztab komendy Okręgu, pracujący na bieżąco pod kierunkiem szefa sztabu ppłk „Przybzy”, a mp komendanta Okręgu i dowódcy Grupy krążyły łączniczki-kurierki: NN, ps. „Kasia”, Magdalena Dąbrowska, ps. „Ada”, NN, ps. „Irka”, Weronika Ponińska, ps. „n”, NN, ps. „Klara”, NN, ps. „Roma”, NN, ps. „Mira”, Maria Bieniek, ps. „Kora”, natomiast płk „Garda” obowiązków swoje z kolejnych mp wykonywał przy pomocy łączności radiowej i oficerów ds. poruczeń. Płk „Garda” poprzez radiostację Nr 40, czyli komendy Okręgu i dowództwa Grupy (dowódca radiostacji ppor. Zygmunt Mierzejewski, ps. „Zygmunt”) posiadał dostęp do wszystkich innych radiostacji, działających w Okręgu, jak komendy Podokręgu i Grupy Operacyjnej „Rzeszów” (dowódca łączności radiowej por. Jan Fredyk, ps. „Bey”), Inspektoratu Krakowskiego i 6 DP (dowódca radiostacji ppor. Tadeusz Ząbczyk, ps. „Zapolsza”) i Inspektoratu Miechowskiego (dowódca radiostacji chor. Mieczysław Danecki, ps. „Leliwa”). Korzystał też z radiostacji nr 89 KG (dowódca ppor. Michał Strzemecki, ps. „Izabela”).

Plutonem ochrony sztabu grupy, nazywanym plutonem 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, dowodził, jak już podano por. rez. „Kmicic”. Jego zastępcami byli: ppor. Michał Żółtowski, ps. „Butrym” i ppor. Stanisław Rey, ps. „Sęk”. W składzie plutonu znaleźli się podchorążowie z Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu: Henryk Czech, ps. „Lasek”, Oskar Rudziński, ps. „Oskar”, Karol Romer oraz podchorążowie AK: Antoni Potocki, Iwo Cielecki, Jan Rey. Poza tym żołnierzami tego plutonu byli: Jan Bubak, Andrzej Chelkowski, Jan Kowalski, Edward Paluch, Mieczysław Piekara, Jan Podolski, Paweł Popiel, Dominik Rey i Jan Załęski.

20. Inspektorat krakowski uczestniczył w „Burzy” siłami obwodów: Kraków Miasto, Kraków Powiat, Bochnia i Myślenice oraz samodzielnych podobwodów: Kalwaria i Krzeszowice.

Obwód Kraków Miasto wystawił początkowo dwa oddziały partyzanckie: por. Adama Żuwały, ps. „Gołąb” i ppor. Artura Korbela, ps. „Bicz”, a potem jeszcze (od września) ppor. Jana Korzeniowskiego, ps. „Waga”. Dwa pierwsze, aż do końca sierpnia, prowadziły swą działalność na terenie Inspektoratu Miechowskiego, potem przesunięto je w rejon Myślenic. Tam właśnie dołączył do nich oddział trzeci i – niebawem – powstało Zgrupowanie partyzanckie „Żelbet”, dowodzone przez por. Stanisława Gaczolę, ps. „Nawara”.

Obwód Myślenice z kilku istniejących od wiosny/lata oddziałów partyzanckich, posiadających duży dorobek bojowy, utworzył w sierpniu Zgrupowanie partyzanckie „Kamiennik”, którego dowódcą został komendant Obwodu ppor. Wincenty Horodyński, ps. „Kościeszka”, mające się stać w przyszłości jednym z trzech batalionów odtwarzanego m. in. w Obwodzie 3PSP.



Mjr / ppłk Boleśław Nieczuja – Ostrowski, ps. „Tysiąc” – „Bolko”, inspektor Inspektoratu Miechowskiego „Maria” i dowódca 106 Dywizji Piechoty „Dom”, 1944, zb. autora.



Płk dypl. Wojciech Wayda, ps. „Odwet” – „Lux”, inspektor Inspektoratu Krakowskiego „Konrad” i dowódca 6 Dywizji Piechoty „Odwet” zb. autora.

W połowie sierpnia opanowano miasteczko Dobczyce. 12 września zaatakowano w Porębie pododdział batalionu zmotoryzowanego do zwalczania „band”. Na drodze Wiśniowa – Dobczyce, przy moście nad rzeką Lipnik, kolumna policyjna wpadła w zasadzkę i po dłuższej walce została doszczętnie rozgromiona. Oddziały zgrupowania utworzyły tzw. Rzeczpospolitą Raciechowicką (lub Wiśniowską), której nie potrafiły obronić, gdy Niemcy – po zebraniu większych sił – zaatakowali, łamiąc ich opór i niszcząc kilka wsi. Walki z nieprzyjacielem toczyły się na stokach Łysiny, Kamiennika, Siecienia i Grodziska (12 – 16 września). 17 września rejon działania AK został otoczony poważnymi siłami Wehrmachtu, SS i policji. W tej sytuacji ppor. „Kościeszka” rozwiązał zgrupowanie, polecając dowódcom poszczególnych oddziałów, by próbowali samodzielnie szukać wyjścia z okrażeń. Następnego dnia Niemcy – nie trafiając już na uzbrojonego przeciwnika – spacyfikowali Wiśniową i Lipnik oraz okoliczne osiedla.

Ze zgrupowaniem ppor. „Kościeszki” współdziałały oddziały „Żelbetu”. W nocy z 20/21 września w zabudowaniach dworskich w miejscowości Tokarnia rozbrojono 64 osobową jednostkę Wehrmachtu, zdobywając znaczne ilości broni, amunicji, żywności, mundurów i różnego sprzętu.

Z początkiem października we wsiach i przysiółkach leżących w promieniu od kilku do kilkunastu kilometrów na południe i południowy wschód od Dobczyc sformowane zostało Zgrupowanie partyzanckie „Orion” (dowódca mjr Wojciech Aleksander Mikuła, ps. „Orion”), złożone z batalionu „Kamiennik” ppor. „Kościeszki” i batalionu „Podhale” por. „Nawary”. W październiku oddziały tego zgrupowania realizowały różnorodne manewry zwodzące, przechodząc wielokrotnie Rabę i szarpiąc mniejsze siły wroga.

Obwód Bochnia wszedł w akcję „Burza” trzema oddziałami: por. Józefa Wiececha, ps. „Tamarow”, ppor. Józefa Lessera, ps. „Jastrzębski” i rtm. Józefa Świdy, ps. „Dzik”. Nocą z 26/27 lipca oddział por. „Tamarowa” opanował więzienie w Wiśniczu Nowym i uwolnił stamtąd około 120 więźniów. Aktywna działalność poszczególnych oddziałów i ich patroli przynosiła nieprzyjacielowi znaczne straty.

Obwód Kraków Powiat przystąpił do „Burzy” niewielkimi tylko siłami, ponieważ – w przypadku akcji powstańczej – jego teren miał stanowić podstawę wyjściową dla oddziałów AK, mających atakować miasto z zewnątrz. Istniejące na terenie Obwodu grupy dywersyjne przekształciły się pod koniec lipca w oddziały leśne, np. grupa o kryptonimie „Lena”, zorganizowana w Placówce Wieliczka Miasto została Oddziałem



Mjr/ppłk dypl. Adam Feliks Stolzman, ps. „Doliwa”, szef sztabu Grupy Operacyjnej „Kraków”, zb. autora.



Mjr/ppłk Edward Kleszczyński, ps. „Dzik”, dowódca Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmot. „Bank”, zb. autora.

partyzanckim „Potok”, który przeszedł na teren Rzeczypospolitej Raciechowskiej, gdzie nastąpił wzrost oddziału, a potem jego udział w walkach Zgrupowania partyzanckiego „Kamiennik”.

Inspektorat Krakowski odtwarzał 12 PP i jego liczne bataliony zapasowe, nazywane w kilku odrębnych członach nazwą tego pułku, 20 PP i 6 PAL oraz części innych jeszcze jednostek (3PSP). Tak więc 12 PP był organizowany w czterech oddalonych od siebie miejscach: przez samodzielny Podobwód Kalwaria (jako czterobatalionowa pełnowartościowa jednostka, dowodzona przez kpt. Władysława Wojasę, ps. „Dąb”, wchodził w skład 21 DP (Grupa Operacyjna „Śląsk Cieszyński”), w Obwodzie Bochnia (jako trójbatalionowy pułk, miał za dowódcę kpt. Juliana Więckę, ps. „Topola”), na terenie Obwodu Kraków Powiat i przez samodzielny Podobwód Krzeszowice (gdzie dowództwo nad sześcioma batalionami – czterema krakowskimi i dwoma krzeszowickimi – sprawował kpt. Julian Markowski, ps. „Bończa”).

20 PP, dowodzony przez kpt. Dominika Zdziebłę, ps. „Kordian”, i 6 PAL, organizowany przez mjr. Stanisława Wojtanowskiego, ps. „Twardowski”, formowane były z żołnierzy czterech oddziałów Obwodu Kraków-Miasto.

Całością tych sił oraz tarnowskim 16 PP dowodził, inspektor Inspektoratu Krakowskiego, jednocześnie dowódca 6 DP ppłk dypl. Wojciech Wayda, ps. „Odwet” – „Lux”. Do najbliższych jego współpracowników w okresie operacji „Burza” należeli: ppłk dypl. Stefan Dul, ps. „Olszyna”, i ppłk Piotr Kaczala, ps. „Zrąb” (zastępcy) oraz kpt. Jan Czerwiński, ps. „Łomnica” (adiutant).

22. Działania „Burzy” na terenie Inspektoratu Nowosądeckiego można w zasadzie sprowadzić do akcji o charakterze partyzanckim, za wyjątkiem wydarzenia nazywanego „powstaniem szczawnickim”, kiedy to słuchacze szkoły granatowej policji, członkowie AK, zastrzelili niemieckich instruktorów i opanowali osadę (28 lipca), lecz po odwołaniu akcji uszli w Gorce.

Inspektorat odtwarzał 1 PSP, początkowo pod dowództwem ppłk Stanisława Mireckiego, ps. „Butrym” (aresztowany 27 sierpnia), a następnie mjr Adama Stabrawy, ps. „Borowy”, który 22 września zmobilizował – jako inspektor i dowódca pułku – cztery bataliony, ówczesnej liczebności około 1400 żołnierzy, stosunkowo nieźle uzbrojonych. Do najważniejszych akcji, w których zadano nieprzyjacielowi wysokie straty należała: zasadzka na żandarmerię na moście w Kamienicy (15 września) i walki z pacyfikacyjnymi siłami policyjno-wojskowymi w Ochotnicy (18–20 października), jakkolwiek w tej ostatniej straty wroga są trudne do pełnego oszacowania.

23. W okresie trwania Powstania Warszawskiego Dowódca AK wydał, oprócz rozkazu wzywającego wszystkie uzbrojone oddziały AK do pospiesznego marszu z odsieczą do stolicy, również polecenie dla płk. „Gardy”, aby rozważył możliwość wsparcia akcji w Warszawie przez opanowanie jednego z większych miast Okręgu.

W depezy Dowódcy AK z 28 sierpnia czytamy: „Walka o Warszawę mimo dużych strat w ludziach i materiałach daje nam potężny atut w rozgrywkach politycznych. Obecnie zależy mi bardzo, by obok Warszawy nastąpiło silne uderzenie jeszcze w Okręgu Muzeum [Krakowskim – p. w. St. Piw.]. Drobne działania już nie mają znaczenia. W związku z tym wykonajcie akcję na szerszą skalę przez opanowanie Krakowa lub Tarnowa. Musicie jednak obliczyć tak, by uderzenie nastąpiło co najmniej 2 do 3 dni przed wkroczeniem bolszewików”.

Płk „Garda” pozostając w stałej łączności z Okręgowym Delegatem Rządu dr. Janem Jakóbcem i Krakowskim Komitetem Międzypartyjnym, odstąpił jednak od planu przeprowadzenia powstania w Krakowie. Skuteczność walki z Niemcami upatrywał w akcji partyzanckiej poza aglomeracją miejską, jaką był Kraków – siedziba głównego w Generalnym Gubernatorstwie garnizonu wojskowego oraz różnych służb pomocniczych okupanta.

24. Powstanie Słowackie, podjęte 28 sierpnia z inicjatywy ppłk Jana Goliána przez przeciwników sojuszu prezydenta Słowacji ks. Józefa Tiso z wodzem III Rzeszy Adolfem Hitlerem, toczyło się na południe od granicy Okręgu z tym wasalnym wobec Niemiec państwkiem. Postawiło ono przed konspiracyjnym wojskiem i Okręgową Delegaturą Rządu praktyczne problemy szybkiego pozyskania ludności Spisza i Orawy, a nawet całego narodu słowackiego, o czym depešował – znacznie później do Londynu, 16 października – płk „Garda”. Zaznaczał on wyraźnie, że w Krakowie dobrze rozwijała się współpraca polsko-słowacka, biorąca za podstawę wspólne państwo konfederacyjne Czechów i Słowaków, mające swe oparcie w Karel Sidorze, ówczesnym ambasadorze Słowacji przy Watykanie, kiedyś premierze autonomicznej Słowacji i dowódcy Gwardii Słowackiej Ludowej Partii Hlinki.

Meldunki wywiadu przynosiły codziennie szczegółowe dane o przebiegu wydarzeń militarnych i politycznych na Słowacji oraz o ich wpływie na rejony pograniczne, zwłaszcza na Podkarpaciu, w Beskidach i Tatrach. Sztab komendy Okręgu analizował zarówno przebieg działań militarnych powstania i związanych z nim akcji wojsk sowieckich (operacji wschodniokarpackiej) oraz zaangażowanie w jego zwalczanie formacji policyjnych z Generalnego Gubernatorstwa.

Sprawami Powstania Słowackiego dosyć obszernie zajmowały się pisma konspiracyjne Krakowa, donosząc o oporze stawanym wkraczającym wojskom niemieckim i o szczegółach następnych walk.

Płk „Garda” interesował się również zagadnieniem rajdów na Słowację polskich i sowieckich oddziałów partyzanckich, działających na całym obszarze Karpat od linii frontu aż po Beskid Śląski. Jednak zadania stojące przed siłami Okręgu i sytuacja polityczna terenów zajętych przez Armię Czerwoną odbierała stronie polskiej, w okresie 64 dni tego powstania, wszelkie inicjatywy dla poważniejszego zaangażowania się militarnego AK.

25. W planach operacyjnych Okręgu wiele miejsca poświęcano również współpracy krakowskich i śląskich jednostek w operacji „Burza” czy ewentualnym „Powstaniu” w obszarze Śląska Cieszyńskiego. Tworzona od końca lipca Grupa Operacyjna „Śląsk Cieszyński”, pod dowództwem gen. bryg. Brunona Olbrychta, ps. „Olza”, w oparciu o wypracowane jeszcze przez sztab komendy Okręgu za płk. „Lutego” koncepcje i plan OSZ, miała opanować Cieszyn i Zaolzie i ubiec w tym Czechów.

W skład Grupy weszły 1 PSP wraz z 3 PSP (dowódca kpt. Józef Badach, ps. „Czaharski”), tworzoną na osi Dobczyce – Maków (obwody: Mysłenice Inspektoratu Krakowskiego i częściowo Nowy Targ Inspektoratu Nowosądeckiego), 12 PP (dowódca kpt. Władysław Wojaś, ps. „Dąb”), odtwarzany w samodzielnym Podobwodzie Kalwaria i 4 PSP (dowódca mjr Feliks Gross, ps. „Lotka”), formowany w rejonie cieszyńsko-żywieckim Okręgu Śląskiego, jako 21 DP, której dowództwa tymczasowo nie powołano, a zastępował je gen. bryg. „Olza” ze swoim sztabem.

Na tle kompetencji między komendantem Okręgu a dowódcą Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” dochodziło do różnych sporów, dotyczących zazwyczaj potrzeby godzenia planów ze zmieniającymi się warunkami politycznymi i militarnymi, wymuszającymi ograniczanie dynamizowanych przez Grupę akcji bojowych, zażęgniowanych przez lojalnego wobec płk. „Gardy” zastępcę gen. bryg. „Olzy”, płk. Franciszka Faixa, ps. „Turnia”.

Aresztowany, 27 września w Zebrzydowicach (klasztor ss. Szarytek), gen. bryg. „Olza” został uwolniony z rąk Niemców w Kalwarii Zebrzydowskiej już na następny dzień, przez żołnierzy 12 PP. Akcją dowodził zastępca dowódcy pułku por. Alojzy Piekarczyk, ps. „Lep”.

26. 21 sierpnia płk „Garda” zawiadamiał Dowódcę AK gen. dyw. „Znicza”, że zamierza skoncentrować część oddziałów w rejonie Ojcowa i siłą dwóch – trzech dywizji wykonać rozkaz KG nr 413, zaznaczając dodatkowo w swej depeszy o braku dla tych sił wystarczającej ilości broni i amunicji.

Następnego dnia komendant Okręgu przekazał komendantowi Podokręgu wiadomość, że po wykonaniu „Burzy” przeprowadzi koncentrację wielkich jednostek w rejonie Ojcowa. Równocześnie prosił płk. „Zwornego” o odpowiedź, czy (podkarpacka) 22 DP i (rzeszowska) 24 DP mają możliwość wykonania jego rozkazu nr 109.

9 września komendant Podokręgu depeszował do płk. „Gardy”, że koncentracja 22 DP i 24 DP jest możliwa, ale pod warunkiem otrzymania zrzutów z bronią dla ich wyposażenia, aż z 60 samolotów alianckich.

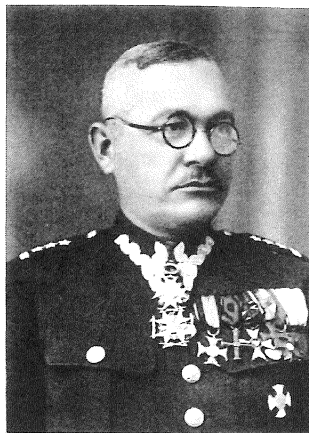
Dzień później płk „Zworny” podawał dla komendanta Okręgu uzasadnienie ujawnienia podległych mu sił oraz możliwość ich koncentracji w Warszawie, pod warunkiem otrzymania zrzutów. Tego samego dnia wystąpił również do Głównej Bazy Przerzutowej we Włoszech z wnioskiem o realizację zrzutów. Prośbę swoją powtórzył 12 września.

16 września komendant Podokręgu meldował KG, że na terenie Podokręgu ujawni tylko cztery własne pułki (dwanaście batalionów) plus oddział Okręgu Lwowskiego, ale bez przejęcia broni i amunicji ze zrzutów – tylko siedem batalionów.

Postulat zrealizowania masowych zrzutów, na wielkim przecież obszarze i krótkim jak należy się domyślać czasie, jest tak nierealny, że trudno jego autorstwo przypisać płk. dypl. „Zwornemu”. Należy również bezwarunkowo przyjąć, że w tej sprawie od początku września pojawiła się w eterze gra sowieckich służb specjalnych („Smiersza”), które agenturalnie lub poprzez złamanie kodów łączności radiowej Podokręgu weszły do tego ognia decyzyjnego Krajowych Sił Zbrojnych i rozpoczęły budować kolejną prowokację wobec AK, jakoby nie zwalczała ona Niemców, lecz realizowała walkę z rodzimym ruchem rewolucyjnym i Armią Czerwoną.

Taka fałszywa propaganda potrzebna była wtedy Sowietom i polskiemu eksponentom ich interesów dla możliwie jak największego zmylenia społeczeństwa polskiego i zachodnich sojuszników o rzeczywistym obliczu i celach polityczno-militarnych AK.

KG depesze płk. „Zwornego” w sprawie tzw. zbrojnego ujawnienia się Podokręgu, uznała za błędne, mało realne a nawet



Gen. bryg. Brunon Olbrycht, ps. „Olza”, dowódca Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński”, zb. autora.



Płk Franciszek Faix, ps. „Turnia”, dowódca 21 Dywizji Piechoty, zastępca dowódcy Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński”, zb. autora.

niedorzeczne (19 września), nakazując stosowną depeszę, skierowaną przez gen. dyw. „Znicza” do płk. „Gardy”, aby pod okupacją sowiecką nie formować żadnych oddziałów (20 września). I w taki oto sposób zakończyła się sprawa tzw. zbrojnego ujawnienia się AK w Podokręgu.

Komendant Okręgu znał możliwości ludzkie i materiałowe poszczególnych inspektoratów rejonowych oraz tworzonych wielkich jednostek, toteż – w trosce o zachowanie kierunku działań określonych przez Komendę Główną, tj. plany operacyjne, rozkazy, wytyczne i polecenia, wydawał swoje decyzje (rozkazy szczególne, tajne i zwykłe oraz instrukcje), mające aktywizować zespoły dowódcze i całe szeregi tylko do działań mogących przynosić wyłącznie poważne rezultaty, a oszczędzających polskiej krwi i wykonywanych rozumnie.

Zagadnieniem przeto wymagającym szerszego wyjaśnienia przez historyków jest więc sprawa tzw. zbrojnego ujawnienia AK w Podokręgu, będąca przedmiotem co najmniej jednomiesięcznej, „gęstej” korespondencji radiowej pomiędzy komendą Podokręgu, komendą Okręgu, KG i Bazą Łączności Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza w Brindisi.

Wynika z niej jednoznacznie, że kontrolę nad zasadniczymi tematami tej korespondencji przejął sowiecki wywiad wojskowy („Smiersz”), rozpoczynając z miarodajnymi, w obszarze Rzeszowa – Krakowa, czynnikami AK swego rodzaju grę, zmierzającą do dyskredytacji politycznej Polski Podziemnej i kompromitacji jej sił zbrojnych.

Z gry tej, do której weszli na podstawie depesz sfabrykowanych przez „Smiersz” płk „Garda” i płk dypl. „Zworny” zaczęły wynikać bardzo poważne konsekwencje dla rozkazodawstwa w Okręgu i bezpośrednio Podokręgu. Grę tę rozpoznali jednak Dowódca AK gen. dyw. „Znicz” i Zastępca Szefa Sztabu Naczelnego Wodza ds. Krajowych gen. bryg. Stanisław Tatar, ps. „Tabor” oraz – w pewnym sensie – płk „Garda”, przerywając irracjonalne – jak się wydawało – wysiłki płk dypl. „Zwornego” i jego otoczenia (23 września).

Ocena tego zagadnienia wydaje się być niezwykle trudna, ponieważ ujawnienie przed Sowietami zdekonspirowanych w walce („Burzy”) struktur wojskowych było niezbędne dla uniknięcia masowych represji, stąd rozwiązanie, aby przy wejściu Sowietów do Warszawy i zetknięciu się z nimi polskich władz nastąpiło ujawnienie się terenowych jednostek AK w zgrupowaniach stanowiących znaczne siły, mające zdecydowanie zaświadczać o wiernym poparciu terenu dla polskich władz w Londynie i Warszawie, było pomysłem ze wszech miar rozsądnym.

Z początkiem września płk dypl. „Zworny” przygotował dwa warianty ujawnienia zgrupowań dywizyjnych:

I w.: Inspektorat Rzeszowski i Inspektorat Mielecki miały do niego przygotować po jednym pułku piechoty (6 batalionów), Inspektorat Przemyski – dwa (6 batalionów) i jeden batalion Okręgu Lwowskiego, Inspektorat Jasielski – jeden batalion piechoty.

II w.: Inspektorat Rzeszowski i Inspektorat Przemyski – po dwa bataliony piechoty, Inspektorat Mielecki – jeden batalion.

Kilka dni później liczba batalionów wojska przewidywana do ujawnienia przez płk „Zwornego” zmieniła się, ponieważ Inspektorat Jasielski miał ostatecznie sformować aż trzy bataliony.

Podokręg utrzymywał – jak zaznaczono wyżej – gros swych sił w konspiracji, aby wesprzeć instalujące się władze polskie tzw. zbrojnym ujawnieniem ich. Jednakże 26 września KG wydała płk dypl. „Zwornemu” rozkaz rozformowania oddziałów i rozpuszczenia żołnierzy.

Zamiary, plany i działania zmierzające do takiego rezultatu są zrozumiałe obecnie i były tak odbierane we wrześniu 1944, natomiast kilkanaście depeesz z tym związanych, znajdujących się w archiwach krajowych (Wojskowy Instytut Historyczny) i zagranicznych (Studium Polski Podziemnej), skierowanych do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, przez Bazę Łączności Oddziału VI, w sprawie rzutów broni, amunicji i sprzętu wojskowego dla Podokręgu, określonych na 66–70–76 samolotów, dla tzw. zbrojnego ujawnienia zgrupowań dywizyjnych, w tym okresie nosi, znamiona prowokacji. Identycznie należy odnieść się do pomysłu koncentracji 24 DP w Warszawie.

Wysłanie takich depeesz na Zachód należy w sposób pewny wiązać ze złamaniem kodów radiostacji Komendy Podokręgu.

Podobnie rzecz się ma z depeszą z 15 września, wysłaną przez komendanta Okręgu do Dowódcy AK, która jest obecnie i była po jej odebraniu zupełnie niezrozumiała, wręcz nonsensowna. Płk „Garda” miał rzekomo zaproponować, aby, w związku z chłodem jesiennymi i brakiem właściwego umundurowania i koców, koncentracja w terenie została przeniesiona do koszar 6DP i Krakowskiej BK.

Wydane przez komendanta Okręgu rozkazy i polecenia są logiczne i trafne, uwzględniają cały splot polityczny i militarny walczącego Kraju oraz zamiary i postępowanie Niemców i Sowietów. Świadczą o tym zasadnicze dokumenty, będące podstawą do organizacyjnych i bojowych zachowań, w trakcie trwania walk o stolicę i po kapitulacji Powstania Warszawskiego.

W rozkazie z 11 września komendant Okręgu polecał i wyjaśniał swym podkomendnym:

1. Dywersję ograniczać do polowań na broń. Nie przeprowadzać żadnych akcji taktycznych.
2. Zrzuty zależne są od sytuacji w Warszawie, dla której idzie cały wysiłek.
3. Po wykonaniu «Burzy» przejść w zgrupowania pułkowe w momencie odejścia oddziałów niemieckich, a przybywania oddziałów sowieckich. Jeśli się to nie uda, organizować zgrupowania pod okupacją sowiecką w sposób konspiracyjny

Stanowisko płk „Gardy” wywołało jednak reakcję KG i dlatego rozkazem z 19 września Dowódca AK nakazywał, jak we wcześniejszym rozkazie z 1 września, aby w Okręgu kontynuować „Burzę”, gdyż żadne względy nie mogą temu przeszkodzić.

29 września komendant Okręgu przekazał komendantowi Podokręgu polecenie:

„Natychmiast przejść do wykonania następującego rozkazu:

1. Na terenie Polski okupowanej przez Sowiety nie organizować oddziałów partyzanckich.
2. Nie mobilizować i [nie] koncentrować oddziałów AK dla ujawnienia po wkroczeniu Sowietów do Warszawy i ujawnieniu się dowództwa AK.
3. [...]

4. Oddziały partyzanckie w lasach polecam natychmiast rozformować, a żołnierzy rozproszyć w terenie.

5. Podać odwrotnie sumaryczne wyniki przeprowadzonej «Burzy», gdzie, kiedy i wynik [...]”.

W rozkazie z 2 października płk „Garda” nakazał wszystkim inspektorom utrzymanie w polu, w związku ze zbliżającą się zimą, tylko drobnych oddziałów, liczących po dwudziestu kilku ludzi, spośród spalonych w swojej miejscowości, natomiast reszta żołnierzy miała pójść do konspiracji.

27. Jednak, już zauważono wcześniej, od 12 sierpnia władze sowieckie i organy bezpieczeństwa PKWN przystąpiły do masowych aresztowań, zdekonspirowanych żołnierzy i oficerów AK. Więzienia na terenie Podokręgu, zorganizowane przez NKWD i UB, zapęłniły się setkami aresztowanych. Przepełnienie więzień jesienią 1944 przekroczyło wielokrotnie stany z okresu okupacji niemieckiej.

W zapleczu politycznym AK i wśród członków powiatowych delegatur rządu ujawniły się postawy kolaboracji i współpracy z agendami PKWN i lubelskim WP. Pewna liczba oficerów i żołnierzy AK zgłosiła się do szeregów. Ze strony AK doszło do pierwszych działań samoobrony. Zaczęto likwidować najgroźniejszych zdrajców i konfidentów NKWD i UB.

W nocy z 7/8 października dokonano pod dowództwem kpt./mjr. Łukasza Cieplińskiego, ps. „Pług”, nieudanego uwolnienia więzionych na zamku Lubomirskich w Rzeszowie żołnierzy AK i działaczy delegatur powiatowych. W wyniku strzelaniny po obu stronach padali zabici.

Rozpoczęły się pojedyncze i masowe mordy akowców, podejmowane w oparciu o oficjalne i kapturowe wyroki sądów. Aresztowano również kilka tysięcy żołnierzy i oficerów AK, spośród których około 2500 wydano w ręce NKWD i „Smierza”. 4 października nastąpiła wywózka 75 osób z Bakończyc do łagru sowieckiego w Riazaniu.

Wywiad AK prawie natychmiast dostarczył do Krakowa wiadomości o przeprowadzonych egzekucjach na żołnierzach i oficerach AK w Turzy koło Sokołowa, mimo otoczenia ich ścisłą tajemnicą. Na bieżąco przekazywał również wiadomości o aresztowaniach, które na przełomie października/listopada nabrały charakteru totalnej likwidacji sieci organizacyjnej nie tylko AK, lecz całego Państwa Podziemnego.

Aresztowania w Podokręgu objęły kadry sztabu Podokręgu oraz dowództwa inspektoratów mieleckiego i przemyskiego, natomiast w znacznym stopniu uchroniły się od nich inspektoraty rzeszowski i jasielski.

Dziesiątkowane aresztowaniami struktury AK przestawały powoli funkcjonować. Był to już wyraźny kres (podkarpackiej) 22 DP i (rzeszowskiej) 24 DP. Płk. „Garda” utracił gros zahartowanej w bojach kadry i masy żołnierskiej.

Jednak mobilizacja dziesięciu roczników do lubelskiego WP, ogłoszona na terenie Podokręgu przez PKWN, nie powiodła się. Wobec tego zaciąg przybrał charakter łapanek, podobnych do tych, które społeczeństwo przeżywało podczas okupacji niemieckiej. Dochodziło do aktów terroru, połączonego z podpalaniem zagród chłopskich i strzelaniem do uciekających w czasie łapanek; byli liczni zabici.

28. Po upadku powstania warszawskiego łączniczka płk „Gardy” Izabela Czarkowska - Golejewska (Zyberk-Platerowa), ps. „Beba, nawiązała na jego polecenie łączność z nowym Dowódcą AK gen. bryg. Leopoldem Okulickim, ps. „Niedźwiadek”.

Wezwany przez gen. bryg. „Niedźwiadka” do Kielc opuścił 18 października swe stałe miejsce postoju pod Miechowem (w towarzystwie dowódcy zwiadu konnego 106 DP, „Dom” ppor. Romana Byszewskiego, ps. „Jastrząb”) i udał się ze stacji kolejowej w Miechowie pociągiem do Krakowa.

Po przybyciu do Krakowa zatrzymał się w lokalu „dziewięczo czystym” przy ul. Warszawskiej 1 i jeszcze tego samego

dnia odebrał na swej kwaterze pocztę organizacyjną od swej łączniczki Pelagii Potockiej, ps. „Wanda”.

Następnego dnia „Wanda” odprowadziła go na Dworzec Kolejowy, gdzie spotkał się z „Bebą”, która od „Wandy” dla bezpieczeństwa komendanta Okręgu przejęła pocztę. Razem z „Bebą” płk „Garda” odjechał pociągiem, zaraz po południu, w kierunku Kielc, lecz zgodnie z ustaleniami wysiedli przed tym miastem na wcześniejszej stacji Słowik, skąd znany „Bebie” łącznik Okręgu Kielecko-Radomskiego, NN ps. „Zbyszek” przeprowadził ich na kwaterę w tej samej miejscowości.

20 października, w godzinach rannych, pod dom, gdzie płk Edward Godlewski zatrzymał się ze swoją łączniczką podjechał bryczką ten sam łącznik z woźnicą – NN, ps. „Andrzej”. Do Kielc wyjechali w trójkę, pozostawiając na miejscu „Bebę”. Płk „Garda” i łącznik „Zbyszek” pozorowali ziemian, udających się do Kielc w sprawach gospodarczych.

Przed samymi Kielcami na szosie w Białogonie jadących zatrzymała żandarmeria, która ich wylegitymowała, a potem zrewidowała. Przy łączniku znaleziono dokumenty organizacyjne AK, których płk „Garda” nie chciał zostawić swojej łączniczce dla przewiezienia na spotkanie z gen. bryg. „Niedźwiadkiem”. Z tego więc powodu obaj z woźnicą zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji gestapo.

Winę za przewożone dokumenty wziął na siebie łącznik. Płk „Garda” podał się za por. z oddziału leśnego AK, dlatego w więzieniu kieleckim umieszczono go w izolowanej celi. Jest przekaz, że był w Kielcach bity i torturowany.

Krażyły również pogłoski – jak wynika z jednego przekazu – że łącznik „Zbyszek” z woźnicą zbiegł z tego samego więzienia w czwartą noc po aresztowaniu z 10 innymi więźniami.

W dniu aresztowania płk „Garda” około godz. 13,00 przybyła do Słowika z Kielc znana „Bebie” łączniczka z wiadomością, że został on w drodze do Kielc aresztowany i przewieziony do więzienia w tej miejscowości. W tej sytuacji „Beba” udała się z przybyłą do Kielc, gdzie wsiadła do pociągu jadącego do Krakowa. Natychmiast po przyjeździe do Krakowa zawiadomiła o tym wypadku szefa łączności radiowej sztabu komendy Okręgu kpt. Oswalda Rotkiewicza, ps. „Kruk”, jak również udała się do znanego jej osobiście byłego prezesa Rady Głównej Opiekuńczej Adama Ronikiera, z prośbą o interwencję na rzecz aresztowanego.

Tymczasem w Kielcach na rzecz uwolnienia aresztowanego działał z ramienia tamtejszej komendy Okręgu AK dyrektor miejscowego Oddziału Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Społem”, proponując za uwolnienie ujętego członka AK znaczną kwotę pieniędzy, niestety niczego nie uzyskał, poza zapewnieniem, że zostanie on wysłany na roboty do Niemiec. W tym stanie spraw komendant Okręgu płk Jan Zientarski, ps. „Ein”, podjął decyzję odbicia aresztowanego przy wywożeniu z miasta. Niestety, przygotowane bardzo starannie odbicie płk Edwarda Godlewskiego zakończyło się bez rezultatu, ponieważ przy bardzo silnej eskorcie został przewieziony do Krakowa.

24 października aresztowanego dostarczono do Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dystryktu krakowskiego przy ul. Pomorskiej 2, gdzie był rozpoznany przez kierownika Referatu IV A (zwalczanie ruchu oporu) Wydziału IV (Gestapo) Heinricha Hamanna. Płk „Garda” został umieszczony w więzieniu Montelupich (Sicherheitsgefängnis Krakau).

Starania podjęte na rzecz uwolnienia więźnia okazały się bezskuteczne. W aktach gestapo znajdowała się fotografia płk Edwarda Godlewskiego, zrobiona w czasie wręczania przez niego odznaki pułkowej Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi i zamieszczona w „Polsce Zbrojnej”. Były też wpisane wszystkie jego pseudonimy, których używał w ZWZ-AK.

Przekonał się o tym bezpośrednio oficer do zadań specjalnych Inspektoratu Miechowskiego por. Alojzy Dziura-Dziur-

ski, ps. „Kmita”, który posiadał kontakt z Heinrichem Hamannem. Na prośbę płatnika komendy Okręgu rtm Zygmunta Wielopolskiego, ps. „Wiesław” udał się on do siedziby Gestapo, aby zorientować się w rzeczywistym położeniu płk „Garda” i uratować go w razie pojawienia się takich możliwości. Heinrich Hamann umożliwił mu odbycie niekontrolowanej rozmowy z płk Edwardem Godlewskim. W trakcie rozmowy płk „Garda” prosił, aby zaopiekować się synem Witoldem i by nie przysyłać do więzienia paczek żywnościowych. Na wypowiedzianą wówczas propozycję Heinricha Hamanna, aby podjął współpracę z władzami niemieckimi, płk Edward Godlewski odpowiedział negatywnie, podobnie jak uczynił to płk Józef Spychalski, ps. „Luty”.

Por. „Kmita” zobaczył jeszcze w opasłej teczce na biurku gestapowca fotografię tego wyższego dowódcy AK i usłyszał, że aresztowanie związane było z donosem. Próby wyjaśnienia tej sprawy nie przyniosły do dzisiaj żadnego pozytywnego rezultatu.

Według relacji ppłk Romana Dzierżanowskiego hitlerowcy próbowali go zjednywać do swoich celów, proponując mu objęcie stanowiska komendanta „Legionu polskiego do walki z bolszewizmem”.

Po koniec listopada 1944 Pelagia Potocka otrzymała drogą okólną gryps od więźnia, wysłany 10 listopada, w którym potwierdził otrzymanie paczki żywnościowej i prosił o dostarczenie do więzienia zdjęcia syna Witolda. W kilka dni później zawiadomił o mającym nastąpić wywiezieniu z Krakowa i przypomniał o przesłaniu fotografii syna. Gdy nazajutrz z paczką i fotografią syna zgłosiła się do więzienia przedstawicielka Działu Opieki nad więźniami Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Krakowie Maria Zazulowa, przesyłkę odebrano, lecz jej odbiór nie został już przez płk „Gardę” potwierdzony.

Najprawdopodobniej 6 stycznia 1945, chociaż jest również przekaz, że 6 (a może 8) grudnia 1944 płk Edward Godlewski został wraz z dużą grupą więźniów wywieziony do obozu Gross-Rosen. Przy rejestracji przywiezionych więźniów rozpoznał go oficer 8 Pułku Ułanów księcia Józefa Poniatowskiego rtm Zygmunt Zajączkowski, który doczekał wyzwolenia i złożył w tej sprawie stosowną relację.

Istnieje przekaz, że płk „Garda” trafił potem do obozu Mauthausen i w połowie marca 1945 przebywał w tzw. „komenderówce” Amstetten, gdzie pracował z Himmelfahrt Kommando do usuwania gruzów wspólnie z więźniem Stefanem Rakowskim, który przeżył obóz i w 1967 opublikował relację na temat pobytu płk Edwarda Godlewskiego w obozie.

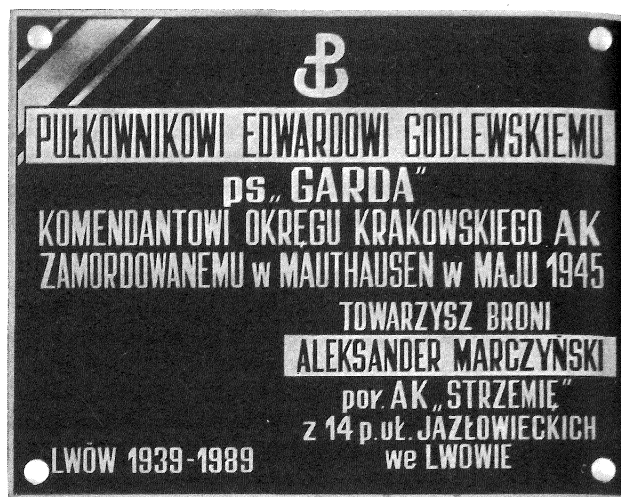
Po Świętach Wielkanocnych płk „Garda” znalazł się ponownie w Mauthausen - blok 21 („Zugangowy”). Tam chory na różę zgłosił się do szpitala obozowego. Nie umieszczono go jednak w szpitalu, przepełnionym ponad miarę, lecz zabrano go do bloku śmierci, gdzie prawdopodobnie zginął śmiercią głodową. Po oswobodzeniu obozu przez armię amerykańską został pochowany w jednej z licznych zbiorowych mogił, po 7 maja 1945. Tak więc na przełomie kwietnia i maja 1945 zginął z głodu, choroby i wycieńczenia IV komendant Okręgu Krakowskiego płk. Edward Godlewski.

29. W kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, w Londynie odsłonięto i poświęcono 7 grudnia 1986 tablicę w hołdzie poległym na polu chwały i pomordowanym w obozach zagłady, a wśród nich płk Edwardowi Godlewskiemu. Również w Krakowie w kościele oo. Kapucynów przy ul. Loretańskiej 11 jeden z oficerów 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich rtm. Aleksander Marczyński, ps. „Strzeżenie” ufundował w 1989 tablicę pamiątkową, poświęconą swemu dowódcy z kampanii wrześniowej 1939 i okresu walk partyzanckich w 1944.

30. Płk Edward Godlewski posiadał Order Wojenny Virtuti



Tablica w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Londynie, zb. autora.



Tablica w klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie, zb. autora.

Militari 4 i 5 klasy, Krzyż Kawalerski Polonia Restituta Srebrny, Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (czterokrotnie), Krzyż Żołnierski Świętego Jerzego 4 klasy (ros.), Krzyż Zasługi Złoty, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medal Waleczności Obilicia (SHS), Medal Interallacie i Odznakę 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Pośmiertnie został uhonorowany Medalem za Wojnę Obronną 1939 i Krzyżem AK.

Postać pl. „Gardy” wpisała się na trwałe złotymi zgłoskami w dzieje Małopolski wschodniej i zachodniej, w cały ciąg zmagania narodu polskiego o wolność, całość i niezawisłość Ojczyzny oraz najpełniej, aż po ofiarę życia, w irredentę powstańcą AK. Wykonując bardzo trudne funkcje komendanta Okręgu Krakowskiego „Muzeum” i dowódcy Grupy Operacyjnej „Kraków”, wyznaczył on w okresie czerwiec – październik 1944 niezwykle ważną pragmatykę działań podległych sobie sił zbrojnych na skalę przewidzianą dla operacji „Burza” i możliwości istniejących zasobów ludzkich i materiałowych w zarządzanym przez siebie terenie.

Oficer ten całym swoim życiem i postawą, poświęceniem w walce i oddaniem sprawom Ojczyzny oraz odpowiedzialnością za los powierzonych mu żołnierzy i kraju, znalazł się w panteonie bohaterów narodowych, będących chlubą Wojska Polskiego i wzorem do naśladowania.

Stołeczno-Królewskie Miasto Kraków, niewątpliwie drugie po Warszawie centrum pracy konspiracyjnej lat 1939-1945, zapewne w niezbyt odległej perspektywie przewodzi jakiś głębszy i szerszy wyraz pamięci i wdzięczności dla tej zasłużonej postaci – bohatera obu wojen światowych, starcia polsko-ukraińskiego i walki z najazdem bolszewickim, wojny obronnej 1939, ale przede wszystkim jednego z najwartościowszych przedstawicieli Polski Podziemnej.

Napisano kiedyś, że jest dobrze, gdy w starciu wartości ze złem najlepsi giną, bo z życia ich i walki wyrasta świadomy swych celów i zadań naród. Słowa te najtrafniej właśnie odnoszą się do postaci pułkownika Edwarda Godlewskiego.

BIBLIOGRAFIA:

- Roman Abraham, *Wspomnienia Wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990; *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. Studium Polski Podziemnej*, Tomów sześć: I-IV z przedmową gen. Tadeusza Pełczyńskiego, Londyn 1970-1977, V z przedmową pl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, Londyn 1981, VI (Uzupełnienia) z przedmową Tadeusza Żenczykowskiego, Londyn 1989, Wydanie krajowe Wrocław – Warszawa – Kraków 1990-1991; Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921; Adam F. Baran, *Tarnobrzeczki Obwód AK w latach 1944-1945*, „Studia Rzeszowskie”, t. 5, 1998; Lesław M. Bartelski, AK. *Podziemna armia 27 IX 1939-30 VI 1943*, t. I, Warszawa 1990; Tenże, *Czas bitew. Opowieść o AK od lipca 1943 po styczeń 1945*, Warszawa 1993; Piotr Bauer i Bogusław Polak, *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1982; Kajetan Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków 1994; Józef Bieniek, *Wojskowy ruch oporu na Sądecku*, „Rocznik Sądecki”, t. 12-14, 1971-1973; Tenże, *W kręgu Beskidów i Gorców. Szkic z dziejów wojskowego ruchu oporu ziemi limanowskiej*, „Rocznik Sądecki”, t. 17-18, 1982-1987; Tenże, *Ziemia Sądecka w ogniu*, t. I-III, Nowy Sącz 1988; Wacław Bniński, *Ziemia z podziemia – „Uprawa” i „Ekspress”* – Leon Krzeczunowicz, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20; Włodzimierz A. Bonusiak, „Burza” w Podokręgu Rzeszów AK (zarys problematyki), „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, 1991, z. 3 (Historia 2); Edward Brożek, *Pułkownika Godlewskiego droga do Krakowa*, „Gazeta Krakowska” 1989, nr 61; Andrzej Brygidyn, *Kryptonim „San”. Żołnierze sanockiego obwodu Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939-1944*, Sanok 1992; Centralne Archiwum Wojskowe – Godlewski Edward, teczka osobowa, ap. 1566+1592; Andrzej Chwałba, *Dzieje Krakowa*, t. 5, Kraków w latach 1939-1945, Kraków 2002; *Czas Burzy. W 50 rocznicę operacji „Burza”*, Warszawa 1994; Emil Czerny, *Działalność ZWZ – AK na terenie powiatu przemyskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, nr 4; Andrzej Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939-1944*, Warszawa 1975; Stanisław Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie. 6 IX 1939-18 I 1945*, Warszawa 1972; Tenże, *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983; Tenże, *Czyn zbrojny na Ziemi Krakowskiej*, „Życie i Myśl” 1971, nr 1-2; Tenże, „Burza” na Rzeszowszczyźnie, „Kierunki” 1972, nr 8; Tenże, *Akcja „Burza” na terenach Okręgu AK Kraków*, cz. I „Sowiniec” 2000 nr 18, cz. II „Sowiniec” 2002 nr 20; Tenże, *Rzeczpospolita Iwonicza*, „Więź” 1964, nr 11-12; Tenże, „Burza” na Podkarpaciu [w:] Krosno. *Studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, pod red. Stanisława Cynarskiego, Rzeszów 1995; Tenże, *Czy w stolicy GG powstanie miało szanse?*, „Życie Literackie” 1983, nr 50, 51-52; John Dewar [Alojzy Dziura-Dziurski], *Freedom Fighter*, Portland 1983; Bolesław Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944-1945. Działania wyzwolenicze Armii Radzieckiej Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1974; *Dzieje Ułanów Jazłowieckich*, Londyn 1988; Jan Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990; Alina Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939-1945. Działalność operacyjna, polityczna, zbrojna*, Kraków 1984; Józef Garliński, *Oświęcim walczący*, Warszawa 1992; Teodor Gąsiorowski, Grzegorz Jeżowski, „Burza” *Armia Krajowa w 1944 roku. Wystawa*, Kraków 2004; Ludwik Głowacki, *Obrona Warsza-*

wy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939, Warszawa 1975; Zygmunt Godyń, *Pułkownik Edward Józef Godlewski, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”*, 1979, nr 93; *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944-45. Wybór źródeł*, [wyd.] Franciszek Gryciuk, Piotr Matusak, t. I-II, Siedlce 1995; Łukasz Grzywacz-Światalski, *Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1971; Jan Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej*, cz. I i II, Kraków 1946; Krzysztof Kaczmarek, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939-1944*, Rzeszów 2003; Jerzy Kotlarski, Piotr Połomski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Oddziały partyzanckie na Sądecku i na Podhalu*, Nowy Sącz – Gdańsk 1993; *Krakowski Okręg Armii Krajowej w dokumentach*, t. I, *Dział łączności konspiracyjnej zewnętrznej (1943-1945)*, oprac. Andrzej Zagórski, Kraków 1998; t. II, *Dział łączności operacyjnej. Łączność radiowa*, cz. 1-2, oprac. Andrzej Zagórski, Kraków 1999; t. III, *Akcja „Burza” w Inspektoracie AK Rzeszów*, oprac. Grzegorz Ostasz, Andrzej Zagórski, Kraków 2003; Bohdan Królikowski, *Bez amarantów: ułańska jesień*, Kraków 1989; *Księga Jazdy Polskiej*, Warszawa 1938; Ludwik Kubik, „Burza” między Sanem a Wisłoką, „Więź” 1963, nr 7-8; Tadeusz Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą 19-22 września 1939*, Warszawa 1957; Paweł Lisiewicz, *Plan „Burza”. Wysiłek zbrojny Armii Krajowej 1944-1945*, Warszawa 1990; Jan Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944)*, Warszawa 1990; Konstanty Łubieński, *Kartki z wojny*, Warszawa 1976; Zygmunt Marciński, *Uwagi do okoliczności śmierci płk. Godlewskiego, „Przegląd Kawalerii...”*, nr 70, 1973; Aleksander Marczyński, *Pułkownik Edward Godlewski Komendant Okręgu Armii Krajowej Kraków*, „Studia Historyczne” 1982, z. 2; Tenże, *Ułani Jazłowieccy „WTK”* 1973, nr 8 i 9; Tenże, *Szpital Ujazdowski we wrześniu 1939 widziany oczami rannego*, „Archiwum Historii Medycyny” XXIX, 1966; Stanisław Marek, *Trzeci most [w:]* *Dynamit*, t. I, Kraków 1964; Grzegorz Mazur, „Burza” w Podokręgu AK Rzeszów, „Studia Rzeszowskie”, t. 4, 1997; Tenże, *Okręg Kraków [w:] Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*, pod red. Krzysztofa Komorowskiego, Warszawa 2004; Tenże, *Plany operacyjne AK i UPA w rejonie Lwowa i Przemyśla*, „Przemyskie zapiski historyczne”, r. 12-13, 2000-2002; Tenże, *Działania zbrojne Armii Krajowej w Polsce południowej w okresie „Burzy” [w:] „Burza” w Polsce południowej*, „Materiały Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie”, nr 33, Kraków 1996; Tenże, Wojciech Rojek, Marian Zgómia, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*, Kraków 1998; Leon Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939*, Toronto 1964; Józef Modrzejewski, *Akowcy na Podkarpaciu*, New York 1973, Brzozów 1990; Stefan Musiałek-Łowicki, *Akcja II Most – lądowanie alianckie samolotów pod Tarnowem 29 maja 1944. (Relacja dowódcy akcji)*, „Studia Historyczne” 1978, z. 3; Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa 1991; Bronisław Nietenksza, *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Wspomnienia z lat 1912-1945*, t. I, Warszawa 1985; Ryszard Nuskiewicz, *Uparci*, Warszawa 1983; *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, Warszawa 1984; Grzegorz Ostasz, *Obwód ZWZ – AK Rzeszów. Konspiracja wojskowa i „Burza”*, Rzeszów 1992; Tenże, Andrzej Zagórski, *Podokręg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów (sierpień – wrzesień 1944)*, Rzeszów 1999; Alfred Paczkowski, *Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1987; Jerzy Pelc-Piastowski, *Armia Krajowa w walkach powstańczych*, „Kierunki” 1985, nr 30-35; Alojzy Piekarczyk, *12 Pułk Piechoty Armii Krajowej Ziemi Wadowickiej*, postłowie i red. Stanisław Piwowarski, Kraków 1994; Aleksandra Pietrzyk, *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa – Kraków 1984; Stanisław Piwowarski, *Pułkownik „Garda”. Biografia. Okrucy wspomnień z lat walki i martyrologii AK*, 1994, nr 11; Tenże, *Pułkownik Edward Godlewski „Garda”*, „Gazeta Wyborcza” 16 IX 2003; Tenże, *Okręg krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe*, Kraków 1994; Ka-

zimierz Pluta - Czachowski, *General „Odra”*. *Rzecz o gen. bryg. dr. Stanisławie Rostworowskim (1888-1944)*, Warszawa – Londyn 2001; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, Polski ruch oporu 1939-1945*, Warszawa 1988; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2, Jacek Popiel, „Burza” na Pogórze Ciężkowickim i Rożnowskim, *działania I batalionu 16 pp AK inspektoratu tarnowskiego w okresie lipiec – październik 1944*, Tarnów 1992; Marian Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 3, Warszawa 1978; Janusz Prawdziej-Szlaski, *Nowogródzyczna w walce 1940-1945*, Londyn 1976; *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954, cz. 3 *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, t. III, *Armia Krajowa*, Londyn 1950; Stefan Rakowski, *O pobycie i zgonie Generała Edwarda Godlewskiego w Mauthausen*, „Przegląd Kawalerii...” 1967, nr 46.; *Raport inspektora inspektoratu nowosądeckiego AK dla Komendy Okręgu AK Kraków z akcji przeprowadzonych w ramach planu „Burza” w okresie od lipca do grudnia 1944*, oprac. Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek, „Studia Historyczne” 1994, z. 4; *Rocznik Oficerski Min.[isterstwa] Spraw Wojskowych. Biuro Personalne*, Warszawa 1923, 1924, 1928 i 1932; *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914-1947*, Londyn 1983; Stanisław Rostworowski, *Łuna od Warszawy*, Warszawa 1989; Włodzimierz Rozmus, *W oddziałach partyzanckich i banie „Skala”*, Kraków 1987; Juliusz Rómmel, *Za honor i ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958; Klemens Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Wrocław 1990; Kazimierz Satora, *Opowieści wrześniowych sztan-darów*, Warszawa 1990; Tadeusz S.[eweryn], *O niedoszłym powstaniu w Krakowie*, „Życie Literackie” 1962, nr 24; *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988; Henryk Smaczny, *Księga Kawalerii Polskiej 1914-1947*, Warszawa 1989; Antoni Stańko, *Gdzie Karpat progi... Armia Krajowa w powiecie dębickim*, Warszawa 1990; Tadeusz M. Strugacki, *Werbel historii. Rewia Kawalerii w 1933 r.*, „Przegląd Kawalerii...” 1973, nr 70; Wojciech Szczepański, „Burza” na terenie jarosławskiego Obwodu Armii Krajowej, „Armia Krajowa Obwód Jarosław. Kwartalnik” 1991, nr 1; Witold Szymczyk, *Zwycięskie lato*, Rzeszów 1977; Jerzy Śląski, *Polska Walcząca (1939-1945)*, t. I-VI, Warszawa 1985-1986; *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1984; Zygmunt Walter-Janke, *W Armii Krajowej na Śląsku*, Katowice 1986; Tenże, *Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej*, Warszawa 1986; Eugeniusz Wawrzyniak, *Ze wspomnień żołnierzy AK Okręgu Nowogródzkiego*, Warszawa 1988; Jerzy Węgierski, *Oddziały leśne „Warta” Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1945*, Kraków 1998; Janusz Wielhorski i Ryszard Dębiński, *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w Kampanii Wrześniowej 1939*, Londyn 1979; Jacek Wilanowski, Włodzimierz Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990; Weronika Wilbik-Japusztynowa, *Bataliony Chłopskie na Rzeszowszczyźnie. Dokumenty, relacje, wspomnienia*, Warszawa 1973; Józef Wroniszewski, *Barykada września. Obrona Warszawy w 1939 roku*, Warszawa 1984; Zbigniew Wójcik, *Rzeszów w latach drugiej wojny światowej. Okupacja i konspiracja 1939-1944-1945*, Rzeszów – Kraków 1998; Andrzej Zagórski, *Okręg Kraków Armii Krajowej [w:] Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. Krzysztofa Komorowskiego, Warszawa 1996; *Zapiski z rozmów z Bolesławem Nieczują-Ostrowskim, Alojzym Dziurą-Dziurskim, Aleksandrem Marczyńskim, Pelagią Potocką i Wiesławem Żakowskim*, w zb. autora; Józef Zator-Przytocki, *Pamiętniki*, Wrocław 1987; Władysław Żarski-Zaydler, *Ruch oporu na Białostocczyźnie w latach 1939-1944*, maszyn. w zb. autora; Michał Żółtowski, *Tarcza Rolanda*, Kraków 1989.

ANEKS 1

Rozkaz szczególny dla K[omendanta] Podokręgu Wschód i inspektorów. Dn. 22 VII 44. Nr 1-0

Ścisłe tajne

Do rąk własnych

1). Działania sowieckie na południowym froncie nakazują liczyć się z możliwością wkroczenia w niedługim czasie wojsk sowieckich na teren Podokręgu Wschód [Rzeszowskiego], Okręgu Kania [Kraakowskiego].

2). Ze względu na dobro sprawy polskiej konieczne jest jak najsilniejsze zaakcentowanie wobec Sowietów dążeń ludności do pełnej niepodległości i suwerenności.

3). Zadaniem Kmdta Podokr. będzie z chwilą wycofania się Niemców z Podokręgu Wschodniego, wykonanie rozkazu nr 1300/III na tym terenie, mimo że powszechne zarządzenie „Burzy” może nie nastąpić. W wykonaniu „Burzy” obowiązywać będą następujące wytyczne, które są uzupełnieniem i częściową zmianą wytycznych wydanych na odprawie zimowej 44 r.:

a) Akcja „Burza” powinna być wykonana wszystkimi siłami Podokręgu Wschód. Uderzenia na strażę tylną cofających się Niemców muszą nastąpić na wschodnich terenach, unikając wycofania się na Zachód.

b) Należy dążyć aby możliwie w dużej ilości, przynajmniej w większych osiedlach, była zorganizowana samoobrona wojskowa – „Garnizon”. Zadaniem samoobrony będzie natychmiast po opuszczeniu miejscowości przez Niemców, opanować ją i zorganizować obok władz cywilnych, władze wojskowe. Jako widomy znak opanowania miejscowości przez AK wywiesić flagi białe – czerwone i wystawić w odpowiednich miejscach posterunki, celem zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

c). Cała akcja „Burza” na terenie Okr. musi dowodzić, że teren jest opanowany przez AK w miarę cofania się Niemców.

4). Zwracam uwagę przed przedwczesnym mobilizowaniem, zwłaszcza dużych oddziałów, mających wziąć udział w „Burzy”, gdyż łatwo mogą być wyczesane przez cofających się Niemców i odrzucone na Zachód, przed wykonaniem zadania na swoim terenie. Małe oddziały lub stosunkowo późno zmobilizowane dają większą gwarancję, że cofający się front niemiecki pozostawi je na własnych tyłach, co pozwoli im na wykonanie zadania. Nie unikać w momencie przed uderzeniem łączyć małe oddziały w jeden większy, jeżeli zadanie tego wymaga.

5). Oddziały biorące udział w walce oraz d-ctwa terytorialne i komendy garnizonowe będą musiały ujawnić się wobec regularnych wojsk sowieckich i mają postępować w myśl rozkazu 1300/III.

6). Przy ujawnianiu musi dowództwo polskie wystąpić do d-cy regularnego oddziału sow. z następującym oświadczeniem: „Na rozkaz Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako d-ca wojskowy z propozycją uzgodnienia z wkraczającymi na teren Rzeczypospolitej siłami zbrojnymi Sowietów współdziałania w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi”. Należy poza tym oświadczyć, że oddziały AK - Armii Krajowej – istnieją celem organizowania powstania i są częścią Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, podlegają nadal Rządowi Polskiemu, rozkazom NW i d-cy Armii Krajowej. Kmdt Podokr. w wypadku stwierdzenia, że na terenie władze sow. notorycznie rozbrajają nasze oddziały i wcielają do armii sow. lub oddziałów Berlinga, albo aresztują ujawnionych d-ców, jest upoważnionym do wydania rozkazu nieujawniania się dalszych naszych oddziałów. Ze względu na niepewny sposób postępowania sow. w stosunku do Armii Krajowej rozkazuję:

jeżeli ujawnienie ma nastąpić nie w polu bezpośrednio po walce, a w garnizonie, gdzie znajdują się nasze d-ctwa terytorialne, ujawniający się d-cy winni posiadać zakonspirowanych zastępców, którzy nie ujawniają się. W razie aresztowania ujawniającego się d-cy obejmuje d-ctwo zastępcę zakonspirowany. W razie odrzucenia zgłoszonej przez d-cę ujawnianego oddziału propozycji uzgodnienia współdziałania z oddziałami sow. i stwierdzenia dążeń sow. do rozbrojenia na-

szych oddziałów siłą, należy broń zabezpieczyć, własne oddziały rozwiązać, unikając konfliktów zbrojnych z armią sow. Użycie broni jest dozwolone jedynie w wypadku koniecznej samoobrony oddziału.

7). W stosunku do polskich organizacji komunistycznych zachować się negatywnie, ale nie zaczepnie. W wypadku czynnego wystąpienia komunistów przeciwko Armii Krajowej, lub władzom cywilnym, wyznaczonym przez Pełnomocnika Rządu, należy zająć zdecydowaną postawę i nie dopuścić do podważenia autorytetu legalnej władzy. Zachowanie się w stosunku do komunistów polecam specjalnie taktowi miejscowych d-ców.

8). Do czasu nawiązania stosunków pomiędzy Rządem naszym a Sowietami nie jest wskazane nawiązywanie pośpiesznie z naszej inicjatywy łączności z d-cami sow. Należy raczej dążyć do wykonania zadań „Burzy” samodzielnie, jak długo się da. Niemniej jednak w wypadku gdyby wykonanie zadań „Burzy” zmuszało do uzgodnienia akcji bojowej z Sowietami, należy ujawnić się zgodnie z p. 5 niniejszego rozkazu i ułożyć warunki współdziałania w akcji. W wypadku jeżeli oddziały sow. będą poszukiwać łączności z nami, nie należy jej unikać, ujawniać się i ułożyć warunki współdziałania zachowując ostrożność.

9). Wykonanie akcji „Burza” i ujawnienie się pozwoli na wyciągnięcie korzyści politycznych o ile Rząd nasz otrzyma możliwość szybko dokładne meldunki dotyczące:

- a) stosunku Sowietów do ujawnionych własnych oddziałów i władz terytorialnych,
- b) stosunku Sowietów do ludności polskiej,
- c) działalności bojowej własnych oddziałów przeprowadzających akcję „Burza”.

Meldunki te mają być przesłane drogą radiową lub kurierską w myśl wskazówek wydanych na odprawie zimowej 44 r. Zależy mi na otrzymaniu meldunków najmniej [sic!], chyba najbardziej] z następujących rejonów: Jarosław, Przemyśl, Rozwadow, Rzeszów, Sanok, Mielec, Dębica, Krosno.

10). W sprawie okresu ujawniania się władz administracji cywil., Pełnomocnik Rządu wydaje specjalne zarządzenie delegatowi Okr., z którym Kmdt Okr. musi być w kontakcie,

11). Wykonanie akcji „B” będzie wymagało, aby Okręg posiadał szybkie wiadomości z terenów już objętych „Burzą”, t.j. z kierunku posuwania się wojsk sowieckich, dotyczące:

- a) położenia operacyjnego własnego i npla,
- b) położenia politycznego,
- c) stosunku Niemców i Sowietów do AK.

Licząc się z trudnościami łączności w okresie „B”, a tym samym trudności szybkiego informowania Okręgów o położeniu, szef łączności [mjr Antoni Hniłko, ps. „Bomba”] zorganizuje:

- a) jak najszybsze doprowadzenie sieci „O” operacyjnej do stanu praktycznej używalności,
- b) b) zapewnienie łączności sąsiedzkiej między okręgami Rolnik [Śląskim] i Serce [Kieleckim] przy pomocy środków żywych.

Uruchomienie łączności sąsiedzkiej ma nastąpić z chwilą rozpoczęcia „B”. Okręg, który rozpoczął akcję walki musi natychmiast przekazywać wiadomości do sąsiada, w którego kierunku zbliża się „Burza”.

Podokręg II [Rzeszowski] przystąpi niezwłocznie do zorganizowania na własnym terenie możliwie szybkiej łączności, która zapewniłaby posiadanie wymienionych wiadomości z terenów już objętych „B”.

12). Na podstawie doświadczeń z wykonania „B” na terenie „Lutni” [Okręgu Lwowskiego], polecam:

- a) przygotować się do walk nocnych – strażę tylną niemieckie wycofują się nocą – rano osłaniają odwrót czołgi,
- b) prowadzić walki nekające na osiach odwrotowych z upatrzonych rejonów leśnych,
- c) przygotować przecinanie linii telekomunikacyjnych, polecając wykonanie organom łączności,
- d) przygotować wykołowanie i niszczenie pociągów i lokomotyw,
- e) przygotować akcję przeciwwakucyjną,
- f) ze względu na wyraźne współdziałanie Ukraińców z Wehrmachem przygotować kontrakcję na Ukraińców,

g) oddziałom partyz. sow. działającym na tyłach armii niemieckiej na żądanie dawać przewodników, udzielać informacji o wojskach niemieckich. I bandach ukraińskich, godzić się na wspólną i uzgodnioną akcję, zachowując całkowitą odrębność organizacyjną.

Demonstrować, ale nie łączyć się z partyzantką sowiecką.

/-/ 333

ANEKS 2

Rozkaz szczególny do K[omendanta] Podokręgu i inspektorów.
Dn. 26 VII 44. Nr 4-0

I. Ogólne położenie wojenne i przebieg wypadków działań na terenie polskim nakazują utrzymanie pełnej gotowości do naszej ostatecznej walki z Niemcami. Liczę się, że już w bliskim czasie może nastąpić: a/ odwrót Niemców z terenów Polski, b/ rozkład sił niemieckich, jakkolwiek wyraźnych objawów jeszcze nie widać.

II. Zależnie od położenia nasza ostateczna walka może przybrać formę „Burzy” lub powstania. Przed rozpoczęciem ostatecznej walki mogą nastąpić ze strony Niemców próby rozładowania naszych możliwości poprzez: wywożenie mężczyzn, masowe wyniszczenie ludności. Akcji tej musimy się przeciwstawić.

III. Zadanie Kmdta Podokręgu wzgl[ędn]e Inspektorów będzie:

1/ Natychmiast przygotować większe miejscowości do samoobrony przy pomocy miejscowych sił AK, ludności cywilnej oraz pomocy z zewnątrz w obronie oddziałami part[yzanckimi], lub w tym celu dorywczo zorganizowanymi oddziałami złożonymi z plutonów wiejskich.

2/ Z chwilą wycofania się Niemców z terenu Okręgu rozpocząć nawet bez zarządzenia powszechnego, akcję „Burza” całością uzbrojonych sił Okręgu.

3/ Na rozkaz KG przeprowadzić powstanie.

IV. Wykonanie:

1. Samoobrona w wypadku wywożenia mężczyzn – zarządzenie [okupanta] sabotować. Podlegający wywożeniu winni ukrywać się lub uciekać do lasu, gdzie należy wciąć ich do oddz[iałów] part[yzanckich]. W wypadku masowego niszczenia ludności, bezwzględnie należy bronić się, nie dopuszczając do wyniszczenia bez walki. Zarządzenie ewakuacyjne skierowane do całości ludności danej miejscowości należy wykonać.

2. „Burza”. Zaczepne działania, polegające na nękanii niem[ieckich] straży tylnych, należy prowadzić przy użyciu wszystkich oddz[iałów] part[yzanckich] oraz uzbrojonych oddziałów AK głównie plutonów wiejskich łączonych w większe zgrupowania. Należy dążyć, aby działania zaczepne prowadzić możliwie dużymi oddziałami. W wypadku znacznego nasycenia terenu wojskami niem[ieckimi] działania dużymi oddziałami może okazać się niewykonalne. Wtedy należy możliwie późno zbierać oddziały, t.j. po przewaleniu się głównej masy wojsk niem[ieckich]. Możliwie, że akcję zaczepną wykonają już tylko mniejsze oddziały, lecz należy dążyć, aby jak najszybciej łączyć je w duże zgrupowania. Podczas akcji „Burza” samoobrona, prócz właściwego zadania, musi dążyć do opanowania miejscowości z chwilą opuszczenia ich przez Niemców. Wkraczające wojska sow[ieckie] winny zastać miejscowość opanowaną przez oddz[iały] AK. Należy natychmiast po opanowaniu ich wywiesić flagi biało-czerwone i wystawić posterunki, oraz zapewnić bezpieczeństwo publiczne.

3. Powstanie. Będzie ono przeprowadzone ściśle na podstawie dotychczas wydanych rozkazów i wg. opracowanych planów, które muszą być stale aktualne.

V. Należy być gotowym do ujawnienia dowództw terytorialnych i oddziałów AK wobec wkraczających na tereny wojsk sow[ieckich]. Wkroczenie wojsk sow[ieckich] na pewno nastąpi podczas wykonywania Burzy, oraz może nastąpić po wykonaniu powstania. Sposób ujawnienia się w wypadku Burzy podaje rozkaz dot[ycający] stosunku do Sow[ietów] Nr 1300/III. Ze względu na niepewny sposób postępowania Sow[ietów] w stosunku do AK, nakazuję: jeżeli ujawnienie ma nastąpić nie w polu, bezpośrednio, a w garnizonie, gdzie znajdują się d[et]a terytorialne, ujawniający się dowódcy winni posiadać zakon-

spirowanych d[et]ów, którzy nie ujawniają się. W wypadku aresztowania ujawniającego d[et]a, dowództwo obejmuje zakonspirowany zastępca. W wypadku gdyby ujawnienie było cofnięte, Okręg [Kraków] otrzyma odnośny rozkaz KG.

VI. W stosunku do polskich org[anizacji] komunist[ycznych] zachować się negatywnie, ale nie zaczepnie. W wypadku czynnego wystąpienia komunistów przeciwko AK lub władzom cywilnym wyznaczonym przez pełnomocnika Rządu, należy zająć zdecydowaną postawę i nie dopuścić do podważenia autorytetu legalnej władzy. Zachowanie się w stosunku do komunistów polecam specjalnemu tak-
towi miejscowych d[et]ów.

VII. Ujawnienie większych oddziałów na terenie Okręgu winno nastąpić: w Okr[ęgu] Kraków – zgrupowanie 6 dp w rej[onie] Rzeszów – Przemyśl, zgrup[owanie] 22 dp w rej[onie] Jasło – Sanok, zgrup[owanie] 106 dp w rej[onie] Inspektoratu Maria [Miechów], bryg[ada] panc[erna] w rej[onie] Inspektoratu Mleko [Mielec]. Ujawnienie innych oddz. niż piechoty winno nastąpić w większych Zgrupowaniach w rejonach wyznaczonych przez Kmdta Okręgu, lub przy zgrupowaniach piechoty. Polecam wszystkim oddziałom nadać numery i nazwy zasadnicze w myśl planu OSZ. Zameldować do K[omendy]O[kręgu] propozycje obsady d[et]ów pułków, podając stopień, pseudonimy, dotychczas zajmowane stanowisko w konspiracji, oraz krótką opinię.

VIII. Natychmiast po wykonaniu akcji „Burza” i ujawnieniu własnych oddziałów, należy przesłać do K[omendy]O[kręgu] meldunek, dotyczący: 1/ działalności bojowej własnych oddziałów, 2/ stosunku Sowietów do ujawnionych oddziałów AK i władz terytorialnych, 3/ stosunku Sowietów do ludności. Meldunek ten, oraz dalsze meldunki sytuacyjne muszą być nadsyłane drogą radiową, szyfrem 436, oraz [poprzez łączność] kurierską.

IX. W sprawie zakresu ujawnienia władz administracji cywilnej, Pełnomocnik Rządu wydaje zarządzenie Delegatowi Okręgowemu, z którym Kmdt VIII/0014 [Okręgu Kraków] jest w kontakcie, natomiast Inspektorzy i kmdci obwodów muszą być w kontakcie z delegatami powiatowymi. Dla ochrony tajemnicy wojskowej nie należy rozkazu omawiać z delegatami – aż do czasu po „Burzy”, względnie powstania.

Obsada dowódców w załączniku
Garda

ANEKS 3

Rozkaz szczególny do K[omendanta] Podokręgu Wschód i wszystkich insp[ektorów]. Dn. 27 VII 44. Nr 5-0

W związku z wkroczeniem bolszewików na teren Okręgu i zmieniającą się w szybkim tempie sytuacją na froncie odwołuję awizowane odprawy z Komendantem podokręgu i inspektorami, a wydaję niniejsze zarządzenia, które wraz z załączonymi załącznikami są ostatecznymi uzupełnieniami dotychczas wydanych zarządzeń i wskazówkami postępowania w I fazie, do których należy ściśle się zastosować.

A/ Przypomnienie:

1/ Stan czujności może trwać od 4–14 dni i może być odwołany, - liczyć się należy w naszych warunkach, że stan czujności raczej będzie trwał krótko.

- jeżeli nic nie zajdzie po 14 dniach stan czujności zostaje odwołany automatycznie.

2/ Pogotowie – [stan] trwa 40 godzin, nie może być odwołany i automatycznie po drugim dniu pogotowia, o godzinie i porze podanej w hasło pogotowia przechodzi w „Powstanie”.

3/ Nasłuch – prowadzić dalej wzmożony – aby nie przepuścić nadanych przez radio haseł pogotowia.

Dzień nadania przez radio hasła powstania będzie jego dniem pierwszym pogotowia od godz. 0.00. Specjalnie słuchać audycji 11.15 i 12.15 oraz 8.20.

W akcji „Burza” uderzać zgrupowaniami wielkości do kompanii złożonych z plut[onów] wiejskich i oddz[iałów] part[yzanckich] na głównych liniach komunikacyjnych, pomiędzy większymi ogniskami

walki /miasta/ - na końcówki straży tylnych npla, z tym że po akcji natychmiast łączyć się w większe zgrupowania jak bataliony, pułki, dywizje.

Ostatnie zarządzenie moje skierowane do Kom[endant] Podokr[ęgu] Wschód prostuję o tyle, że dywizję 24 na osi Przemysł - Rzeszów obejmuje ob. Zworny [płk dypl. Kazimierz Putek], natomiast dyw. 22 na płdnie rej. Jasło obejmie obyw. Grzywa [płk Zdzisław Zajączkowski], na p.o. w razie nie przybycia tegoż Komend[ant] Podokr[ęgu] Wschód wyznaczy na dcę dyw[izji] jednego ze starszych oficerów - o czym niezwłocznie mi melduje. Na dcę bryg. panc. formującą się w insp[ektoracie] Mielec wyznaczyć przewidzianego [w planach] OSZ „Wilka” [mjr Ludwik Marszałek], gdyby okazało się to niemożliwym Kmdt Podokr[ęgu] Wschód wyznaczy p.o. dcę we własnym zakresie o czym zamelduje mi. Rozgraniczenia pomiędzy terenami, na których formują się wielkie jednostki Podokręgu Wschód wyznaczy Kmdt Podokręgu. Dla sąsiedzkiej łączności podaję, że w insp[ektoracie] Kraków tworzy się 6 DP, zaś w insp[ektoracie] Miechów - krak[owska] bryg[adę] kaw[alerii] co do czego właściwi inspektorzy otrzymali osobiście rozkazy.

W insp[ektoracie] Nowy Sącz - inspektor po wykonaniu swego zadania i opanowania inpektoratu formuje jako jednostkę na swoim terenie 1 pułk strzelców podhalańskich z tyłu batalionów ile może sformować. Dowództwo pułku obejmie osobiście inspektor Pocięj [ppłk Stanisław Mirecki] i przewidzi użycie tego pułku w następujących wariantach:

a/ na Kraków, b/ z Krakowa na Białą, Bielsko, c/ z Krakowa na Zaolzie, d/ ze swego miejsca formowania się wprost na B[iałą], Bielsko i Zaolzie.

- Jako zaczątki wyżej podanych wielkich jednostek użyć oddziałów partyzanckich, którym nadać nazwy oddziałów należących do tych jednostek.

- Oddziały partyzanckie zwiększyć spalonymi i ochotnikami. Jako minimum wyznaczam dla

Kmdta Podokr. Wschód Zwornego - 1200 ludzi

insp. Nowy Sącz - 200 ludzi

— Tarnów - 100 —

— Miechów - 400 —

— Kraków - 100 —

gotówkę na te stany dosyłam.

Zwrócić szczególną uwagę na wybór d-ców oddz[iałów] part[yzanckich]. /skład dotychczasowy oddziałów 25 + 1 pozostawiam/. Sprawę obsadzenia funkcji dcy pułków i batalionów z formowanych jednostek pozostawiam Kom[endantowi] Podokr[ęgu] i inspektorom.

W akcji „Burza” w większych środowiskach /ognisk. walki/ pozostawić oddziały samoobrony, oddziały te nie walczą o zdobycie danej miejscowości, lecz są gotowe do przeciwstawienia się obrony ludności przed ew[entualną] jej masakrą przez wycofującego się npla, a następnie po odpłynięciu npla z miast obejmują je w posiadanie.

Uzbrojenie ze zrzutów wykorzystać w całej pełni, z tym, że pamiętać o dozbrajaniu się bronią zdobyczną i o stałym uzupełnianiu amunicji. W najbliższych zrzutach ilość amunicji będzie znacznie powiększona.

- Specjalnie zależy mi na tym, aby Stalowa Wola była przejęta przez AK na co specjalną zwracam uwagę ob. Zwornemu.

- Szczególną uwagę zwracam na łączność:

a/ ze mną wszelkimi możliwymi środkami. Ob. Zworny dla radiowych meldunków sytuacyjnych użyje kodu Nr 117 i meldował mi będzie 2 razy dziennie o godz. 8 rano i 20-tej. Ważne sprawy bojowe o zajęciu miejscowości przez npla i akcji bojowej oddz[iałów] meldować kodem 436 natychmiast.

b/ łączność z sąsiadami ze Lwowem przez Mościskam, [z] Lublinem przez Kraśnik i [z] Radomiem przez Jędrzejów wg. dawnych zarządzeń.

Specjalnie polecam starać się w obecnym czasie o żołnierza przez opiekę nad nim, wychowanie i propagandę /w oddz[iałach] part[yzanckich] powinny być patrole propagandowe o które troszczyć się spe-

cialnie/. Przewidzieć i prowadzić mobilizację roczników natychmiast po akcji jak następuje:

- nie przeszkolonych 5 roczników od r. 1919 do r. 1923.

- przeszkolonych 5 roczników od r. 1913 do r. 1918.

Kmdt Podokr[ęgu] ob. Zworny swoją dotychczasową funkcję Kmdta Podokr[ęgu] zatrzyma pomimo objęcia funkcji dowódcy 24 DP.

Liczę się z tym, że rozkazy mogą nie dojść do wszystkich inspektorów na czas, wobec tego wspomniani będą postępować wg. podanych poprzednio zarządzeń.

Sformowane wielkie jednostki będą podlegały wprost rozkazom KG względnie przesyłanych z KG przeze mnie.

Podaję ostatni rozkaz KG o sformowaniu wielkich jednostek w następujących rejonach:

22 DP w kierunku Dobromil - Sanok - Jasło

24 DP w kierunku Przemysł - Jarosław - Rzeszów

10 bk w rejonie Rzeszów - Dębica

6 DP w rejonie Tarnów - Kraków

1 psp w rejonie Nowy Sącz

Krakowska Bryg[ada] Kaw[alerii] w rejonie Kraków - Miechów.

Stale pamiętać, że łączność i zachowanie tajemnicy wojskowej to podstawa powodzenia.

Garda

ANEKS 4

D-ca Grupy Operacyjnej

Rozkaz organizacyjny Nr 1

I. Rozkazem Kdy Gł. nr 135 z dn. 24.7.44. mianowany zostałem d-cą grupy operacyjnej, w skład której wchodzi: 6 dp., 106 dp., krakowska Brygada Kawalerii, samodzielny baon partyzancki „Skała”.

II. Zadania grupy op.:

1/ wykonanie akcji „B”

2/ koncentracja jednostek po wykonaniu akcji „B” do dalszych działań.

III. Moje mp. znajdują się obecnie w mp. D-cy 106 dp. (Bolko). Łączność do mnie przez mp. 106 dp. D-ca Krakowskiej Brygady kaw. i d-ca sam. baonu part. „Skała” zameldują się u mnie osobiście natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu.

Łączność pomiędzy d-twem grupy op. a podległymi jednostkami staraniem d-cy 106 dp.

Łączność „O” przechodzi do mojej dyspozycji.

IV. Wszystkie jednostki wchodzące w skład grupy op. podadzą do dnia 13.0. br. (niedziela) sytuację własną na mapie 1: 300 (oleata) do kompanii włącznie, rozróżniając oddziały part. i oddziały dotychczas nieujawnione, podając ich stany liczebne i stan posiadanej broni maszynowej.

V. Aż do dalszych rozkazów d-two 106 dp. pozostaje w ścisłym kontakcie z szefem sztabu grupy op. informując go o wszelkich napływających meldunkach i zmianach sytuacji.

Zakwaterowanie i wyżywienie Kwatery Gł. grupy op. staraniem d-cy 106 dp. Na zapotrzebowanie kwatermistrzostwa 106 dp. wpłacany będzie odnośny ryczałt przez k-dta Kwatery grupy op.

Szef sztabu

D-ca grupy Op.

(-) Doliwa

(-) Garda

Otrzymują:

K.O. Muzeum do wiadomości

6 Dp. do wykonania

106 Dp. do wykonania

Krak. Bryg. Kaw. do wykonania

Sam.B.Part. „Skała” do wykonania

Sztab gr. Op. ad acta.